

Miesięcznik Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie



GAZETA SGH

publikacja bezpłatna

<http://www.sgh.waw.pl/gazeta/>

numer 8/14 (307), wrzesień 2014

Akademicki czas

**Odszedł profesor Beksiak
Półmetek kadencji – autorskie podsumowanie
Google ponownie wzięty
Wielkie Zwiedzanie Warszawy 2014**



DB Schenker Logistics **Lider nie tylko w logistyce**

I miejsce w rankingu
odpowiedzialnych
firm 2014





JEDEN BANK WIELE PASJI

Czekamy na Ciebie w PKO Banku Polskim.
Informacji o ofertach **staży i praktyk** szukaj
na www.pkobp.pl/kariera.



Bank Polski
dzień dobry

EYe on Tax
Przejrzyj podatki
X edycja

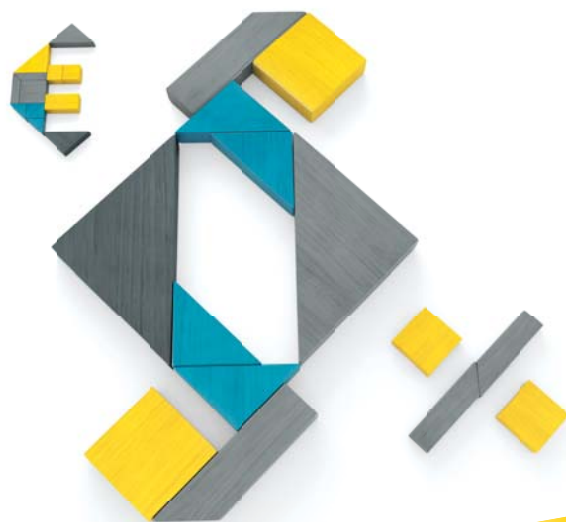
ey.com.pl/EYe_on_Tax
#EYeOnTax

EY Financial Challenger
Poskładaj elementy
i zobacz więcej
XI edycja

ey.com.pl/Challenger
#EYFCh

Konkursy

Zbierz zespół
i zarejestruj go do 21.11



Każdy uczestnik wygrywa:

- ▶ praktyczną wiedzę w zakresie doradztwa podatkowego lub transakcyjnego
- ▶ cenne doświadczenie, które wzbogaci Twoje CV
- ▶ kontakty z najlepszymi doradcami w Polsce
- ▶ niezapomnianą przygodę z prawem podatkowym i doradztwem transakcyjnym

a najlepsi otrzymają:

- ▶ płatne praktyki w dziale Doradztwa Podatkowego i Prawnego lub Transakcyjnego EY
- ▶ atrakcyjne nagrody pieniężne
- pula 24 000 PLN dla zespołu nr 1 w EYe on Tax, 40 000 PLN dla zwycięzców w EY Financial Challenger
- ▶ inne wartościowe nagrody rzeczowe

Zbierz 3- lub 4- osobowy zespół
i zarejestruj go do 21.11

ey.com.pl/kariera

SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI

Z REKTORSKICH BIUREK

Z DZIEKAŃSKICH BIUREK

Z BIUR SAMORZĄDÓW

AKTUALNOŚCI

Informacja o realizacji programu zmian w SGH 2012-2014 – synteza	9
Rzecznik prasowy informuje	14
Nagrody, nominacje, wyróżnienia	17
Będzie się działo	19
Wielkie Zwiedzanie Warszawy	20

DYDAKTYKA I NAUKA

Zmiany w Prawie o szkolnictwie wyższym...	20
KRASP o nowelizacji ustawy...	22
Dziekani szkół ekonomii	23
Międzynarodowy Fundusz Wyszehradzki	24

Z ŻYCIA SZKOŁY

Kształcenie zawodowe – praktyka...	25
Kształcenie zawodowe a rozwój...	26
Szkola dziś i jutro – wyzwania...	27
Jak pokonać Harvard	28
Kolejna globalna wygrana w konkursie Google'a	29
Polska w Unii Europejskiej – bilans	35
International Risk Management Conference 2014	36
Państwa Grupy Wyszehradzkiej...	37
OFE – katastrofa prywatyzacji...	39

SGH W PODRÓŻY

O zielonych miastach w Barcelonie	41
Thirty-Second Cambridge...	42
CNJO w Oksfordzie	43
W krainie tanga	44

WSPOMNIENIA

OBOK

English Man in New York	58
-------------------------	----

GAZETA SGH

Miesięcznik Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie
al. Niepodległości 162, 02-554 Warszawa
budynek G, pokój 147, tel. 22 564 95 34

Wydawca

Szkola Główna Handlowa w Warszawie

Redaktor naczelna

dr Barbara Minkiewicz, e-mail: bminki@sgh.waw.pl

Z-ca redaktora naczelnego

dr Jacek Wójcik, e-mail: jacek.wojcik@sgh.waw.pl

Sekretarz redakcji

Anna Domalewska, e-mail: adomal@sgh.waw.pl

Zdjęcia

Maciej Górski, Paweł Gołębiowski

Serwis internetowy

http://www.sgh.waw.pl/gazeta/

Skład

Szkola Główna Handlowa w Warszawie

ISSN 1644-2237 Nakład 2000 egz.

Start, półmetek i finisz

Wakacje – za krótkie i zbyt pracowite – już za nami. Przed nami kolejny rok akademicki i spodziewany finisz „reformy”. Jesteśmy już na półmetku kadencji, o czym władze przypominają obszernym sprawozdaniem ze swojej działalności. Wybrane jego fragmenty prezentuje w numerze rektor Szapiro. Cały materiał (ponad 3 arkusze) otrzymali już członkowie Senatu, otrzymają szefowie jednostek. To materiał konsultacyjny, będą dyskusje, o tym co ma być i o tym co było. Kontrowersji nie brakuje, niektórzy autorzy już ostrzą klawiatury.

Jesień zapowiada się więc ciekawie. Również dlatego, że jak pisze prorektor Marek Bryx: *Opisany kilka miesięcy temu ... pomysł na pierwszy nowy budynek SGH na terenie zabytkowego kampusu zaczyna mieć realne szanse na sfinansowanie z pieniędzy UE przeznaczonych na budowę centrów transferu technologii (CTT)*. Brzmi zachęcająco, mamy nadzieję na więcej informacji w kolejnych numerach Gazety. Dziekan Kachniewska donosi zaś o walce z dłużnikami i ciekawym efekcie ubocznym tejże: *...rozrósł się aparat urzędniczy, a przy łopacie zostało tyle osób, co zawsze...* (złośliwie rzec można: jak to w SGH i nie tylko) i o rosnącym zainteresowaniu studiowaniem drugiego kierunku, *...aczkolwiek, wiele osób decyduje się czekać do rekrutacji zimowej, kiedy uruchomione zostaną nowe kierunki studiów. Oby faktycznie spełniły one oczekiwania studentów!* Drugi kierunek jest też dobrą zapowiedzią tekstów poświęconych zmianom w ustawie Prawo o szkolnictwie wyższym, popieranym przez Konferencję Rektorów Akademickich Szkół Polskich. Ze zmian, oprócz bezpłatnego drugiego kierunku, warto zasygnalizować możliwość uznawania przez uczelnie wiedzy i kompetencji zdobytych poza systemem szkolnictwa wyższego. To otwiera drogę do wielu ciekawych rozwiązań, być może poprawi także jakość kształcenia zawodowego. Więcej informacji o edukacji zawodowej znaleźć można w pokonfe-

rencyjnych tekstach Tomasza Boreckiego i Michała Kruka.

Wróćmy do dydaktyki i nowych kierunków. *SGH to uniwersytet badawczy, a z dobrych badań wynika wysoka jakość dydaktyki* – tak formułuje „naszą mantrę” prorektor Marek Gruszczyński. Należy mieć nadzieję, że nowe kierunki studiów będą wzmacniane właśnie w ten sposób, że umożliwi się konsolidację (organizacyjną, badawczą) zespołom, które je wdrożyły (pod warunkiem, że spotkają się z akceptacją studentów). Reforma powinna temu sprzyjać. Dydaktyka to ciągle ubogi krewny w SGH, choć to ona przesądza np. o naszym wyniku finansowym. Niewątpliwie warto doceniać tych, którzy solidnie pracują. Opublikowanie listy najlepszych wykładów i wykładowców byłoby może jakąś gratyfikacją dla niektórych z nich (czynimy starania w tym kierunku). O niektórych efektach pracy dydaktyków – w tekstach pt. *Jak pokonać Harvard oraz Kolejna globalna wygrana w konkursie Google'a*. Wygrana w konkursie Google'a pokazuje jak można łączyć dobre kształcenie akademickie z praktycznością.

Chcielibyśmy też zaanonsować nowy dział Gazety – SGH w podróży. Podróżujemy i piszemy o tych podróżach. W tym numerze m.in. teksty Bogdana Mroza *Thirty-Second Cambridge International Symposium on Economic Crime* oraz Ludwika Zabłockiego *W krainie tanga*. Polecamy również tekst Piotra Ostaszewskiego *English Man in New York* czyli ... o kim, chyba wszyscy wiemy.

Na koniec zachęcamy do przeczytania wspomnień o profesorze Beksiaku. Z wielu wzruszających wypowiedzi przywołyamy tylko jedną: *Markę uczelni tworzą ludzie... Buduje ją odwaga, która zachwyca i porywa. Odwaga intelektualna, bezkompromisowość, odwaga w ucziwości wobec siebie, wobec swoich refleksji, pasji i może niemniej ważne – emocji...*

Zapraszamy do lektury.

Barbara Minkiewicz, Jacek Wójcik

Sprostowanie

Przepraszamy Pana Wojciecha Mikuckiego za błąd w Jego nazwisku w numerze czerwcowym Gazety.

Redakcja

Autorem zdjęcia na okładce jest Maciej Górski.

Gazeta zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów, redakcji stylistycznej i adiustacji.

Większość wrześniowych dni była tyleż pięknie słoneczna, co pracowita. Czas między wakacjami i inauguracją wypełniły przygotowania do kolejnego roku akademickiego. Październik otworzą dwa ważne procesy konsultacyjne, zamkną dwie wizyty bardzo renomowanych gości.

Wkrótce po inauguracji przekazany zostanie władzom kolegiów i poddany dyskusji na spotkaniach z pracownikami (pod koniec miesiąca z udziałem władz rektorskich) projekt nowego Statutu SGH. Jest on efektem dwuletnich dyskusji. Jego ostateczna wersja powstała po uprawomocnieniu Prawa o szkolnictwie wyższym w sierpniu br. Przygotowały ją dwa zespoły wyłonione z Senackiej Komisji Statutowej. Projekt uwzględnia nowe zapisy ustawowe i te zawarte w uchwale kierunkowej z czerwca 2013 r. Prawdopodobnie w listopadzie uzgodnioną już wersję Statutu będzie głosował Senat.

Drugi, prowadzony w takim samym trybie, proces konsultacyjny dotyczy sposobu zarządzania pensum, tj. m.in. wymiaru pensum (zaproponowane zostały trzy warianty: radykalny, elastyczny i konserwatywny), systemu przeliczników, zakresu obowiązków nauczycieli akademickich i podziału czasu ich pracy między badania, kształcenie i działania organizacyjne (ten materiał przekazany został dziekanom kolegiów na wrześniowym posiedzeniu Senatu).

W fazie ustaleń organizacyjnych znajdują się zapowiedziane wizyty – Generalnego Gubernatora Kanady, Davida Johnstona¹ oraz Komisarza ds. zatrudnienia i polityki społecznej, László Andora². To wielkie wyróżnienie dla naszej uczelni i okazja do bezpośredniego kontaktu i wysłuchania ważnych słów o strategicznych wymiarach współpracy Polski z jej partnerami.

Tomasz Szapiro

¹<http://www.gg.ca/document.aspx?id=13874&lan=eng>

²http://ec.europa.eu/commission_2010-2014/andor/about/cv/index_en.htm

Nowy rok akademicki niesie kolejne wyzwania i kolejną nutkę optymizmu. Opisany kilka miesięcy temu przeze mnie pomysł na pierwszy nowy budynek SGH na terenie zabytkowego kampusu zaczyna mieć realne szanse na sfinansowanie z pieniędzy UE przeznaczonych na budowę centrów transferu technologii (CTT).

Oczywiście od szansy do realizacji daleka droga, ale – jak wiadomo – nawet najdłuższa droga zaczyna się od pierwszego kroku. Tym krokiem było kilka narad na najwyższym szczeblu pod hasłem – jak sprostać temu wyzwaniu. Łatwo bowiem jest powiedzieć, przyznano nam pieniądze, ale aby to osiągnąć najpierw trzeba wpisać się precyzyjnie w warunki konkursu swoją ofertą. To oznacza, że trzeba dokładnie wiedzieć, co chcemy osiągnąć, skoro pieniądze dedykowane są na konkretny cel. Wbrew pozorom rodzi to długą listę pytań, na które udzielona musi być odpowiedź. Niestety, nie jest to lista zamknięta. Odpowiedzi rodzą kolejne pytania i wątpliwości. Nie jest to nic nowego, ani nie ma w tym nic złego. Tak jest w każdym rozpoczynanym projekcie inwestycyjnym.

Ważne jest to, że zaczęliśmy kolekcjonować te pytania, rozwijając ich listę i udzielać na nie konkretnych odpowiedzi. Zatrudnienie we wrześniu dwóch osób na pół etatu nie rozwiązuje w pełni powiększającej się liczby zadań związanych z inwestycją, ale stanowi pierwszą jaskółkę, czy jak kto woli – dowód, że uczelnia przeszła z etapu refleksji do etapu działania. A ten będzie się systematycznie rozwijał. Wierzę, że dla dużej satysfakcji nas wszystkich...

Marek Bryx

Pierwszoplanową sprawą we wrześniu był Senat SGH, na którym przedstawiłem do zatwierdzenia opracowany (w związku ze zmianami legislacyjnymi), w uzgodnieniu z Zespołem Radców Prawnych, nowy wzór umów dla studentów. 17 września, jako prorektor ds. dydaktyki i studentów odbyłem coroczne spotkanie ze studentami z zagranicy na temat polskiej gospodarki, polityki i kultury, a także na temat SGH, systemu studiowania i korzyści wynikających z posiadania dyplomu z logo Uczelni.

Trwają przygotowania do inauguracji nowego roku akademickiego, w którym za główne obszary działania w sferze dydaktyki należy uznać: zreformowanie praktyk studenckich (obecnie przygotowywany jest nowy regulamin praktyk), weryfikację dyplomów i suplementów oraz rozpoczęcie prac nad systemem weryfikacji jakości kształcenia. Ważne jest także ustalenie z przewodniczącą Senackiej Komisji Programowej prof. Małgorzatą Rószkiewicz ewentualnych zmian w składzie Komisji, linii budżetowej dla SKP oraz przekazanie dla Komisji pomieszczenia na sekretariat. We wrześniu rozpoczęte zostały prace nad nowym regulaminem studiów, co związane jest z planowanymi zmianami struktury Uczelni i nowym Statutem Uczelni, który – po opracowaniu ostatecznej jego wersji – musi zaakceptować Senat. We wrześniu rozpoczęliśmy prace związane z nowelizacją ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym w obszarze efektów uczenia się, co związane jest z koniecznością dostosowania naszych wewnętrznych uregulowań do uregulowań bolońskich. Jest to ważne szczególnie w kontekście ostatnich wizyt Polskiej Komisji Akredytacyjnej w SGH.

Piotr Ostaszewski

Przejrzałem moje teksty zamieszczone w tym miejscu przed rokiem (2013) i przed dwoma laty (2012). Przyznaję – dużo się zmieniło przez minione dwa lata. Przedstawiony ostatnio raport z półmetka kadencji wyraźnie te zmiany pokazuje. W „moich” obszarach staramy się robić swoje. Coraz liczniejsze publikacje w czasopiśmie z listy filadelfijskiej, coraz więcej monografii, coraz więcej grantów NCN – to w dużej mierze wynik działań motywujących nas – akademików do większego wysiłku badawczego. Nasza mantra brzmi: SGH to uniwersytet badawczy, a z dobrych badań wynika wysoka jakość dydaktyki.

Co będzie? We wrześniu–październiku bierzemy udział w stałych wydarzeniach międzynarodowych: targi edukacyjne EAIE – European Association for International Education (Praga), doroczna konferencja CEEMAN (Budapeszt) oraz coroczne spotkanie Eduniversal (Istanbul). W uczelni – witamy kolejne liczne grupy zagranicznych studentów, głównie z wymiany. W bieżącym semestrze będzie ich około 300.

Nasza administracja, bardzo zmieniona, staje się wyraźnym mocnym partnerem dla organizacji ważnych uczelnianych przedsięwzięć akademickich. Ostatnio wspominałem o konferencjach, dzisiaj podkreślę wymiar zagraniczny. Dział Programów Międzynarodowych to pierwsza wizytówka uczelni dla obserwatorów z zagranicy. Dla nas – to koleżanki i koledzy, bez których internacjonalizacja SGH nie byłaby możliwa. Obsługa umów, przyjęcie studentów z wymiany, opieka nad gośćmi zagranicznymi, administrowanie CEMS i wiele innych zadań – to jest właśnie DPM. Aktualnie przygotowujemy się do wizyty „rewizorów” z CEMS (Peer Review), która nastąpi w na początku listopada. Przy okazji – wysiłek podobnego teamu w poprzednim roku dał efekt: kierunek International Economics otrzymał w lipcu 2014 akredytację CeQuInt (o tym na stronie 13).

Marek Gruszczyński

DSL

Podczas wakacji rozpoczął się proces porządkowania spraw finansowych i windykacji należności od obecnych i dawnych studentów. Nie jest to przyjemne, ale Szkoła jest zobowiązana do „wyczyszczenia” takich zaległości i kiedyś trzeba było się do tego zabrać. Panie w DSL miały z tym w lipcu i sierpniu mnóstwo roboty, w której dopiero teraz zaczynają nabierać trochę rutyny. Ogromna większość spraw daje się wyjaśnić bez potrzeby sięgania do środków, tradycyjnie kojarzących się ze słowem „windykacja”.

Zmianą korzystną dla studentów, a też i dla Szkoły jest rezygnacja z pobierania opłat za drugi kierunek studiów. Studenci SGH zawsze bronili swobody wyboru przedmiotów i wykładowców. Opłaty za drugi kierunek zagrażały tej swobodzie, teraz wydaje się ona lepiej zabezpieczona. Inna sprawa, że zagrażała jej „stadne” zachowania studentów, którzy, mając do wyboru wiele kierunków, wybierają prawie wszyscy jeden lub dwa, skazując pozostałe na zanik.

Poza tym w DSL wszystko toczy się tak, jak zwykle o tej porze roku. Trwa proces wyborów studenckich. Dała się zauważyć tendencja niektórych koordynatorów do podjęcia działań zmierzających do poniesienia jakości nauczania przedmiotów podstawowych. Dziekanat ceni sobie te inicjatywy i w najbliższym czasie stworzy ramy organizacyjne, w ramach których można będzie pracować nad koncepcją takich zmian.

Zakończył się sezon obron prac licencjackich. Ci, którzy chcieli zdążyć z nimi na rekrutację na studia magisterskie z reguły zdążyli. Mamy niejasność w kwestii wysokości opłat, jakie muszą wnieść ci, którzy przekroczyli termin oddania pracy i wznawiają studia tylko po to, by się obrobić. Nowy regulamin zawiera w tej sprawie sprzeczne wskazówki, czekamy na wykładnię prawników.

Po wakacjach mają ruszyć prace nad nowym regulaminem. Zgodna opinia tych, którzy mają brać w tym udział jest taka, że nowy regulamin powinien być bardziej ramowy, a mniej szczegółowy. W ogóle dominuje nastrój połowy kadencji. Dotychczas drobne zmiany odkładane były na potem w oczekiwaniu na „wielką reformę”. Nie tracimy wiary, że ona nastąpi, ale obecnie narasta przekonanie, że pewne oczywiste zmiany trzeba przeprowadzać już teraz. Bowiem, jak mawiał klasyk: „Jak nie teraz, to kiedy? A jak nie my, to kto?”

Wojciech Morawski

DSM

Trudno było odczuć w tym roku jakąkolwiek ulgę związaną z wakacjami. Co prawda ograniczony ruch w Dziekanacie sprzyja nadrobieniu zaległości w koszarnej biurokracji, ale nowa ustawa, podpisana przez Prezydenta w lipcu, wprowadziła ponowne zamieszanie w i tak burzliwej codzienności DSM.

Ustawa mocno zaostrza reguły gry w zakresie odpłatnych usług edukacyjnych (także tych, które dotyczą studiów dziennych, a wynikają np. z konieczności powtarzania semestru lub warunkowego zaliczenia semestru). W trakcie wakacji wszystkie wolne siły zostały więc rzucone do walki z dłużnikami. Jak zwykle w takich przypadkach rozrósł się aparat urzędniczy, a przy łopacie zostało tyle osób, co zawsze.

Moje nadzieje związane z projektem zarządzenia w sprawie windykacji zostały szybko rozwiązane: pracownicy obu dziekanatów nie tylko nie zostaną odciążeni od wykonywanych już od lat zadań śledczo-poborczych, ale przyjdzie im jeszcze bardziej rozbudować korespondencję i przeznaczyć jeszcze więcej czasu na pracę, która w normalnych instytucjach przypada jednostkom finansowym. Nie muszę chyba dodawać, że odbędzie się to kosztem obsługi tych studentów, którzy należycie wywiązują się ze swoich zobowiązań oraz wykładowców, którzy postrzegani są głównie jako jednostki kosztotwórcze. Pozostaje mieć nadzieję, że partyzantka windykacyjna (bo nie sposób inaczej określić tak rozległej decentralizacji odpowiedzialności za finanse Uczelni) pozwoli przynajmniej sfinansować nowe etaty administracyjne, które pojawiły się w związku z windykacją, aczkolwiek windykacją się nie zajmą.

Ale są i zmiany na korzyść. Niewątpliwą ulgę przynosi i nam, i studentom, decyzja o zniesieniu odpłatności za II kierunek studiów podejmowanych przez studentów nieodpłatnych studiów dziennych. Skończy się tym samym koszmar zbierania oświadczeń i wyjaśniania setek związanych z tym wątpliwości. Już w trakcie wakacji dało się odczuć wzmożone zainteresowanie studiowaniem II kierunku, aczkolwiek, wiele osób decyduje się czekać do rekrutacji zimowej, kiedy uruchomione zostaną nowe kierunki studiów. Oby faktycznie spełniły one oczekiwania studentów! Zamiast szukać oszczędności, moglibyśmy dla odmiany zacząć zarabiać...

Wzrasta też napięcie związane z systemem deklaracji studenckich. Układ samych niewiadomych, które co semestr usiłuje rozwiązać jednostka odpowiedzialna za harmonogram (DOIRD) i dziekanaty (odpowiedzialne za obsadę zajęć) coraz bardziej irytuje wykładowców (do końca września pozostajemy w niepewności, co do liczby wykładów, jakie przyjdzie nam prowadzić) i rzecz jasna studentów. Wielu z nich usiłuje łączyć pracę zawodową lub studia w innych uczelniach z nauką w SGH i doprawdy nie mam pojęcia, jak sobie radzą w sytuacji, gdy okazuje się, że ich zajęcia będą trwały od 8.00 do 20.00 z dwoma lub trzema półtoragodzinnymi okienkami. Najbardziej wyczerpujące jest to dla studentów studiów niestacjonarnych, którzy nierzadko dojeżdżają na zajęcia spoza Warszawy. Zgłaszałam ten problem wielokrotnie, lecz bezskutecznie, toteż kolejna poważna batalia, jaką zamierzam stoczyć w nadchodzącym roku akademickim będzie dotyczyła wprowadzenia planu zajęć dla studiów sobotnio-niedzielnich. Nie mogę tylko zrozumieć, dlaczego sprawdzone, proste i tanie rozwiązania... wymagają walki.

Magdalena Kachniewska

Październik jest miesiącem wyjątkowym – może dlatego obecni czytelnicy Gazety SGH wybaczą mi to, że ten artykuł zaadresuję do nowo przyjętych studentów SGH. To przecież Oni właśnie zasilili szeregi naszej Alma Mater i to właśnie Oni są nowymi, utalentowanymi, ambitnymi, kreatywnymi i inspirującymi osobami, które przez następne miesiące poznawać będą naszą uczelnię.

Po pierwsze: gratulacje! Staliście się częścią wyjątkowej społeczności, przed Wami nowe wyzwania, prawdziwe życie studenckie i wiele ciekawych możliwości. Studiowanie w SGH polega na umiejętnym podejmowaniu decyzji – od wybrania odpowiadającego Wam wykładowcy mikroekonomii, poprzez wybór kraju, który chcemy odwiedzić podczas programu Erasmus, aż do wyboru najlepszego pracodawcy, u którego odbędziemy obowiązkowe praktyki. Każda podjęta decyzja ma wpływ na to, jak wyglądać będzie nasza przyszłość – nie tylko akademicka, ale także zawodowa. Warto więc wiedzieć jakie możliwości otwiera przed nami nasza nowa uczelnia i w jaki sposób szybko można się w niej zaaklimatyzować.

Po drugie: macie wyjątkowe szczęście – SGH pełna jest studentów, którzy bardzo chętnie pokażą Wam jak „ugryźć” tę uczelnię. Rozpoczynając od Samorządu Studentów, poprzez wiele organizacji i kół naukowych – wszyscy pomogą Wam odnaleźć się w SGH i poczuć prawdziwy klimat Auli Spadochronowej. Bo jeśli SGH – to tylko w organizacjach, które nie tylko uczą praktycznych umiejętności, ale także stanowią ogromną wartość dodaną dla przyszłych pracodawców. A to właśnie SGH stanowi najlepszą siłę na rynku pracy – wielu „działaczy” to absolwenci dawnej Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, dziś śmietanka

polskiej przedsiębiorczości. Są wybitnymi ekspertami w dziedzinie finansów i ekonomii, czy prezesami polskich firm i banków.

Pierwszy miesiąc w SGH warto poświęcić na zaznajomienie się ze wszystkimi możliwościami jakie oferuje. Swoje pierwsze kroki warto skierować w stronę organizacji studenckiej, koła naukowego lub Samorządu Studentów – do wyboru jest aż kilkadziesiąt opcji. W przypadku problemów z wyborem odsyłamy Was do Informatora, który we wrześniu otrzymaliście na Wasze skrzynki pocztowe. W razie problemów z uczelnianą biurokracją czeka na Was pomoc ze strony Samorządu Studentów – z problemem możecie przyjść bezpośrednio do naszego biura (pokój nr 2 na Antresoli) lub napisać na specjalną skrzynkę pocztową (zielonalinia@esgieha.pl). Gotowy, żeby Wam pomóc jest także Rzecznik Praw Studenta (rzecznik@esgieha.pl), którym jest student.

W pierwszym miesiącu na uczelni ważne jest także zapoznanie się z ofertą edukacyjną – przedmiotami, jakie możecie wybrać już na pierwszym roku i umiejętnie dobranie sobie toku studiowania. W najbliższym roku czeka Was także wstępny wybór kierunku – a wybrać trzeba dobrze – zgodnie ze swoimi zainteresowaniami i zapotrzebowaniem na rynku pracy. Tutaj również z pomocą czekają starsi studenci, wykładowcy i Biuro Karier.

Wiele wyborów sprowadza się do tego, że w SGH należy przede wszystkim umiejętnie zawierać znajomości – studenci i absolwenci naszej uczelni tworzą wyjątkową sieć networkingu, z której nie sposób nie skorzystać. W Waszym pierwszym miesiącu życzymy Wam więc świetnej integracji i czerpania SGH całymi garściami!

Hanna Kulawczuk

Z BIURA SAMORZĄDU DOKTORANTÓW

Nowy rok akademicki – nowe szanse i wyzwania

Samorząd Doktorantów wita nowych i bardziej doświadczonych doktorantów w rozpoczynającym się roku akademickim. Zachęcamy do zapoznania się z różnymi projektami i wydarzeniami, w których będzie można wziąć udział w nadchodzącym semestrze.

W czasie wakacji powstał poradnik dla doktorantów *Studia doktoranckie w pigułce – czyli co doktorant SGH wiedzieć powinien?*, który już niebawem będzie dostępny na stronie internetowej SGH. Jest to niezbędnik, przygotowany przez doktorantki z Kolegium Ekonomiczno-Społecznego – mgr Paulinę Malesa i mgr Magdalenę Rozenek – i ma na celu przybliżenie doktorantom najistotniejszych kwestii, m.in. aktów prawnych, dostępnych stypendiów, ubezpieczeń oraz wielu innych spraw związanych z funkcjonowaniem studiów doktoranckich oraz możliwościami, jakie SGH stwarza swoim doktorantom.

We wrześniu ruszył także program Buddy, którego celem jest integrowanie środowiska doktorantów polskich z zagranicznymi, biorących udział w Doctoral School of Demography (EDSD). Poszukiwani są wolontariusze, którzy wyrażą chęć zaopiekowania się zagranicznymi doktorantami, m.in. odebranie ich z dworca/lotniska, pomoc w zakwaterowaniu, itp. Jest to ciekawa inicjatywa pozwalająca nawiązać doktorantom nowe znajomości, które mogą zaowocować nie tylko współpracą, ale także przyjaźniami na całe życie.

Od września można składać wnioski o dofinansowanie udziału w konferencjach naukowych. Każdy doktorant może skorzystać

z dofinansowania dwa razy w trakcie 12 miesięcy, jeśli spełni określone warunki. Jest to szansa, zwłaszcza dla mniej doświadczonych doktorantów, którzy pragną zaprezentować swoje pierwsze referaty na konferencjach. W tym roku kalendarzowym z dofinansowania skorzystało już 20 osób.

Nowych doktorantów zachęcamy do zarejestrowania w Bazie doktorantów SGH, która obejmuje zainteresowania badawcze i przedmioty do prowadzenia. Formularz znajduje się na głównej stronie Samorządu Doktorantów.

Przypominamy, że 10 października upływa termin składania wniosku o stypendium dla najlepszych doktorantów z funduszu pomocy materialnej. Odpowiednie dokumenty należy składać u sekretarzy studiów.

Warto także przypomnieć, że w przedostatnim tygodniu września na terenie SGH odbyły się lekcje festiwalowe w ramach XVIII Festiwalu Nauki, które prowadzili także doktoranci SGH. Ich tematyka oraz informacje o wykładach prowadzonych przez pracowników naukowych zostały przedstawione na Facebooku.

Już teraz pragniemy zasygnalizować, że w dniach 15, 17 i 18 listopada odbędą się wybory do Rady Samorządu Doktorantów, Kolegialnych Rad Doktoranckich oraz na przedstawiciela doktorantów w Senacie. Na stronie Samorządu znajduje się regulamin, który określa warunki kandydowania oraz obowiązki reprezentantów doktorantów. Zachęcamy do aktywnego działania w Samorządzie, gdyż jest to bezpośrednia droga kształtowania swojej rzeczywistości i przyszłości.

Paulina Malesa, Katarzyna Negacz

Informacja

o realizacji programu zmian w SGH

2012–2014 – synteza

Opis najważniejszych dokonań i niepowodzeń oraz korekt uprzednio prezentowanych zamiarów zawartych w *Informacji o realizacji programu zmian ...* jest reakcją na zgłaszane przez nasze środowisko postulaty. Materiał podzielony jest na części omawiające kolejno: syntetyczny zarys strategii reform (tu przywołuje program wyborczy) i jej dotychczasowych efektów, procesy prowadzenia badań i kształcenia, infrastrukturę materialną naszego kampusu z uwzględnieniem problemów jej rozwoju, aktywa niematerialne SGH związane z kapitałem relacji wewnętrznych i z otoczeniem oraz zarządzanie uczelnią.

Program wyborczy i strategia zmian

Informację... otwiera skrót programu wyborczego z marca 2012, który zawierał wizję uczelni, realizującej w nowych warunkach (kryzysu demograficznego, finansowego i konkurencji na rynku usług edukacyjnych) cele, dla których została powołana. Uczelni na światowym poziomie, profesjonalnej w prowadzeniu badań naukowych i kształceniu, w sposób nowoczesny zarządzanej oraz zdolnej do reagowania na bodźce rynkowe.

Program wskazywał strategiczne kierunki i instrumenty zmian, tj. zmianę sposobu funkcjonowania i struktury uczelni, zmianę systemu zarządzania finansami oraz zmiany w polityce kadrowej w trosce o rozwój własnego kapitału społecznego. Opowiadał się za uczelnią będącą związkiem trzech autonomicznych szkół. Podkreślał konieczność efektywnego zarządzania, dostrzegał granice redukcji kosztów, zapowiadał starania o pozyskanie przychodów, zniesienie barier utrudniających dysponowanie pozyskanymi środkami oraz nowe zachęty do aktywności w tym obszarze. Postulat stwierdzający, że *społeczność akademicka jest profesjonalnie informowana o tym, co i ile nas kosztuje, na czym zarabia uczelnia i ile na czym traci w dobrej sprawie, a co okazało się marnotrawstwem oraz zasada, by każdy, kto zdobył środki, lub komu środki przysługują, był realnie włączony w proces planowania i kontroli wydatków, które jego budżetu dotyczą* wskazany był w programie jako warunek konieczny skuteczności zmian.

Program wskazywał także na konieczność istnienia kapitału społecznego uczelni, budowanego przez kapitał relacji wewnętrznych i budującego ten kapitał. Zapowiadał promowanie wzorców postaw godnych zaufania, przestrzeganie standardów etycznych, tworzenie infrastruktury i platform sprzyjających kontaktom formalnym i nieformalnym, funkcjonowaniu sieci i grup przyjaciół. Zapowiadał troskę o tradycję SGH i pamięć o jej prominentnych postaciach, utworzenie Korpus Profesorów SGH – twórców szkół naukowych, osobowości z darem włączania młodzieży w życie uczelni.

Zakładał, że w tej nowej, zarysowanej w programie wyborczym uczelni można będzie znaleźć *...naturalne odpowiedzi na pytania o losy budynku F i innych naszych nieruchomości, o wizję kampusu SGH, problemy pensum, strukturę zatrudnienia, formy rekrutacji na studia, kierunki i limity przyjęć na kierunki, współpracę z biznesem, strukturę przyszłych władz i że w proces reformowania uczelni zaangażują się licznie i pracownicy i studenci*. Podkreślał również, że dyskusje nad propozycjami nowych rozwiązań nie powinny odbywać się przy zewnętrznym ciśnieniu medialnym, że dopiero te, które uznane zostaną za finalne, można będzie przedstawić w publikacjach i w internecie...

U progu kadencji, nowo uformowana ekipa rektorska i dziekańska, przyjęła następującą **strategię realizacji nowych, nakreślonych w programie wyborczym, celów** w trzech równoległych wiązkach działań.

W pierwszej wiązce – *usprawnienia procesów* – podjęto działania mające na celu natychmiastową korektę funkcjonowania uczelni w wielu obszarach (począwszy od uciążliwych drobnych spraw, jak np. pobieranie kluczy do sal z odległych pomieszczeń portierni i blokada przekierowania poczty elektronicznej, poprzez natychmiastowe renegotiacje niekorzystnych umów, aż do zbudowania instrumentów controllingu finansowego i zakończenia wieloletnich prac nad portalem oraz uruchomienia jego nowej, prototypowej wersji).

W wiązce drugiej – *dostosowania regulacji* – podjęto działania wynikające z konieczności dostosowania się do regulacji zewnętrznych (np. udostępnienie informacji o SGH w BIP, dostosowanie się do wymogów przeciwpożarowych), których zaniechanie groziło wysokimi kosztami materialnymi i wizerunkowymi lub narażeniem pilnego interesu uczelni (np. zastrzeżenie znaku uczelni).

W wiązce trzeciej – *zmiana strategicznych mechanizmów funkcjonalnych* – podjęto działania wynikające z programu wyborczego.

Wszystkie działania prowadzone były równolegle, jednak z zachowaniem priorytetów podporządkowanych: a) utrzymaniu spójności i transparentności systemu zarządzania, b) utrzymaniu stabilności finansowej uczelni i c) troski o interes studentów i pracowników. Zmiany miały charakter partycypacyjny (dopuszczający wszystkich zgłaszających wolę współpracy do udziału w reformie). Przyjęto założenie wielokanałowego informowania społeczności uczelni o jej bieżącej sytuacji, nie tylko poprzez tradycyjne formy relacjonowania działalności ciał kolegialnych, ale także na spotkaniach z pracownikami oraz w wywiadach i regularnych informacjach władz akademickich w Gazecie SGH (także w wersji elektronicznej), w biuletynie rzecznika prasowego, przekazywanym pracownikom pocztą elektroniczną i na Facebooku Rektora.

Przebieg wydarzeń

Interwencja ministerialna 2012 w pierwszych dniach kadencji potwierdziła diagnozy wyborcze: nie negując dokonań uczelni w sferze redukcji kosztów, we wrześniu 2012 r. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego przypomniało o niedopełnieniu warunków formalnych związanych z wieloletnim deficytem uczelni – spadającym od kilku lat, ale sumującym się w niedopuszczanym – przez stosowną ustawę – stopniu, co zgodnie z paragrafem 100a obowiązującej w 2012 roku ustawy

oznaczało zagrożenie powołaniem ...na okres nie dłuższy niż trzy lata, osobę pełniącą obowiązki rektora, powierzając jej zadania dotyczące opracowania i wdrożenia programu naprawczego, przy czym ...dotychczasowy rektor uczelni publicznej zostaje zawieszony w pełnieniu obowiązków... oraz zawieszona zostaje działalność organów kolegialnych uczelni publicznej w zakresie decydowania o gospodarce finansowej; pozostałe kompetencje organów kolegialnych są realizowane na zasadach dotychczasowych; zaś osoba pełniąca obowiązki rektora staje się przewodniczącym senatu uczelni publicznej.

Nowe kierownictwo uczelni zdecydowało poddać uczelnię rygorom stosownego rozporządzenia, powołało wewnętrzny zespół ekspercki i przy wsparciu tego zespołu i wszystkich jednostek opracowało ścieżkę doprowadzenia finansów uczelni do stanu pozwalającego uchylić dodatkową kontrolę ministerialną. Opisano szczegółowy obraz stanu finansów uczelni, w tym analizy: stanu funduszy i dostępności środków, źródeł i miejsc powstawania kosztów i wyników, poziomu należności i zobowiązań, stopnia wykorzystania majątku, realnych źródeł i skali możliwego zwiększenia przychodów, stanu zatrudnienia i poziomu wynagrodzeń. Przedstawiono również działania planowane w celu zrównoważenia kosztów działalności z przychodami w oparciu o przyjęte założenia (także prognozy przychodów i kosztów i działania zmierzające do zwiększenia przychodów), działania prowadzące do optymalizacji kosztów, dostosowania poziomu zatrudnienia, wynagrodzeń i posiadanego majątku do zakresu i skali realizacji zadań uczelni. Opracowano także harmonogram zmian oparty o porównanie trzech wariantów realizacji strategii zmian i porównanie poziomu i struktury ryzyka dla tych wariantów, co stanowiło uzasadnienie wyboru wariantu realizowanego. Ten materiał analityczny – swoisty raport otwarcia – stanowił pomost pomiędzy konsekwentnie realizowanymi wcześniejszymi działaniami restrukturyzacyjno-naprawczymi i głęboką reformą nakreśloną w programie wyborczym.

Przyjęty przez Senat SGH we wrześniu 2012 r. materiał został następnie zaakceptowany przez MNiSW. Obecnie SGH regularnie informuje o kolejnych podejmowanych i zakończonych działaniach Senat i MNiSW. Deficyt po trzech miesiącach ścisłego nadzoru wydatków został zlikwidowany. Od dwóch lat uczelnia ma dodatni wynik finansowy. Obecny wynik finansowy znacznie przekracza wariant optymistyczny z 2013 r.

Od początku r. ak. 2012/2013 trwały prace Rektorskiej Komisji ds. Reformy, które zaowocowały po roku, po konsultacjach jej propozycji na spotkaniach z pracownikami i relacjach w uczelnianych mediach, **Uchwałą o kierunku zmian...** Uchwała kierunkowa z czerwca 2013 r. konkretyzuje nadrzędne cele reformy: zwiększenie potencjału badawczego uczelni i jej zdolności do pozyskiwania środków na badania, wprowadzenie mechanizmów zarządzania procesem dydaktycznym gwarantujących racjonalne kształtowanie procesów nauczania i nadzór nad ich jakością oraz racjonalizacja procesu zarządzania uczelnią. Wskazuje także drogi, które prowadzą do ich realizacji. Są to:

- konsolidacja jednostek uczelni na każdym szczeblu jej funkcjonowania i przeciwdziałanie nadmiernemu rozdrobnieniu działalności badawczej oraz prezentacja potencjału naukowego i dorobku uczelni zgodnie z kryteriami stosowanymi na świecie,
- ściślejsze powiązanie dydaktyki zarówno z praktyką gospodarczą, jak i z prowadzonymi badaniami oraz zwiększenie podmiotowości katedr i instytutów w zarządzaniu procesem dydaktycznym, z zachowaniem zasady merytorycznej od-

powiedzialności uczelni za kształtowaną ofertę oraz prawa studentów i doktorantów do realizacji studiów w zgodzie ze swoimi preferencjami,

- osiągnięcie trwałej stabilizacji sytuacji finansowej uczelni, oparte o monitorowanie efektywności w całym obszarze jej funkcjonowania oraz standardy informacyjne właściwe dla jednostki działającej w sektorze publicznym.

Uchwała upoważnia Rektora m.in. do określenia w zarządzeniach zasad i trybu łączenia kolegiów w szkoły oraz sposobu organizacji dydaktyki w nowej strukturze uczelni, z uwzględnieniem, przy wprowadzaniu zmian organizacyjnych, przyjętych warunków brzegowych. Najważniejsze z nich to:

- **W obszarze procesu prowadzenia badań naukowych:** poszanowanie istniejących specjalności uczelni i dbałość o rozwój priorytetowych kierunków badań oraz wprowadzenie systemu motywacyjnego, promującego jakość badań naukowych i procesu kształcenia.
- **W obszarze procesu kształcenia:** utrzymanie wspólnego zestawu przedmiotów stanowiącego podstawę do dalszych studiów oraz decydującego o tożsamości wychowanków SGH i poddanie go nadzorowi Senackiej Komisji Programowej, a przedmiotów kierunkowych i przedmiotów do wyboru – nadzorowi właściwych rad naukowych jednostek podstawowych; zachowanie jednolitej rekrutacji na uczelnię na studiach licencjackich oraz zapewnienie swobodnego wyboru kierunku studiów po pierwszym roku studiów, a także wprowadzenie egzaminu wstępnego na studia niestacjonarne, gwarantującego selekcję kandydatów przygotowanych do studiów w stopniu niezagrażającym ich jakości (ten warunek Senat rok później zmodyfikował); utrzymanie wymiaru i poziomu nauki języków obcych; utrzymanie organizacji dydaktyki w ogólnouczelnianych dziekanatach studiów, z zapewnieniem szkołom kontroli nad tym procesem poprzez przyporządkowanie decyzji koordynacyjnych w obszarze kierunku studiów prodziekanom szkół, które prowadzą te kierunki.
- **W sferze procesu zmiany struktury i zarządzania:** wydzielenie w strukturze uczelni trzech szkół jako jednostek podstawowych – Szkoły Ekonomii, Szkoły Biznesu i Szkoły Polityki Publicznej, poprzez połączenie Kolegium Analiz Ekonomicznych i Kolegium Gospodarki Światowej (Szkoła Ekonomii), Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie i Kolegium Zarządzania i Finansów (Szkoła Biznesu) oraz zmianę nazwy Kolegium Ekonomiczno-Społecznego na Szkołę Polityki Publicznej; dopilnowanie, by liczba uprawnień dla uczelni nie zmniejszyła się; zwiększenie autonomii jednostek podstawowych poprzez decentralizację procesów decyzyjnych; przestrzeganie należytej staranności w przygotowaniu aktów prawnych związanych z procesem zmiany struktury.

Uchwała kierunkowa daje Rektorowi możliwość zmiany terminarza i ścieżki przejścia od struktury kolegialnej do szkół, co wymaga akceptacji przez Senat. Senat upoważnił też Rektora do określenia w zarządzeniach m.in. zasad i trybu łączenia kolegiów w szkoły oraz sposobu organizacji dydaktyki w nowej strukturze uczelni.

Prace prowadzone nad zmianą statutu SGH wskazały na możliwość pojawienia się niekorzystnych dla uczelni interpretacji zapisów dotyczących organizacji studiów w SGH, gdzie

np. studia licencjackie prowadziła uczelnia, a studia doktoranckie – jej jednostki podstawowe. W wyniku przygotowywania nowelizacji ustawy mogło dojść do dalszych zmian o trudnych do przewidzenia konsekwencjach dla organizacji dydaktyki w SGH. Przy dużych różnicach w wewnętrznej ocenie tej sytuacji, w wyniku konsultacji z prawnikami ministerialnymi oraz autorytetami w dziedzinie ustawodawstwa dotyczącego szkolnictwa wyższego w noweli zgłoszonej przez MNiSW zaproponowana została korekta regulacji dotyczącej organizacji studiów, która wykluczała pozaprawność rozwiązań z uczelnianej uchwały kierunkowej. Prezydent RP podpisał ustawę Prawo o szkolnictwie wyższym 13 sierpnia 2014 r. Określa ona także termin uchwalenia statutów uczelni (czerwiec 2015).

Od maju br. Komisja Statutowa kontynuowała prace nad zgodnymi z uchwałą kierunkową i ustawą Prawo o szkolnictwie wyższym zmianami w Statucie, zarówno związanymi z planowaną reformą, jak i z koniecznością dostosowania go do nowych uregulowań ustawowych. Ich efekt poznamy już w październiku.

Efekty

Obecnie, w efekcie wprowadzonych w ciągu dwóch lat kadencji zmian, dysponujemy zobiektywizowanym obrazem sytuacji uczelni, zawierającym dane dotyczące finansów, zatrudnienia, wykonania pensum itp. i skonkretyzowaną wyborczą wizję uczelni. Przygotowane zostały kierunkowe założenia do strategii marketingowej skupionej wokół kluczowych dla uczelni wartości.

W obszarze badań podjęto działania motywacyjne i dołączono do oceny badań naukowych instrumenty bibliometryczne stosowane w najlepszych uczelniach na świecie. Wdrożono nowe rozwiązania w sferze obsługi projektów naukowych utrzymując tempo występowania o nowe projekty.

W sferze kształcenia uporządkowano regulacje dotyczące procesu kształcenia i przeprowadzono – z pozytywnym skutkiem – dwa krajowe procesy re-akredytacyjne dla kierunków MIESI (z wyróżnieniem) i MSG oraz akredytację polityki umiędzynarodowienia studiów (CeQuInt) dla kierunku International Economics. Uczelnia uzyskała także ważne dla studentów profesjonalne certyfikacje (ACCA dla kierunku finanse i rachunkowość – oba stopnie oraz IPMA w obszarze zarządzania projektami). Uruchomiono nowe kierunki (w tym – z renomowanymi partnerami zagranicznymi), utrzymano rekrutację na wysokim poziomie. Zaproponowane rozwiązania oddają pod silniejszą kontrolę jednostek podstawowych tworzenie kierunków, a kolejne – zapowiadają wzmocnienie nadzoru jednostek podstawowych nad kształceniem w obszarze przedmiotów kierunkowych, zwiększając rolę katedr i instytutów w zarządzaniu procesem dydaktycznym.

W sferze zarządzania i administracji stworzono pierwsze mechanizmy stabilizacji sytuacji finansowej, monitorowania efektywności, standardy informacyjne sektora publicznego. Przeprowadzono radykalną zmianę systemu zarządzania finansami. Skutecznie przebiega wewnątrzkolonialna konsolidacja jednostek uczelni (m.in. spadek liczby katedr z 56 do 34 i wzrost liczby instytutów – z 11 do 19).

Do czasu budowy instrumentów oceny racjonalności wyznaczania przyjęto zasadę ochrony wynagrodzeń pracowników.

W efekcie, polityka cięcia kosztów nie dotknęła wynagrodzeń, lecz koncentrowała się na nadzorze dokumentów finansowych i przeglądzie umów. Realizowano tylko niezbędne zakupy, dokonując oszczędności w budżetach kolegiów, władz rektorskich i administracji. Informatyczne wsparcie Controllingu – zaczątek systemu efektywnego zarządzania finansami – umożliwił monitorowanie finansów projektu przez kierowników projektów i identyfikację źródeł zatorów, co ułatwia dysponowanie środkami zgodnie z przepisami. Istnienie takiego systemu jest koniecznym warunkiem pozyskania projektów wysokobudżetowych.

Przygotowano założenia kierunkowe – zgodne z omawianymi wcześniej dokumentami strategicznymi – dotyczące pensum, obowiązków nauczycieli akademickich, zarządzania projektami i systemu oceny pracowników. Opracowano instrumenty zarządcze i informatyczne pozwalające implementować te rozwiązania w sposób zdecentralizowany.

W sferze rozwoju kapitału społecznego barierą okazały się fundusze na konieczne nakłady infrastrukturalne i czasochłonność koniecznych działań. Pierwsza okoliczność opóźnia uruchomienie nowego Klubu Profesorskiego i Klubu Absolwenta, a także zintegrowanego portalu absolwenckiego, druga – powołanie Korpusu Profesorskiego.

Prowadzonej reformie towarzyszy duża niepewność, niesprzyjająca budowie zaufania i relacji – kapitału społecznego. Niepewność ta dotyczy zarówno zmieniających się warunków w otoczeniu, jak i nowych okoliczności, wynikających z wprowadzonych zmian oraz konieczności określenia swojego miejsca w nowo rysującej się rzeczywistości. Mimo że, jak pokazują dane, SGH jest miejscem o niskim w porównaniu z innymi uczelniami pensum i wysokich wynagrodzeniach, spada subiektywne poczucie bezpieczeństwa konieczne dla kreatywnego i odpowiedzialnego wypełniania swoich obowiązków. Aby przeciwdziałać tej niepewności i umożliwić pracownikom wpływ na przygotowywane projekty zmian władze uczelni prowadzą bardzo intensywną politykę komunikowania, starając się, by niespodzianki nie mogły się zdarzyć. Gazeta SGH przedstawia regularnie plany ekipy rektorskiej, a także – plany dziekanów studiów. Zagadnienia bardziej złożone prezentowane są w formie wywiadów lub na plenarnych spotkaniach Rektora i Kanclerza z pracownikami, studentami i doktorantami. Obszerne informacje o bieżącej działalności Rektor przedstawia Senatowi. Te informacje są udostępniane po zatwierdzeniu protokołów w Biuletynie Informacji Publicznej. Rektor uczestniczy – na zaproszenie dziekanów kolegiów – w niektórych debatach kolegialnych, a zwłaszcza dotyczących problematyki szkolnictwa wyższego i reformy SGH.

Także w sferze budowy kapitału relacji działa się i dzieje bardzo dużo, zwłaszcza w sferze kontaktów z otoczeniem. Współpracę z instytucjami zwierzchnimi (MNiSW, NIK, GIO-DO itp.) charakteryzuje wysoki poziom zrozumienia swoich zadań i powinności. Skonkretyzowała się współpraca organizacji środowiskowych (zwłaszcza KRUE, KRASP) i wzmacniają się kontakty z organizacjami społecznymi (kościoły, fundacje itp.). Podniósł się poziom obiektywizmu relacji medialnych, nawiązane zostały kontakty z nowymi, szczodrymi biznesowymi partnerami w otoczeniu i zwiększyła się – także dzięki aktywności studentów – obecność praktyków na terenie uczelni i ich udział w procesie kształcenia.

Opis aktywności i efektów działań w innych obszarach funkcjonowania Uczelni pokazują kolejne części raportu *In-*

formacja o realizacji programu zmian... Materiał jest obszerny (ponad 80 stron), zawiera konkretne informacje i zestawienia dot. m.in. badań i kształcenia, aktywów uczelni (materialnych i niematerialnych) i systemu zarządzania nią. Zamykają go Uwagi końcowe, w których podjęto próbę odpowiedzi na pytanie o szansę realizacji długofalowego celu – dojścia do wyборczej wizji uczelni.

Uwagi końcowe

Korzystając ze schematu analizy SWOT oceniono silne i słabe strony uczelni oraz szanse i zagrożenia w jej otoczeniu, w kontekstach związanych z celami reformy i toczących się w niej procesów – badawczych, kształcenia i zarządzania.

Informacja... dowodzi, że bardzo silną stroną uczelni jest jej marka, co wynika ze znakomitej reputacji absolwentów wchodzących na rynek pracy oraz ich silnej pozycji na dalszych etapach kariery zawodowej, ale także – z bardzo dobrego przygotowania kandydatów na studia, którzy trafiają do SGH. To rzutuje na poziom zajęć i niezwykle efektywną działalność uzupełniającą studia – zwłaszcza aktywność organizacji studentek. Inne oceny – pozycja naukowa i jakość kształcenia – zależą od kontekstu. Wypadamy bardzo dobrze w porównaniach z podmiotami krajowymi i bardzo przeciętnie na scenie międzynarodowej. To trzeba i można zmienić, jeśli chcemy utrzymać naszą reputację i sukces. Tym bardziej, że wydaje się, iż silną stroną SGH jest jej instytucjonalnie rozumiana kreatywność – tak jak w swojej odleglejszej historii, tak i dzisiaj uczelnia potrafi znaleźć drogę rozwoju i funkcjonowania w obiegu krajowym i międzynarodowym.

Informacja... pokazuje również, że słabość uczelni nie jest związana z jednym obszarem, lecz raczej ze zróżnicowanym poziomem jej funkcjonowania zarówno w nauce, jak i w kształceniu czy w procesach koordynacyjno-zarządczych. Obok mechanizmów innowacyjnych i wzorcowych istnieją ciągłe zjawiska naganne. W obszarze wyzwań pozostaje przebudowa relacji uczelni z jej wychowankami, prowadząca do większych obopólnych korzyści. Dane niepokoją – choć do nas przychodzą najlepsi, generalnie słabnie przygotowanie kandydatów na studia, występuje niepokojąca luka pokoleniowa w grupie pracowników 45–55-letnich. Niskie płace i zagrożenie zubożeniem sprawia, że kadra akademicka szuka drugich zatrudnień i dedykuje część swego czasu na pracę poza uczelnią, co zmniejsza jej potencjał rozwoju. Inną ważną słabością – nie tylko w SGH – jest w wielu zespołach brak proinnowacyjnej kultury prowadzenia kształcenia i badań. Brak prawidłowo wyposażonych miejsc pracy to kolejna słaba strona uczelni, podobnie jak antyrozwojowa struktura kosztów (wysoki udział wynagrodzeń w wydatkach i niski udział przychodów z badań w budżecie uczelni), która nie pozostawia miejsca na inwestycje. Tę listę można długo kontynuować.

Informacja... pośrednio wskazuje na istnienie wielu zagrożeń w otoczeniu. Nowelizacja ustawy nie rozwiązuje wielu problemów zgłaszanych przez wszystkie środowiska akademickie, także naszych. Jak dowodzi stabilna rekrutacja, dzięki taktyce promowania zajęć poprzez prezentację ich jakości w bardzo wielu kontaktach, SGH umiała obronić się przed skutkami zjawisk demograficznych i tymi skutkami kryzysu, które uderzają w gospodarstwa domowe. Niemniej trwa zagro-

żenie spadkiem popytu na zajęcia i konieczność rozwoju oferty dydaktycznej, na co dzisiaj nie mamy środków. Stałe zagrożenie pogorszeniem poziomu życia pracowników skutkuje trwaniem patologii związanych z wieloletowością, ogranicza czas na zadania uczelniane i wpływa na ich nieoptymalną realizację. Do tego samego efektu prowadzą problemy infrastrukturalne, a zwłaszcza brak miejsca do pracy.

Informacja... pokazuje, że szansa uczelni związana jest ze zdolnością do rozumienia i wypełniania jej sprawdzonej misji w zmieniających się warunkach społecznych i ekonomicznych. Deklarujemy swoją służebność wobec społeczeństwa i wolę kształcenia młodych Polaków, tak by potrafili profesjonalnie funkcjonować w systemie społecznym i gospodarczym. Zdolność do wypełnienia tej misji SGH uwiarygodniła i w początkach swego istnienia, i w niełatwym okresie międzywojennym, w warunkach kształcenia konspiracyjnego w czasach drugiej wojny światowej, w skrajnie trudnym okresie stalinowskim i w długim okresie presji ideologicznej, dając później istotny wkład do myśli reformatorskiej lat osiemdziesiątych i kadry, które potrafiły wcielać ją w życie, wreszcie wracając do formuły uczenia konspiracyjnego, uzupełniającego rutynowe zajęcia w stanie wojennym, stając się liderem przemian kształcenia ekonomicznego w Polsce lat 90.

Dzisiaj wypełnienie tej misji oznacza znalezienie formuły, w której – w warunkach ogólnej transformacji systemu i przy zjawiskach pokryzysowych – możliwe będzie wiązanie kształcenia z nauką, służebność w stosunku do otoczenia i otwartość. Władze akademickie podjęły próbę lepszego wykorzystania silnych stron uczelni, przeciwdziałania źródłom jej słabości i łagodzenia skutków rozłożonego w czasie procesu ich usuwania. Poprzez zbudowanie instrumentów monitorowania o własnościach barometrycznych, tj. pozwalających przewidywać przebieg procesów w otoczeniu i narzędzi symulacyjnych, powstały możliwości zarządzania ryzykiem wystąpienia zagrożeń i wpływu na niepożądane skutki wewnętrznych słabości – przynajmniej w stopniu uwzględniającym możliwości uczelni.

Istnieją też wyzwania, które wynikają z możliwości wystąpienia splotu zagrożeń w otoczeniu i dominacji słabych stron uczelni. Jeśli procedura kategoryzacji nie będzie uwzględniała okoliczności związanych z konsolidacją, to nasze słabości mogą doprowadzić – z pewnością tylko przejściowo – do utraty kategorii A+ przez jedno lub oba kolegia, które cieszą się tą oceną. Istnieją wreszcie zjawiska, które wynikają ze splotu pojawiających się szans i wykorzystania naszych stron silnych. Jeśli zapowiadana przez władze państwowe polityka wspierania współpracy otoczenia gospodarczego i uczelni będzie rozpoczęta i konsekwentnie realizowana, jeśli powstaną i będą wykorzystywane instrumenty, takie jak np. dedykowane na rozwój badań i podnoszenie kwalifikacji zwolnienia podatkowe, co w warunkach siły marki SGH oznacza wzrost popytu na nasze usługi badawcze, eksperckie i szkoleniowe, to temu wyzwaniu musimy sprostać. To oznacza, że SGH musi kontynuować reformę, by być dostosowana – merytorycznie i zarządczo – do nowego popytu.

Zejście SGH ze ścieżki reform oznacza powrót do mechanizmów, których skutki potrafimy dziś zmierzyć, a które są zagrożeniem dla uczelni i warunków funkcjonowania jej pracowników.

Tomasz Szapiro

**REKTOR I SENAT
SZKOŁY GŁÓWNEJ HANDLOWEJ W WARSZAWIE**

mają zaszczyt zaprosić na

INAUGURACJĘ ROKU AKADEMICKIEGO 2014/2015

Uroczystość odbędzie się 2 października 2014 roku
o godz. 11:00 w Auli Głównej im. Oskara Langego
w gmachu głównym SGH w Warszawie przy al. Niepodległości 162.

Podczas uroczystego posiedzenia Senatu nastąpi immatrykulacja studentów
pierwszego roku
oraz wręczenie listów gratulacyjnych z okazji 50-lecia immatrykulacji.

Wykład inauguracyjny pt.

**DEFORMACJA MIĘDZYNARODOWEJ WYMIANY HANDLOWEJ
W WARUNKACH KONFLIKTU**

wygłosi prof. dr hab. Wojciech Paprocki

Akredytacja CeQuInt dla kierunku International Economics

Kierunek International Economics SGH uzyskał certyfikat umiędzynarodowienia CeQuInt nadany przez Europejskie Konsorcjum Akredytacyjne (ECA). ECA zrzesza krajowe komisje akredytacyjne, jej członkiem jest Polska Komisja Akredytacyjna (PKA).

Otrzymane przez nas międzynarodowe świadectwo dla kierunku IE można umownie nazwać akredytacją. Jest to znak wysokiej jakości umiędzynarodowienia kierunku. Nazwa CeQuInt oznacza "Certificate for Quality of Internationalisation". Świadectwo jest nadane na okres pięciu lat.

Przyznanie tej nowej akredytacji to rezultat przygotowań i wysiłku dużego zespołu CeQuInt, jaki pracował w uczelni przez wiele miesięcy. Projekt CeQuInt był kierowany przez dr hab. Alfreda Biecia, akademickiego koordynatora ds. akredytacji i rankingów. W pracach nad przygotowaniem całego

procesu, w tym raportu samooceny, a także wizyty audytorów ECA brało udział ponad 80 osób. Opisywaliśmy to w Gazecie SGH z maja 2014 r.

Władze Uczelni serdecznie gratulują i dziękują wszystkim osobom włączonym w proces przygotowań do otrzymania CeQuInt, jaki przeprowadzaliśmy w Uczelni w mijającym roku akademickim. To nowe wyróżnienie dla SGH jest potwierdzeniem wysokich standardów jakości naszej dydaktyki i uznania międzynarodowych organizacji akredytacyjnych.

Gratulujemy studentom oraz nauczycielom akademickim kierunku International Economics, a całej społeczności SGH życzymy kolejnych takich sukcesów.

Marek Gruszczyński

Międzynarodowe Spotkanie Rektorów Universia

W dniach 28–29 lipca odbyło się w Rio de Janeiro III Międzynarodowe Spotkanie Rektorów Universia 2014. Temat przewodni spotkania – „Uniwersytet XXI wieku: perspektywa iberoamerykańska”. W wydarzeniu wzięło udział ponad 1200 przedstawicieli instytucji akademickich z całego świata, w tym 13 przedstawicieli uczelni należących do sieci Santander Universidades w Polsce, w tym rektor SGH – prof. dr hab. Tomasz Szapiro.

Universia – organizator spotkania – zrzesza 1290 uczelni z 23 krajów i reprezentuje 17-milionową społeczność uniwersytecką, w skład której wchodzi wykładowcy, studenci oraz pracownicy administracyjni. Rektor SGH prowadził rozmowy na temat porozumienia o współpracy z FGV/EBAPE (Fundacio Getulio Vargas/ The Escola Brasileira de Administração Pública e de Empresas – Brazilian School of Public and Business Administration) w Rio de Janeiro.

(DPM)

Rzecznik prasowy informuje

Będzie nowy program warsztatów i staży dla studentów SGH



Przygotowany przez Szkołę Główną Handlową w Warszawie „Program doskonalenia kompetencji dla kierunku finanse i rachunkowość SGH” zajął drugie miejsce w pilotażowym konkursie Programu Rozwoju Kompetencji ogłoszonego w czerwcu przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. Program ma na celu wsparcie współpracy uczelni z pracodawcami.

Uczelnie mogły do konkursu zgłaszać wnioski o dofinansowanie programów kształcenia, które w większym stopniu kształtować będą kompetencje najbardziej oczekiwane przez pracodawców. Największy nacisk został położony na wzmocnienie praktycznych elementów kształcenia poprzez staże i praktyki studenckie. Obligatoryjnym elementem projektu jest włączenie pracodawców w realizację programów kształcenia. Dodatkowo pieniądze w ramach konkursu mogą być przeznaczone na dostosowanie programów nauczania do potrzeb rynku pracy na istniejących już kierunkach studiów.

SGH zgłosiła do konkursu projekt organizacji certyfikowanych warsztatów doskonalenia kompetencji w zakresie wykorzystywania programów finansowo-księgowych oraz organizacji płatnych staży. Program obejmie 100 studentów kierunku finanse i rachunkowość.

Projekt został przygotowany pod kierownictwem dr. Rafała Grabowskiego, kierownika Zakładu Rachunkowości Zarządczej w Katedrze Rachunkowości (Kolegium Zarządzania i Finansów SGH), a powstał przy współpracy z Działem Obsługi Projektów SGH. Na realizację projektu w SGH uczelnia otrzyma 807084 zł.

Na liście rankingowej NCBiR znalazło się łącznie 48 projektów, które otrzymają dofinansowanie. Będą one realizowane w 39 uczelniach. Łącznie przyznano projektom ok. 44 mln zł.

Środki pochodzą z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki w ramach działania 4.1 „Wzmocnienie i rozwój potencjału dydaktycznego uczelni oraz zwiększenie liczby absolwentów kierunków o kluczowym znaczeniu dla gospodarki opartej na wiedzy”, poddziałania 4.1.1 „Wzmocnienie potencjału dydaktycznego uczelni”.

Komunikat NCBiR i pełna lista rankingowa nagrodzonych projektów: [<http://www.ncbir.pl/fundusze-europejskie/program-operacyjny-kapital-ludzki/aktualnosci/art,2931,informacja-o-wynikach-oceny-merytorycznej-w-konkursie-nr-1pok14-1-12014.html>].

SGH z prestiżowymi akredytacjami ACCA

Szkoła Główna Handlowa w Warszawie otrzymała akredytacje studiów I i II stopnia na kierunku finanse i rachunkowość przyznane przez ACCA (The Association of Chartered Certified Accountants).

Status Akredytowanego Programu ACCA (ACCA Accredited Programme) został przyznany w wyniku szczegółowej analizy sylabusu studiów oraz metod egzaminowania. Potwierdza on wysoki, zgodny ze światowymi standardami poziom nauczania i gwarantuje odpowiedni nacisk na ćwiczenie praktycznych kompetencji poprzez analizę „case study” na zajęciach. Podstawa programowa nauczania akredytowana przez ACCA musi przynajmniej w 80 proc. pokrywać się z wymaganiami określonymi w sylabusie ACCA, a egzamin sprawdzający wiedzę z danego przedmiotu musi być porównywalny zarówno w formie, jak i w treści do egzaminów ACCA, co w praktyce oznacza, że musi trwać minimum trzy godziny i opierać się na studiach przypadków.

Przyznanie akredytacji oznacza również, że studenci zaliczający przedmioty w ramach zajęć na uczelni zyskują dodatkowe, cenne zwolnienia z egzaminów ACCA. Absolwenci wszystkich kierunków finanse i rachunkowość w Polsce z zasady otrzymują 4 zwolnienia z egzaminów F1 do F4 na poziomie Fundamentals, a ponadto w SGH na studiach I stopnia zyskują zwolnienia z egzaminów F5, F6 i F7, a na studiach II stopnia – F5, F7 i F8. W praktyce oznacza to, że po ukończeniu studiów I i II stopnia absolwenci łącznie otrzymują 8 zwolnień na 9 możliwych.

Starania o akredytację kierunku finanse i rachunkowość prowadzonego w języku polskim (na pierwszym i drugim stopniu studiów) zostały podjęte przez prof. dr hab. Annę Karmańską, kierownik Katedry Rachunkowości w SGH. Ze strony SGH prof. Karmańska wspólnie z dr. Stanisławem Maciołem opracowała oryginalną koncepcję programową, a wraz z zespołem Katedry Rachunkowości doprowadziła do jej wdrożenia do uczelnianego programu kształcenia. Prof. Karmańska jest obecnie koordynatorem kierunku Finance & Accounting.

„Przyznana akredytacja to kolejny ważny krok na drodze wieloletniego partnerstwa wiodącej uczelni ekonomicznej w Polsce i ACCA i stanowi cenne uzupełnienie istniejącego kierunku studiów Finance and Accounting, prowadzonego wspólnie z EY Academy of Business. Dzięki niej jeszcze szersza grupa studentów zyska możliwość zdobywania czołowej kwalifikacji dla finansistów jeszcze w trakcie studiów” – dodała Magdalena Hernandez, Dyrektor Zarządzająca ACCA Emerging Europe.

ACCA jest największą międzynarodową organizacją zawodową dla specjalistów z zakresu finansów, rachunkowości i zarządzania, zrzeszającą ponad 170 tys. członków ze 180 krajów świata. Kolejne 436 tys. osób jest na drodze do zdobycia kwalifikacji. Dotychczas akredytacją ACCA objęty był program magisterski Finance and Accounting, który w SGH realizowany jest wspólnie z firmą EY.

Więcej o korzyściach dla studentów SGH wynikających z akredytacji [<http://uczelnia.sgh.waw.pl/pl/uczelnia/wspolpraca/acca/Strony/default.aspx>].

Nowy program podwójnego dyplomu z Koreą

26 czerwca br. podczas wizyty w SGH delegacji z Kyungpook National University prezydent KNU – Dr. In Suk Hamm oraz rektor SGH – prof. Tomasz Szapiro podpisali umowę o utworzeniu pierwszego w ofercie SGH Licencyjnego Programu Podwójnego Dyplomu (LPPD) (na kierunku: International Economics). Jest to pierwszy program podwójnego dyplomu w SGH podpisany z partnerem pozaeuropejskim.

KNU jest partnerem SGH od 2006 r., a umowa o współpracy obejmuje m.in. wymianę studentów i pracowników naukowych, publikacji i informacji naukowych, rozwój wspólnych badań oraz ustanowienie PPD.

(DPM)

Programy magisterskie SGH w górę na liście Financial Times

Ranking „Financial Times” porównuje 70 najlepszych programów magisterskich na całym świecie. Wśród nich jest także program CEMS Master in International Management, który prowadzony jest przez 29 uczelni, w tym w Polsce jedynie przez SGH. Najnowsza edycja rankingu została opublikowana w poniedziałek, 15 września 2014 r.

W tym roku kierunek zarządzanie oferowany przez Szkołę Główną Handlową w Warszawie zanotował awans o jedną pozycję i został sklasyfikowany na 68. miejscu. Z kolei program CEMS MIM, który oferowany jest w SGH jako jedynej uczelni w Polsce, awansował na miejsce 5. z 7. miejsca w roku ubiegłym.

Jak wynika z rankingu, ankietowani przez „Financial Times” absolwenci SGH bardzo dobrze radzą sobie na rynku pracy. Ranking bierze pod uwagę ich pozycję zawodową

w ciągu trzech lat od ukończenia studiów. Pod tym względem absolwenci kierunku zarządzanie w SGH zajmują 36. pozycję w rankingu. Aż 81% absolwentów kierunku zarządzanie ukończyło podczas studiów praktyki w firmach. Według „Financial Times” średnie roczne zarobki brutto po trzech latach od ukończenia studiów wynoszą w przypadku absolwentów kierunku zarządzanie w SGH \$38260, a 88% absolwentów tego kierunku znalazło zatrudnienie w ciągu trzech miesięcy od ukończenia studiów. Wysokie 20. miejsce zajmuje kierunek zarządzanie w kategorii value for money. W przypadku absolwentów CEMS MIM ich uśrednione zarobki wynoszą \$63468, a zatrudnienie w ciągu 3 miesięcy znajduje 93% ankietowanych absolwentów tego programu.

Pełna wersja rankingu [<http://rankings.ft.com/businessschoolrankings/masters-in-management-2014>]

EMLE oficjalnie włączony do katalogu Erasmus +

Erasmus +: We made it!

Program EMLE został oficjalnie włączony do Katalogu Erasmus + na kolejne trzy edycje.

EMLE jest jednym z 19 programów magisterskich, które osiągnęły ten status, spośród 43 programów kwalifikowanych w poprzedzającym obecnemu programie Erasmus Mundus, które aplikowały do obecnej formuły Erasmus +. Program EMLE prowadzony jest w kooperacji z międzynarodowymi uczelniami – członkami Konsorcjum EMLE z całego świata. Studenci

biorący udział w programie spędzają trzy kolejne trymestry studiów w wybranych przez siebie krajach. Program w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie prowadzony jest pod patronatem i merytoryczną opieką prof. Leszka Balcerowicza. Studenci realizują przedmioty w języku angielskim, z zakresu ekonomicznej analizy prawa oraz przedstawiają dysertację na poziomie magisterium. Absolwenci programu EMLE uzyskują trzy równoległe dyplomy od partnerów, u których realizowali kolejne trymestry studiów.

Pożyczka na studia w SGH

SGH wraz ze swoim partnerem – Bankiem Pekao S.A. – przygotowali specjalną pożyczkę dla studentów i kandydatów na studia w SGH. Pożyczkę można wykorzystać na dowolne studia oferowane w SGH – licencyjne, magisterskie, doktoranckie, podyplomowe oraz MBA. Sfinansować w ten sposób można nie tylko pierwsze, ale także kolejne studia w uczelni. Pieniądze można wydać na czesne i inne wydatki związane ze studiami, np. dojazdy, podręczniki, sprzęt komputerowy niezbędny do studiowania. Pożyczka jest odpowiedzią na potrzeby kandydatów i studentów (zidentyfikowane m.in. w badaniach przeprowadzonych wśród słuchaczy studiów podyplomowych w SGH).

W ramach Akademickiego Programu Finansowania Studiów w SGH Bank Pekao S.A. oferuje pożyczkę w wysokości do 150 tys. zł, którą można spłacać w ratach przez okres nawet do siedmiu lat. Oprocentowanie pożyczki wynosi jedynie 12,99%, a dodatkowo bank nie pobiera prowizji za jej udzielenie. Aktualnie bank daje możliwość spłaty pierwszej raty dopiero od 3. miesiąca kalendarzowego po wypłacie pożyczki.

Bank Pekao S.A. należy do Klubu Partnerów SGH od 2011 roku.

Więcej informacji na stronie [www.sgh.waw.pl/pozyczka].

W roku akademickim 2014/2015 SGH powita cztery tysiące nowych studentów

W tym roku akademickim społeczność SGH wzrosła o ponad 4 tysiące nowych studentów (łącznie na studiach I i II stopnia) – jest to najwyższa liczba przyjętych w naborze zimowym od czasu wprowadzenia studiów dwustopniowych.

Wynik został osiągnięty dzięki wysokiemu zainteresowaniu licealistów, absolwentów studiów licencjackich SGH oraz absolwentów innych uczelni studiami w SGH (przy tym próg punktowy wyników maturalnych utrzymuje się na tym samym wysokim poziomie – 240 pkt).

Tysiąc sto osób rozpocznie studia w trybie sobotnio-niedzielnym i popołudniowym (przyrost o 125% w porównaniu do ub. roku) na studiach niestacjonarnych II stopnia (w tym roku zastosowano takie same kryteria rekrutacji, jak w innych uczelniach ekonomicznych, tj. nie było dodatkowych sprawdzianów).

Limity przyjęć na studia stacjonarne zostały wypełnione, ogólne zainteresowanie studiami anglojęzycznymi pozostało na niezmienionym poziomie.

*Anna Kosińska,
doradca rektora ds. relacji zewnętrznych*

Pakt dla HORYZONTU 2020

Szkoła Główna Handlowa w Warszawie wyraziła gotowość do przyjęcia postanowień „Paktu dla Horyzontu 2020”. Horyzont 2020 to największy w historii program finansowania badań naukowych i innowacji w Europie. Jest szansą na rozwój polskiej nauki i wzmocnienie pozycji w globalnym naukowym wyścigu. To też prestiż i wymierne korzyści finansowe dla naukowców, ich uczelni i instytutów – budżet programu

ramowego na lata 2014–2020 to prawie 80 miliardów euro. Przystąpienie do Paktu to zobowiązanie do wspierania i aktywizacji zespołów badawczych w pozyskaniu środków na badania naukowe i innowacje z Unii Europejskiej.

Więcej na stronie [<http://www.nauka.gov.pl/aktualnosci-ministerstwo/minister-nauki-apeluje-o-podpisanie-paktu-dla-horyzontu-2020.html>].

Cudzoziemcy zaczęli w SGH od... CAMPUS TREASURE GAME

Ostatni tydzień września to najlepszy czas na poznanie uczelni przez studentów z zagranicy. Co roku Dział Rekrutacji i Promocji we współpracy z Działem Programów Międzynarodowych i organizacjami studenckimi organizuje Orientation Week o charakterze informacyjno-integracyjnym. Program jest skierowany do nowo przyjętych cudzoziemców na pełne studia w SGH oraz studentów, którzy przyjechali na uczelnię w ramach programu Erasmus.

Celem tego dynamicznego wydarzenia jest przekazanie studentom niezbędnych informacji o organizacji roku akademickiego i studiach w SGH oraz poprowadzenie ich przez tajniki życia studenckiego w Warszawie.

W tym roku Orientation Week miał bogatszy program niż w latach ubiegłych i trwał sześć dni. Liderem wydarzenia było koło studentów z kierunku International Business (IB League) we współpracy ze studentami Finance & Accounting i International Economics. Oprócz części edukacyjnej można było zdobyć nagrody w „Campus Game” i „Hunting City Game” (ESN SGH). Integralną częścią programu była wycieczka po kampusie „oczami studentów zagranicznych” – niezastąpionymi przewodnikami okazali się Daniel Abere (IE) i Jose David Heurta Beltram (IB), którzy już wcześniej dostali słowa uznania za „Integration Sessions”.

Centrum Nauki Języków Obcych zorganizowało krótki kurs języka polskiego – tym razem bez egzaminu... Liczyć można było także na DKF „Oveground” – odbył się pokaz dzieła polskiej



kinematografii – filmu „Manuskrypt znaleziony w Saragossie” Wojciecha Jerzego Hasa. Ważnym elementem był też warsztat komunikacji międzykulturowej organizowany przez DPM.

Imprezę entuzjazmem i kamerą wsparło Think Poland (partner rekrutacyjny SGH na rynku międzynarodowym).

Nasi nowi studenci zwiedzali również Warszawę zarówno w trakcie wycieczki autokarowej, jak i gry miejskiej.

Pozytywny odzew organizatorzy otrzymywali od studentów już podczas trwania Orientation Week. Pierwsze wrażenia w nowej uczelni zostały zbudowane w gronie wielokulturowym.

Anna Kosińska z zespołem DRiP

NOMINACJE, NAGRODY, WYRÓŻNIENIA

Nominacje profesorskie dla naszych nauczycieli akademickich

Prof. Elżbieta Czarny, prof. Anna Dąbrowska, prof. Andrzej Herman oraz **prof. Anna Skowronek-Mielczarek** postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej otrzymali w ostatnich dniach tytuły profesora nauk ekonomicznych.

Prof. dr hab. Elżbieta Czarny jest profesorem nadzwyczajnym w Instytucie Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych (Kolegium Gospodarki Światowej SGH). Jej zainteresowania naukowe to niedoskonałości konkurencji, rynki międzynarodowe, ryzyko i asymetria informacji w działaniach gospodarczych. Zajmuje się także ekonomią sportu.

Prof. dr hab. Anna Dąbrowska jest profesorem nadzwyczajnym w Zakładzie Badań Zachowań Konsumentów w Instytucie Zarządzania (Kolegium Zarządzania i Finansów SGH). Zajmuje się zagadnieniami konsumpcji, marketingu, a także rynkiem usług oraz ochroną i edukacją konsumentów.

Prof. dr hab. Andrzej Herman jest dyrektorem Instytutu Zarządzania Wartością w Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie SGH, byłym dziekanem tego kolegium. W swoich publikacjach porusza zagadnienia związane m.in. z nauką o przedsiębiorstwie i kapitałem intelektualnym.

Prof. dr hab. Anna Skowronek-Mielczarek jest wicedyrektorem Instytutu Zarządzania w Kolegium Zarządzania i Finansów SGH.

W okresie wakacyjnym tytuł profesora nauk ekonomicznych otrzymali także **prof. Małgorzata Bombol, prof. Elżbieta Marciszewska, prof. Bogdan Mróz** i **prof. Ewelina Nojszewska**.

Prof. dr hab. Małgorzata Bombol jest profesorem nadzwyczajnym w Zakładzie Bankowości i Bezpieczeństwa Systemu Finansowego w Instytucie Bankowości i Ubezpieczeń Gospodarczych (Kolegium Zarządzania i Finansów SGH).



Gratulacje z rąk Prezydenta RP odbiera prof. Małgorzata Bombol (fot. Eliza Radzikowska-Białobrzewska/KPRP)

Prof. dr hab. Elżbieta Marciszewska jest kierownikiem Zakładu Teorii i Polityki Transportowej w Katedrze Transportu (Kolegium Zarządzania i Finansów SGH).

Prof. dr hab. Bogdan Mróz jest nauczycielem akademickim, profesorem nadzwyczajnym w Zakładzie Badań Za-

chowań Konsumentów w Instytucie Zarządzania (Kolegium Zarządzania i Finansów SGH).

Prof. dr hab. Ewelina Nojszewska jest profesorem nadzwyczajnym w Katedrze Ekonomii II (Kolegium Gospodarki Światowej SGH).



Gratulacje z rąk Prezydenta RP odbiera prof. Ewelina Nojszewska (fot. Wojciech Grzędziński/KPRP)

Dr hab. Bogumił Kamiński we władzach ESSA

Dr hab. Bogumił Kamiński, kierownik Zakładu Wspomagania i Analizy Decyzji w Instytucie Ekonometrii (Kolegium Analiz Ekonomicznych SGH), został wybrany na członka Management Committee w European Social Simulation Association.

ESSA jest najważniejszym międzynarodowo stowarzyszeniem skupiającym badaczy specjalizujących się w teorii i zastosowaniach metod symulacyjnych do modelowania systemów społecznych. Wyboru dokonano 3 września 2014 r.

We wrześniu 2013 r. w SGH odbyła się konferencja ESSA zorganizowana przez Zakład Wspomagania i Analizy Decyzji. W wydarzeniu wzięło udział 120 badaczy z 33 krajów.

Dr Anna Baranowska-Rataj w finale Nagród Naukowych POLITYKI

Kapituła Profesorska Nagród Naukowych „Polityki” dokonała wyboru 15 finalistów XIV edycji tego konkursu dla młodych naukowców. Wśród finałowej piętnastki jest dr Anna Baranowska-Rataj, adiunkt w Zakładzie Demografii w Instytucie Statystyki i Demografii (Kolegium Analiz Ekonomicznych SGH). Wyróżniono ją w kategorii nauk społecznych w obszarze socjologia, ekonomia, demografia.

Dr Anna Baranowska-Rataj zajmuje się sytuacją młodych osób na rynku pracy i ich możliwościami założenia własnej rodziny. W najnowszych projektach badawczych podejmuje także problematykę dobrostanu rodzin w zależności od ich struktury. Obecnie bada wpływ liczby rodzeństwa na szanse edukacyjne i stan zdrowia dzieci w ramach projektu SIMSAM „A register-based research program connecting childhood with lifelong health and welfare” na Uniwersytecie Umea w Szwecji dzięki stypendium przyznanym w ramach programu Mobilność Plus

MNiSW. Pracowała w zespole realizującym projekt „Families In Transition” finansowany z 7 Programu Ramowego UE. Kieruje projektami finansowanymi ze źródeł polskich (NCN) i międzynarodowych (ERSTE Foundation, CERGE-EI/GDN). Wyniki jej badań są publikowane w recenzowanych międzynarodowych czasopiśmie naukowych takich jak European Sociological Review, European Societies, Work, Employment and Society i Journal of Happiness Studies.

Jest absolwentką kierunku metody ilościowe i systemy Informacyjne (2003) w SGH. Uzyskała stopień doktora nauk ekonomicznych w 2011 r.

Finałowa gala i rozstrzygnięcie konkursu „Polityki” nastąpi 19 października 2014 r. w siedzibie redakcji tygodnika. Przedtem dokonania finalistów oceniać będzie jeszcze Kapituła Społeczna konkursu, która wybierze piątkę laureatów.

Nagroda Banku Handlowego dla dr. hab. Tomasza Berenta

Dr hab. Tomasz Berent, autor książki „Ogólna teoria dźwigni finansowej”, został laureatem XX edycji Nagrody Banku Handlowego w Warszawie SA za szczególny wkład w rozwój nauki w sferze ekonomii i finansów. Jak poinformował Krzysztof Kaczmar, prezes zarządu Fundacji Kronenberga przy Citi Handlowy – organizatora konkursu – Jury Nagrody pod przewodnictwem prof. Urszuli Grzełosińskiej doceniło niezwykle klarowny i spójny sposób przedstawiania mechanizmu dźwigni finansowej przez autora. „Dr hab. Tomasz Berent w swojej książce zwraca uwagę na dotychczas nierozstrzygnięte bądź niezbadane problemy związane z opisywaną tematyką. Pozycja oparta jest na starannie dobranej i krytycznie wykorzystanej literaturze oraz ciekawych autorskich pomysłach ujmowania opisywanego mechanizmu, co sprawia, że jest unikatowa pod względem teoretycznym i metodologicznym oraz stanowi istotny wkład w dotychczasowy dorobek wiedzy o finansach” – napisał prezes Krzysztof Kaczmar w liście.

Dr hab. Tomasz Berent jest starszym wykładowcą w Zakładzie Zarządzania Finansowego w Katedrze Rynków Kapitałowych (Kolegium Gospodarki Światowej SGH).

Drugie miejsce studentów SGH w olimpiadzie wycen spółek

Mateusz Szymczak (team leader), **Wojciech Bujas**, **Michał Bąk** i **Marek Szpręga** jako zespół reprezentujący Szkołę Główną Handlową w Warszawie zajęli II miejsce w ścisłym finale Global Investment Banking Valuation Olympiad. Finał odbył się 6 września 2014 r. w siedzibie Greensea Capital w Londynie, a wzięło w nim udział 9 drużyn m.in. z Kanady, Indii i Europy.

Konkurs Global Investment Banking Valuation Olympiad ma krótką, kilkuletnią historię, ale stał się już jednym z najbardziej prestiżowych międzynarodowych konkursów w dziedzinie wyceny spółek i bankowości inwestycyjnej. Nasi studenci na podium pokonali reprezentację Bocconi z Mediolanu. Pierwsze miejsce zajęła drużyna Politecnico di Milano School of Management. „Podczas finału zaprezentowaliśmy wynik naszej kilkumiesięcznej pracy i uczestniczyliśmy w sesji pytań i odpowiedzi. Postaramy się przekonać studentów SGH, szczególnie tych związanych z SKN Wyceny przedsiębiorstw, że warto wziąć udział w olimpiadzie i być może za rok SGH zajmie miejsce pierwsze” – zapowiada Marek Szpręga.

W drodze do finału w pierwszym etapie drużyna SGH pokonała ponad 1500 drużyn z uczelni na całym świecie, rozwiązując test i zadania otwarte. W drugim etapie należało przygotować case polegający na wyborze spółki notowanej na rynkach anglosaskich, która może być przedmiotem przejęcia, wycenie tej spółki oraz zaplanowaniu samego procesu przejęcia i wskazaniu możliwych do osiągnięcia synergii.

Studentka SGH druga na świecie

Joanna Wawryszuk, studentka studiów magisterskich na kierunku finanse i rachunkowość w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie, uzyskała drugi na świecie wynik z egzaminu CIMA. Była jedną z 4821 osób przystępujących w maju 2014 r. do egzaminów CIMA, a jej wynik z egzaminu F2 Financial Management okazał się jednym z najlepszych. Jak poinformowała przeprowadzająca egzaminy CIMA znalezienie się kandydata w pierwszej dziesiątce egzaminowanych organizacja uznaje za znaczące osiągnięcie.

Studenci SGH wśród laureatów konkursu „Grasz o staż”

„Grasz o staż” jest ogólnopolskim konkursem organizowanym przez PwC – firmę należącą do Klubu Partnerów SGH oraz „Gazetę Wyborczą”. Co roku umożliwia on spotkanie pracodawców z wyróżniającymi się na rynku studentami i absolwentami.

W 19. edycji konkursu młodzi ludzie grali o ponad 200 miejsc na stażach w całej Polsce oraz o atrakcyjne nagrody dodatkowe w postaci studiów podyplomowych, szkoleń biznesowych i wydawnictw książkowych. Konkurs rozpoczął się 24 lutego 2014 roku wraz z publikacją profili pracodawców i zadań na www.grasz.pl. Najwięcej zgłoszeń napłynęło od studentów i absolwentów Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Politechniki Warszawskiej, Szkoły Głównej Handlowej i Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Uczestnicy najchętniej wybierali zadania konkursowe z obszaru stosunków międzynarodowych, szkoleń, a także analizy danych.

Wśród laureatów 19. edycji „Grasz o staż” znaleźli się studenci SGH:

- **Daria Bieda** – staż w Microsoft
- **Katarzyna Cukierska** – staż w Poczta Polska S.A.
- **Emilia Gębska** – staż w Microsoft
- **Joanna Gierczak** – staż w Agencja Rozwoju Przemysłu S.A.
- **Jarosław Kamiński** – staż w Lidl Polska
- **Andrzej Kardasz** – staż w Roche Polska Sp. z o.o.
- **Kamil Kotłęga** – staż w Poczta Polska S.A.
- **Mariola Kozuchowska** – staż w PGNiG SA
- **Marta Michalak** – staż w Poczta Polska S.A.
- **Izabela Pieniek** – staż w PwC
- **Paweł Wawreszuk** – staż w Intergraph Polska Sp. z o.o.

Fundacja na rzecz Nauki Polskiej – Stypendium START

Fundacja uruchomiła nabór wniosków w programie START (edycja 2015). Stypendium START jest wyróżnieniem dla najzdolniejszych młodych badaczy, przyznawanym w dowód uznania dla ich dotychczasowych osiągnięć. Więcej: [<http://www.fnp.org.pl/oferta/start/>].

Wydrukowany wniosek należy złożyć w Dziale Nauki do 24 października 2014 r. [<http://wnioski.fnp.org.pl>].

BĘDZIE SIĘ DZIAŁO

14 października

Advanced Analytics And Data Science

Druga edycja międzynarodowej konferencji „Advanced Analytics and Data Science” – to wyjątkowe wydarzenie dla przedstawicieli świata nauki i biznesu, którego celem jest zaprezentowanie wyzwań związanych z kształceniem specjalistów posiadających odpowiednie kompetencje analityczne, informatyczne i biznesowe (data scientists) dostosowane do zmieniających potrzeb współczesnej gospodarki. Konferencja organizowana jest przez SGH (Kolegium Analiz Ekonomicznych – Instytut Statystyki i Demografii – Zakład Analizy Historii Zdarzeń i Analiz Wielopoziomowych) pod honorowym patronatem prof. Marka Rockiego – przewodniczącego PKA. Konferencję kończy panel dyskusyjny na temat: *Modele współpracy nauki i biznesu*. Więcej [http://www.sas.com/pl_pl/events/2014/advanced-analytics-and-data-science/index.html].

17 października

III Seminarium Młodych Naukowców KZiF

Na III Seminarium Młodych Naukowców zaprezentowane zostaną wyniki badań przeprowadzonych przez młodych naukowców i uczestników studiów doktoranckich w Kolegium Zarządzania i Finansów SGH w 2013 roku.

23 października 2014

VI Konferencja Doktorantów – „Młodzi KES”

Tegoroczne spotkanie poświęcone zostanie zagadnieniu: „Polityka publiczna. 10 lat Polski w Unii Europejskiej”. Konferencja odbędzie się w dniach 23–24 października 2014 r. w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie.

Więcej: [<http://kolegia.sgh.waw.pl/pl/KES/konferencje/Strony/default.aspx>]

Rekrutacja do teamu Inspiring Solutions 8

Czy należysz do osób aktywnych, energicznych i pomysłowych, lubiących nowe wyzwania? Czy masz ochotę przeżyć przygodę swojego życia, łącząc rozwój praktycznych umiejętności z niezapomnianą zabawą w gronie kreatywnych, pozytywnie zakręconych osób? Czy szukasz innowacyjnych rozwiązań, kierując się dewizą „Sky is NO limit”? Albo prościej – czy chcesz wziąć udział w tworzeniu największej w Polsce studenckiej konferencji o zastosowaniu IT w biznesie?

Jeśli choć raz odpowiedziałeś „tak” – koniecznie dołącz do zespołu projektowego Inspiring Solutions 8!

Mało kto wyobraża sobie obecny świat bez nowoczesnych technologii. Coraz częściej przebywamy w wirtualnej rzeczywistości, wykorzystując internet oraz innowacyjne gadżety i aplikacje zarówno do pracy, jak i rozrywki. Coraz bardziej zaawansowane programy powstają z dnia na dzień, a rosnąca jakość i szybkość przepływu informacji kształtują świat biznesu. Rozwój branży IT jest zdumiewający. Uniknięcie z nim konfrontacji – praktycznie niemożliwe. Jak więc nie zgubić się w tym wszystkim i najefektywniej wykorzystać nowoczesne technologie? Odpowiedzi udziela Inspiring Solutions!

Celem konferencji jest zachęcenie młodych ludzi do poszukiwania nowych, funkcjonalnych rozwiązań problemów biznesowych.

Zamiast suchej teorii stawiamy przede wszystkim na praktykę – podczas inspirujących warsztatów prowadzonych przez liderów branży (w poprzednich latach m.in. przedstawiciele Google, Microsoft czy Allegro) uczestnicy nabywają użytecznych i wartościowych umiejętności, które przydadzą im się zarówno na rynku pracy, jak i na co dzień.

Zespół projektowy już ósmy rok z rzędu czuwa nad jakością projektu, a jego członkowie rozwijają swoje zdolności organizacyjne. Szukamy osób gotowych pomóc w rozmaitych działkach, m.in. zapleczu merytorycznym, logistyce, promocji czy kontaktach zewnętrznych. Nie musisz być doświadczonym informatykiem – wystarczy zapał i energia, a resztę nauczymy Cię sami!

Po szczegóły zapraszamy na inspirujące spotkanie, które odbędzie się już 14 października. Obserwujcie na bieżąco nasz fanpage [www.fb.com/InspiringSolutions], a nic Wam nie umknie!

I pamiętajcie – „To be inspired is great, to inspire is incredible”!



Rozpoczynamy II edycję konkursu „Wygraj z Analizą Danych”

30 października rozpocznie się II edycja konkursu analitycznego „Wygraj z Analizą Danych”. Konkurs organizowany jest przez Koło Naukowe Analiz Ekonomicznych we współpracy z Zakładem Wspomagania i Analizy Decyzji Instytutu Ekonomometrii. Partnerem tegorocznej edycji została m.in. firma SAS Institute Polska.

Konkurs składa się z dwóch ścieżek: ekonometrycznej oraz eksploracji danych (można wystartować w obydwu). Szczegóły znaleźć można na naszym profilu: [www.facebook.com/kna-esgh]. Wszelkie pytania kierujcie na [knaesgh@gmail.com].

Od chwili publikacji, na rozwiązanie zadań uczestnicy mają 14 dni. Nadesłane rozwiązania zostaną ocenione przez kapitułę konkursu, a autorzy 10 najlepszych prac zostaną zaproszeni do finału. Tam przedstawią kapitule swoje rozwiązania w formie prezentacji.

Zachęcamy studentów SGH do udziału w drugiej edycji konkursu „Wygraj z Analizą Danych”. Możecie sprawdzić swoje umiejętności w praktycznym studium przypadku oraz zdobyć cenne nagrody !!!

Marta Dorszyńska



Wielkimi krokami zbliża się rozpoczęcie roku akademickiego i wszyscy studenci muszą przygotować się na zmianę trybu życia z wakacyjnego na uczelniany. Dla pierwszorocznych zmiana ta wiąże się również z poznawaniem nowych ludzi, a dla znaczącej części – z przeprowadzką do wielkiego, obcego miasta. Zdając sobie doskonale sprawę z trudności, jakie może to powodować, Samorząd Studentów SGH po raz kolejny wychodzi naprzeciw oczekiwaniom świeżo upieczonych studentów. Chcesz zawrzeć nowe znajomości? Oswoic się nieco ze stolicą? A może pragniesz po prostu spędzić weekend aktywnie i w fantastycznej atmosferze? Wielkie Zwiedzanie Warszawy 2014, które odbędzie się w dniach 4–5 października, to opcja w sam raz dla Ciebie.

Projekt ten doczekał się szóstej już edycji i chociaż jest skierowany przede wszystkim do nowych studentów SGH, starsze roczniki również często biorą w nim udział. Celem przedsięwzięcia jest przybliżenie uczestnikom rozkładu i historii miasta oraz pokazanie miejsc, do których można się udać, aby „rozerwać się”, odpocząć, ukulturalnić lub po prostu dobrze pożywić. Po skrupulatnie wybranych i urozmaiconych trasach będą oprowadzać profesjonalni przewodnicy i może zdarzyć się, że nie jeden rodzimy warszawiak po raz pierwszy usłyszy historyczną ciekawostkę lub spojrzy na pozornie świetnie znany obiekt z zupełnie nowej perspektywy. W latach poprzednich na trasie WZW znalazły się m.in. Centrum Nauki Kopernik, Muzeum Chopina, Muzeum Powstania Warszawskiego, Niewidzialna Wystawa oraz, robiące wrażenie oryginalnymi instalacjami, Centrum Sztuki Współczesnej. Poza tym członkowie poszczególnych grup będą cieszyli oczy widokami najbardziej reprezentacyjnej części miasta – Traktu Królewskiego, tętniącego życiem Mokotowa czy Starej Pragi, gdzie dobrze zachowała się jeszcze przedwojenna miejska substancja.

Wielkie Zwiedzanie Warszawy to nie tylko interesujące anegdotki, zabytki, które odwiedzić po prostu trzeba, to przede wszystkim integracja i wszelkiego rodzaju atrakcje, które nie pozwolą się nudzić. Na trasie każda z kilku grup sprostac będzie musiała różnym wyzwaniom, a gra terenowa zapewni odpowiednią dawkę zdrowej konkurencji i dostarczy niezapomnianych wrażeń. Nie zabraknie konkursów z nagrodami, w tym quizów i zadań, podczas których można będzie wykazać się znajomością stołecznych tajemnic, sprytem, inteligencją i szybkim myśleniem. Członkowie Samorządu zapewne nie raz udowodnią, że takich pokładów energii i gotowości do zabawy nie znajdziecie wśród studentów żadnej innej polskiej uczelni, a hasło „Nie śpimy, zwiedzamy” stanie się wszystkim doskonale znane.

W czasie weekendowego odkrywania zakamarków Warszawy zadbać należy i o ducha, i o ciało. Samorząd Studentów

SGH wie o tym dobrze, dlatego na trasie zwiedzania przewidziano postój na posiłek, a pewnie także na okazjonalną kawę lub innego rodzaju trunki. Co więcej, liczyć można na wiele cennych wskazówek dotyczących tego, gdzie w Warszawie zjeść smacznie, szybko i tanio, bo jak wiemy, życie studenta nie pozwala na zbędne luksusy. Dzięki udziałowi w tym weekendowym wydarzeniu w przyszłości nikomu już nie zabraknie pomysłu, gdzie udać się na szybką przekąskę pomiędzy zajęciami albo na porządną, zdrowy posiłek po długim i zmudnym dniu na uczelni – bo przecież wszyscy zamierzamy pracować bardzo intensywnie, uczyć się grzecznie i pilnie. Nasi tegoroczni sponsorzy zaopatrzą uczestników w kupony na usługi i zniżkowe, które w ich ręce w największej ilości trafią jako nagrody w konkurencjach przygotowanych przez organizatorów. Zresztą, nie zabraknie również wejściówek do kin, teatrów i klubów oraz kuponów promocyjnych do kręgielni. Starsi studenci wiedzą doskonale, gdzie i jak bawić się w Warszawie i nie omieszkają podzielić się tą wiedzą. Po całym dniu pełnym wrażeń uczestnicy przekonają się na własnej skórze, że stolica nocą tętni życiem.

Jeżeli jesteś nowym studentem SGH, bez względu na to, czy obawiasz się zmian i szukasz nowych kontaktów, czy masz już swoją grupę znajomych, nieważne, czy znasz Warszawę jak własną kieszeń, czy na myśl o tłumach, labiryntach ulic i poruszaniu się komunikacją miejską ściska cię w gardle – nie pozwól, by możliwość takiej rozrywki cię ominęła. Integracja poprzez gry w terenie, wykonywanie rozmaitych zadań, rywalizację w konkursach i być może błędzenie po zakamarkach „miejskiej dżungli”, a także wieczorną zabawę w warszawskich klubach, to doznania, których na pewno nie zapomnisz. To świetny sposób, aby rozpocząć rok akademicki, zawiązać nowe znajomości, a może nawet dowiedzieć się czegoś ciekawego o mieście, w którym spędzisz przynajmniej kilka kolejnych lat.

Jeśli obawiasz się, że jakieś szczegóły dotyczące projektu tegorocznego Wielkie Zwiedzanie Warszawy mogą ci umknąć, albo że możesz zapomnieć o tym, aby dni 4–5 października zarezerwować sobie na rozrywkę zorganizowaną przez Samorząd Studentów, naprawdę nie musisz się martwić – organizatorzy zadbają o to, byś był dobrze poinformowany. Odwiedź nasz fanpage na Facebooku – Wielkie Zwiedzanie Warszawy 2014. Co więcej, jeżeli tylko zdecydujesz się pojawić na uczelni przed pierwszym weekendem października, to z pewnością natkniesz się na liczne materiały promocyjne. Ważne, abyś nie przegapił tej jedynej w rodzaju okazji. Czekamy na Ciebie!

Małgorzata Szwarz

Zmiany w Prawie o szkolnictwie wyższym już od 1 października 2014 r.

W grudniu 2013 r. ustawę przyjął rząd, 24 lipca – Parlament, Prezydent podpisał ją 13 sierpnia 2014 r. 5 września Ustawa z dnia 11 lipca 2014 r. o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym oraz niektórych innych ustaw opublikowana została w Dzienniku Ustaw (<http://www.dziennikustaw.gov.pl/DU/2014/1198>).

Zdaniem Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego nowe zapisy są korzystne zarówno dla uczelni, jak i dla studentów. Dostosowują one prawo do postanowień wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który kwestionował wprowadzenie opłat za drugi kierunek, ułatwiają innowacyjność, konsolidację, współpracę pomiędzy uczelniami i uczelni z pracodawcami (łączenie zajęć z różnych dyscyplin, kształcenie z wykorzystaniem nowoczesnych technologii, e-learningu, z zaangażowaniem praktyków z gospodarki), a – w konsekwencji – dostosowanie oferty szkolnictwa wyższego do potrzeb rynku pracy.

Najważniejsze, najczęściej komentowane zmiany w Prawie o szkolnictwie wyższym są następujące:

- Ustawa daje możliwość prowadzenia studiów międzyuczelnianych, studiów dualnych prowadzonych z pracodawcami, wprowadza trzymiesięczne praktyki zawodowe na studiach o profilu praktycznym, a także monitoring zawodowych losów absolwentów w oparciu o dane z ZUS (monitoring karier zawodowych absolwentów prowadzi minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego). Zasady monitoringu mają być jednolite w całym kraju¹. Zobowiązuje uczelnie do określenia, czy prowadzą studia ogólnoakademickie, czy praktyczne (ze wszystkimi tego konsekwencjami).
- Uczelnie zyskują możliwość uznawania wiedzy i kompetencji zdobytych poza systemem szkolnictwa wyższego (na szkoleniach, kursach, w pracy zawodowej, wolontariacie), poprzez przyznawanie za nie określonej liczby punktów ECTS. Otwiera to drogę do studiowania dla osób pracujących, chcących zmienić zawód lub uzupełnić wykształcenie i zachęca do uczenia się przez całe życie (Long Life Learning).
- Ustawa daje możliwość tworzenia związków uczelni na nowych, korzystniejszych zasadach, co pozwoli im np. wspólnie sięgać po pieniądze europejskie (por. także Jerzy Woźnicki, Nowe obszary wolności, Forum Akademickie nr 7–8/2014).
- Ustawa znosi odpłatność za drugi kierunek studiów.
- Wprowadza nowe zasady komercjalizacji wyników prac naukowych. W umowie zawartej pomiędzy naukowcem

a uczelnią precyzyjnie określone będą prawa do komercjalizacji wyników badań naukowych lub prac rozwojowych, a także podział środków uzyskanych z ich komercjalizacji (na podjęcie decyzji o komercjalizacji instytucja będzie miała 3 miesiące, po tym czasie badacz może ubiegać się o przeniesienie na niego praw do wyników prac). Celem tego zapisu jest ułatwienie wykorzystania wyników badań prowadzonych w uczelniach i ich transfer do gospodarki.

- Wprowadza nowe rozwiązania regulujące działalność Polskiej Komisji Akredytacyjnej. W związku z zastrzeżeniami co do sposobu rozpatrywania odwołań od decyzji PKA, powołany zostanie w PKA zespół odwoławczy, w którego skład wejdą osoby inne niż te, które podejmowały decyzje dotyczące oceny w pierwszej instancji.

Nowelizacja Prawa o szkolnictwie wyższym wchodzi w życie 1 października 2014 r. MNiSW daje uczelniom czas na dostosowanie się do nowych uregulowań.

1. Na wprowadzenie regulaminów potwierdzania efektów kształcenia – do końca czerwca 2015 r.
2. Profile i programy kształcenia na studiach licencjackich i inżynierskich muszą być dostosowane do przepisów do końca 2016 r., a na studiach magisterskich – do końca 2017 r.

W związku ze zmianami w prawie Ministerstwo prowadzi szkolenia regionalne (w Warszawie 14–15 października) z zakresu zarządzania procesem dydaktycznym, a w szczególności nt.:

- możliwości prowadzenia studiów międzyuczelnianych, studiów dualnych prowadzonych z pracodawcami, a także trzymiesięcznych praktyk zawodowych na studiach o profilu praktycznym,
- możliwości uznawania wiedzy i kompetencji zdobytych poza systemem szkolnictwa wyższego,
- możliwości tworzenia związków uczelni na nowych, korzystniejszych zasadach,
- zniesienia odpłatności za drugi i kolejne kierunki studiów w uczelniach publicznych,
- skuteczniejszych zasad komercjalizacji wyników prac naukowych.

Szczegółowe informacje i rejestracja pod adresem [szkolenia.rejestracja@nauka.gov.pl].

bm (na podstawie informacji dostępnych na stronie MNiSW)

BEZCENNA WIEDZA ... teraz do pobrania

Oferta Oficyny Wydawniczej SGH została poszerzona o publikacje do darmowego pobrania. Są to przede wszystkim materiały, które zostały wydrukowane w niewielkich nakładach w formie tradycyjnej książki na potrzeby konferencji albo jako ich podsumowanie, dlatego nigdy nie znalazły się w sprzedaży.

Oprócz tego typu publikacji znajdują się tutaj również te, których nakład został już wyczerpany – ale zainteresowani co jakiś czas się o nie upominają.

Publikacje do darmowego pobrania można znaleźć w księgarni internetowej [www.wydawnictwo.sgh.waw.pl] albo w witrynie Oficyny Wydawniczej na serwerze SGH.

KRASP o nowelizacji ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym

Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich opiera nowelizację ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym. *Są tam rozwiązania, które pomogą skuteczniej funkcjonować szkołom wyższym* – mówi w rozmowie z PAP przewodniczący KRASP, prof. Wiesław Banyś.

W środę 13 czerwca 2014 r. prezydent Bronisław Komorowski podpisał nowelizację ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym. Nowe przepisy mają m.in. ułatwić dostęp do studiów osobom dojrzałym, zmobilizować uczelnie do prowadzenia studiów o coraz lepszej jakości, a także pomóc uczelniom w radzeniu sobie z niżem demograficznym. Nowela wejdzie w życie 1 października br.

Myślę, że jest to nowelizacja, która w aktualnej kondycji naszego kraju, pozwoli ulepszyć funkcjonowanie uczelni wyższych – powiedział PAP Banyś, rektor Uniwersytetu Śląskiego. Jego zdaniem nowelizacja ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym wprowadza kilka bardzo ważnych dla uczelni zmian.

Istotną nowością są według niego m.in. przepisy, które pozwolą prowadzić certyfikację doświadczeń zawodowych uzyskanych poza systemem formalnym. *W Polsce procent osób, które skończyły studia i dalej się kształcą, jest jednym z najniższych w Europie* – powiedział rektor. Wyjaśnił, że certyfikacja powinna prowadzić do zwiększenia odsetka osób dojrzałych, które idą na studia. Szef KRASP podaje przykład, że z nowych rozwiązań będzie mogła skorzystać np. księgowa, która od wielu lat pracuje w jakiejś firmie, a która nie ma jeszcze dyplomu ukończenia szkoły wyższej.

Inną ważną – zdaniem rektora UŚ – zmianą dla uczelni jest wprowadzenie elastycznej formuły komercjalizacji wyników badań naukowych. Banyś przypomniał, że KRASP zdecydowanie sprzeciwiał się przepisom, które początkowo zawarto w projekcie ustawy. Jednak rektorom w negocjacjach z rządem udało się znaleźć rozwiązanie kompromisowe. Zakłada ono, że uczelniom – zanim pełne prawo własności intelektualnej do danego rozwiązania trafi w ręce wynalazcy – przysługiwać będą trzy miesiące (od dnia otrzymania od pracownika informacji o wynikach badań naukowych lub prac rozwojowych) na podjęcie się jego ewentualnej komercjalizacji. Jednocześnie, dodany został proponowany przez KRASP przepis, który mówi, że jeśli badacz i uczelnia dojdą do porozumienia, mogą samodzielnie wypracować w drodze umowy stosowną ścieżkę ochrony patentowej i komercjalizacji.

Uważamy, że to dobre rozwiązanie, o którym mówiliśmy już od samego początku dyskusji o tzw. uwłaszczeniu naukowców, które pozwala bardziej elastycznie podchodzić do tych niezwykle złożonych kwestii – skomentował Banyś. Jego

zdaniem na takiej elastycznej formule komercjalizacji skorzystają zarówno naukowcy, uczelnie, jak i przedsiębiorcy.

Szef KRASP dodał, że nowelizacja wprowadza także m.in. nowe regulacje dotyczące możliwości prowadzenia studiów o profilu ogólnoakademickim: takie studia będą mogły być zasadniczo prowadzone tylko przez te wydziały uczelni, które mają prawa do nadawania stopnia doktora habilitowanego, a te, które takich praw nie mają, będą mogły prowadzić zasadniczo tylko studia o profilu praktycznym (ewentualne prowadzenie przez te jednostki studiów o profilu ogólnoakademickim uwarunkowane będzie spełnieniem dodatkowych wymagań). Profil praktyczny ma być ukierunkowany na zdobywanie przez studenta umiejętności praktycznych, uzyskiwanych m.in. na zajęciach warsztatowych prowadzonych przez osoby z doświadczeniem zawodowym zdobytym poza uczelnią.

Banyś dodał, że w ustawie uregulowana została także ważna kwestia dla wszystkich studentów – zniesienia odpłatności za drugi kierunek studiów, zgodnie z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego. W konsekwencji studenci nie będą ponosić opłat za studia na więcej niż jednym kierunku studiów stacjonarnych w uczelni publicznej.

Poza tym nowelizacja wprowadza też pewne udogodnienia, jeśli chodzi o tworzenie związków uczelni, a więc konsolidację ich zasobów. Zdaniem rektora UŚ warto, by uczelnie z takich możliwości skorzystały.

Mamy nadzieję, że ustawa pomoże polskim uczelniom jeszcze lepiej funkcjonować. Rozwiązania takie jak: certyfikacja doświadczeń zawodowych, uproszczenia procedury tworzenia związków uczelni czy elastyczne zasady współpracy między uczonym a uczelnią na rzecz ochrony patentowej i komercjalizacji badań naukowych oraz prac rozwojowych powinny być pomocne dla jeszcze skuteczniejszej realizacji misji i strategii uczelni – ocenił rektor.

Bez wątplenia będziemy musieli się jednak zastanowić, czy nie zmienić filozofii przygotowywania ustaw dotyczących szkolnictwa wyższego i nauki – zaznaczył Banyś. Dodał, że KRASP z Fundacją Rektorów Polskich przygotowuje projekt dotyczący m.in. selektywnej deregulacji ustawy prawo o szkolnictwie wyższym. Rektor wyjaśnił, że być może w dalszej perspektywie korzystniejszym rozwiązaniem byłoby danie uczelniom jeszcze większej autonomii. „Taka zmiana filozofii sprawiłaby, że uczelnie byłyby jeszcze bardziej autonomiczne i jednocześnie jeszcze bardziej odpowiedzialne za wszystkie swoje działania” – powiedział rektor.

Opublikowano 14.08.2014 16:12

Źródło: Serwis Nauka w Polsce – www.naukawpolsce.pap.pl

Podobne materiały:

<http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news,401510,prezydent-podpisał-nowelizacje-ustawy-o-uczelniach.html>

<http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news,401318,minister-nauki-nowela-ustawy-o-uczelniach-ulatwi-wspolprace-z-firmami.html>

Pełna treść ustawy dostępna jest m.in. pod adresem:

https://www.nauka.gov.pl/g2/oryginal/2014_07/5cdc317631f1989503fbeeae3bc99dfc.pdf

Dziekani szkół ekonomii

Kontynuujemy cykl o dziekanach szkół, które działają wewnątrz uniwersytetów (w czerwcu prezentowaliśmy sylwetki dziekanów szkół biznesu). Tylko część uczelni tak nazywa jednostki zajmujące się ekonomią. W wielu innych są to po prostu wydziały. W kolejnej odsłonie zaprezentujemy sylwetki wybranych dziekanów szkół polityk publicznych.

London School of Economics and Political Science

Funkcję dyrektora szkoły (od września 2012 r.) pełni profesor Craig Calhoun. Profesor Calhoun to światowej sławy socjolog, który w swoich pracach łączy socjologię kultury, komunikacji, polityki, filozofii i ekonomii. Wcześniej był profesorem the New York University i dyrektorem w the Institute for Public Knowledge oraz pełnił funkcję przewodniczącego the Social Science Research Council.

Wyszktałenie – doktorat z *History and Sociology* na Uniwersytecie w Oksfordzie, a magisterka z antropologii społecznej w Manchesterze. Jest współzałożycielem programu NYLON skupiającego absolwentów z Nowego Jorku i Londynu, którego celem jest współpraca w programach badawczych.

Profesor Calhoun jest autorem kilku książek, w tym: *Nations Matter*, *Critical Social Theory*, *Neither Gods Nor Emperors* oraz *The Roots of Radicalism*. Tak opisuje swoje podejście do pracy naukowej: „We must set high standards for ourselves, but in order to inform the public well, not to isolate ourselves from it”.

School of Economics – The University of Queensland

Szefem szkoły jest profesor Flavio Menezes. W University of Queensland jest zatrudniony od 2006 roku, wcześniej ponad dekadę pracował w Australian National University, gdzie był m.in. dyrektorem Fundacji the Australian Centre of Regulatory Economics.

Wyszktałenie: Bachelor of Economics – Universidade Estadual do Rio de Janeiro (1985); Master of Economics – Graduate School of Economics, FGV (1988); Ph.D. in Economics – University of Illinois (1993). Głównie zainteresowania badawcze profesora F. Menezesa to teoria gier.

Opublikował ponad 50 artykułów w czasopismach na temat aukcji, a także konkurencji, regulacji i struktury rynków. W tematyce aukcji jest uważany za czołowego eksperta w Australii, napisał podręcznik poświęcony teorii aukcji opublikowany przez wydawnictwo Oxford University Press. Profesor Menezes prowadzi liczne seminaria i wykłady w USA, Europie oraz w regionie Azji i Pacyfiku. Wykłada zarówno dla odbiorców akademickich jak i praktyków. Jest wiceprezesem the Economic Society of Australia, członkiem rad redakcyjnych w wielu międzynarodowych czasopismach. Posiada bogate doświadczenie w działalności konsultingowej. Doradza zarówno rządowi federalnemu Australii, jak i rządowi stanowemu Wiktorii oraz niezależnym organizacjom pozarządowym (ACCC, IPART, QCA) w zakresie regulacji rynku energii, konkurencji w telekomunikacji, bankowości, zdrowia i w przemyśle mleczarskim.

Department of Economics – University of Oxford

W Oksfordzie wydziałowi ekonomicznemu szefuje prof. Martin Browning. Zajmuje się mikroekonometrią stosowaną. Głównie jego zainteresowania dotyczą ekonomii rodziny (ze szczególnym uwzględnieniem alokacji wewnątrz gospodarstwa domowego).

Wyszktałenie: w wieku 15 lat opuścił szkołę i pracował przez kilka lat w telekomunikacji. Następnie podjął studia z ekonomii i antropologii w London School of Economics, gdzie otrzymał B.Sc. (1979) i M.Sc. (1981). Doktorat zrobił na uniwersytecie w Tilburgu w 1993 roku.

Pracował prawie na całym świecie: w Danii, Anglii, Francji, Kanadzie, Stanach Zjednoczonych. Pierwszą jego pracą akademicką była praca wykładowcy ekonomii matematycznej w Bristol University. Następnie pracował jako profesor ekonomii w McMaster University w Ontario (przez 15 lat), profesor ekonomii na Uniwersytecie w Kopenhadze (1998–2006) i dyrektor the Centre for Applied Microeconometrics (CAM) w latach 2001–2006. Obecnie jest profesorem ekonomii na Uniwersytecie w Oksfordzie i Fellow Nuffield College.

Współredaguje i jest członkiem rad wielu czasopism, tj.: Journal of Human Resources, Research in Economics, Canadian International Labour Network, Econometrica, Journal of Economic Literature, Review of Economics of the Household, European Economics Association, Econometric Society. Opublikował kilkadziesiąt artykułów.

The School of Economics – University of Nottingham

Szefem szkoły w Nottingham jest profesor Kevin Lee. Studiował ekonomię i statystykę na uniwersytecie w Sheffield i Bristol, doktorat zrobił w London School of Economics. Przed przejściem do Nottingham w 2011 roku, był członkiem Queens' College i pełnił funkcję Senior Research Officer w instytucie Applied Economics w University of Cambridge. Następnie pracował jako profesor ekonomii na Uniwersytecie w Leicester. W Leicester, był kierownikiem Katedry Ekonomii (1999–2002), dziekanem University Graduate School (2003–2009), a następnie prorektorem odpowiedzialnym za badania i przedsiębiorczość (2009/10). Obecnie pełni wiele funkcji. Jest członkiem the Review Body on Doctors' and Dentists' Remuneration (rekomendacje w zakresie plac lekarzy i dentystów w brytyjskiej służbie zdrowia), a także członkiem the Advisory Board w the University of Melbourne's Centre for Macroeconomics oraz Research Associate w the Australian National University. Współredaguje czasopisma: Applied Economics oraz Economic Modelling.

Prace badawcze z zakresu makroekonomii, ekonomii pracy i organizacji przemysłowych publikował w wielu renomowanych czasopismach, tj.: the Economic Journal, Journal of American Statistical Association, Journal of Applied Econometrics, Journal of Business and Economic Statistics, Journal of Econometrics, Quarterly Journal of Economics and Review of Economics and Statistics.

Opracował na podstawie serwisów uczelni j.w.

[<http://blogs.lse.ac.uk/craig-calhoun/>; www.uq.edu.au/economics/documents/cv/cvFlavioMenezes.pdf; <http://www.economics.ox.ac.uk/Academic/martin-browning>; <http://www.nuffield.ox.ac.uk/People/sites/Martin.Browning/SitePages/Biography.aspx>; <http://www.nottingham.ac.uk/~lezkl/>]

Międzynarodowy Fundusz Wyszehradzki jako źródło finansowania projektów badawczych i dydaktycznych

Spośród wielu możliwości pozyskiwania środków na międzynarodowe projekty badawcze, warto zwrócić uwagę na Międzynarodowy Fundusz Wyszehradzki (International Visegrad Fund). Programy Funduszu dają możliwość finansowania inicjatyw dot. wymiany naukowej i badań, jednak warunkiem koniecznym jest realizacja projektu wspólnie z instytucjami z wszystkich lub z co najmniej dwóch krajów Grupy Wyszehradzkiej.

Międzynarodowy Fundusz Wyszehradzki organizuje konkursy w ramach programów, takich jak:

- Małe Granty (Small Grants), w których można uzyskać dofinansowanie do €6000 na projekt, minimalny wkład własny to 20% wartości projektu. Najbliższy termin zamknięcia naboru wniosków mija 1 grudnia br., a kolejny będzie prawdopodobnie 1 marca 2015 r. Więcej szczegółów nt. programu Small Grants znajduje się na stronie [http://visegradfund.org/grants/small_grants/].
- Granty Standardowe (Standard Grants), w których kwota dofinansowania może być wyższa niż €6000, minimalny wkład własny to 20% wartości projektu. Przewidywany termin naborów w 2015 r.: marzec i wrzesień.
- Granty Strategiczne (Strategic Grants), w których zakres tematyczny projektu musi wpisywać się w tematy podane przez Fundusz; nie ma limitu wartości projektu, ale kwota dofinansowania nie może przekraczać 70% wartości całego projektu. Średnia wartość projektu w tym programie to €40000. Przewidywany termin naboru – kwiecień 2015 r.

Kilka miesięcy, które dzieli nas od naborów na Granty Standardowe i Strategiczne, to czas, który można przeznaczyć na opracowanie pomysłów, zbudowanie partnerstwa i przygotowanie aplikacji, która uzyska dofinansowanie Funduszu.

Jeszcze w 2014 r. odbędzie się konkurs w ramach programu Visegrad University Studies Grant, skierowanego do szkół wyższych i mającego na celu promowanie oraz wsparcie rozwoju najlepszych kursów uniwersyteckich i programów studiów, dotyczących zjawisk odnoszących się bezpośrednio do Grupy Wyszehradzkiej. Słowo „wyszehradzki” lub „V4” powinno znaleźć się w tytule kursu/programu studiów (ewentualnie w podtytule). Nauczanie przedmiotu/kierunku studiów powinno się rozpocząć w ciągu 24 miesięcy od momentu otrzymania decyzji o akceptacji projektu. Należy zorganizować co najmniej trzy edycje kursu/ studiów. Aplikację należy przygotować w języku angielskim, natomiast nie jest istotne, w jakim języku prowadzony będzie przedmiot /studia. Oczekuje się, że podczas każdego semestru kursu/studiów zapewniony zostanie udział co najmniej dwóch (przedmiot) lub trzech (studia) wykładowców z dwóch krajów Grupy Wyszehradzkiej innych niż kraj wnioskodawcy. Wysokość przyznanego dofinansowania zależy od zakresu i jakości projektu, ale zazwyczaj jest to ok. €10000 na kurs i €40,000 na program studiów. Uczelnia może ubiegać się o dofinansowanie tylko jednego przedmiotu i jednego kierunku studiów. Termin zamknięcia naboru to 10 listopada br. Więcej szczegółów nt. powyższego konkursu znajduje się na stronie [<http://visegradfund.org/grants/vusg/>].

Do tej pory Szkoła pozyskała środki z Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego na dofinansowanie konferencji międzynarodowej oraz na przygotowanie kilku artykułów naukowych.

Serdecznie zapraszam do współpracy przy przygotowywaniu wniosków [kontakt tel. 22 564 99 57, email: jgac@sgh.waw.pl].

Justyna Gać

Dział Obsługi Projektów



Płynność finansowa przedsiębiorstw w Polsce. Uwarunkowania, zarządzanie płynnością, ryzyko pod red. Jacka Grzywacza

Publikacja jest cenną próbą określenia kluczowych aspektów skutecznego sterowania płynnością finansową przedsiębiorstwa. Ogromne znaczenie płynności w działalności podmiotów gospodarczych, zwłaszcza w warunkach stale utrzymujących się zatorów płatniczych, realnie zagrażających ich bezpieczeństwu finansowemu, jest obecnie bezdyskusyjne. Nie potrzebuje również potwierdzenia stwierdzenie, że utrata przez przedsiębiorstwo możliwości regulowania zobowiązań finansowych prowadzi je do upadku. Warto zatem zapoznać się z treścią książki, w której omówiono czynniki stymulujące możliwości kreowania płynności finansowej, odnosząc je do realiów gospodarczych Polski, i potraktować te zagadnienia z należytą uwagą. Należy także podkreślić, że uwagi Autorów wskazują m.in. na konieczność niestandardowego postrzegania kategorii płynności, wynikającą ze złożoności i zmienności procesów gospodarczych.

Publikacja jest wynikiem prac badawczych prowadzonych przez pracowników Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie SGH.

Kształcenie zawodowe – praktyka kluczem do sukcesu zawodowego

Ponad dekadę temu, kiedy przeprowadzona została w Polsce reforma edukacji na poziomie szkół podstawowych i średnich, rozpoczął się proces stopniowej marginalizacji szkolnictwa zawodowego. Po wprowadzeniu gimnazjów dwustopniowy system oświaty zyskał strukturę trzystopniową. Wydawało się wówczas, że umożliwienie zdobycia wykształcenia ogólnego i zwiększenie poziomu skolaryzacji na poziomie szkół wyższych zdynamizuje rozwój społeczny i gospodarczy kraju. Warto przypomnieć, że jeszcze w latach dziewięćdziesiątych XX wieku wykształcenie wyższe posiadało mniej niż 8% populacji (obecnie jest to około 18%, przy czym dyplomem ukończenia studiów legitymuje się nieco ponad 40% Polaków w wieku do 35 roku życia). Zmiana ta nie była skutkiem wyłącznie reformy systemu kształcenia, ale wynikała też z aspiracji edukacyjnych polskiego społeczeństwa.

W międzyczasie szkolnictwo zawodowe, na które od 1 września 2014 roku składają się technika zawodowe, zasadnicze szkoły zawodowe oraz szkoły policealne, zaczęło tracić na znaczeniu. Młodzi ludzie powszechnie rezygnowali z tej ścieżki nauki kuszeni wizją ciekawszej i lepiej płatnej pracy po ukończeniu studiów. Dla niektórych okazało się to mirażem. W ostatnich latach jasne stało się, że dyplom uniwersytecki nie stanowi gwarancji zatrudnienia, a młodym absolwentom brakuje często umiejętności oczekiwanych przez pracodawców. Zjawisko to zaczęli dostrzegać publicyści, Ministerstwo Edukacji Narodowej, a także dzieci i ich rodzice stojący przed wyborem odpowiedniej szkoły. Minister Katarzyna Hall i jej następczyni, Krystyna Szumilas, rozpoczęły prace mające na celu odbudowę szkolnictwa zawodowego. Także z wypowiedzi Joanny Kluzik-Rostkowskiej należy wnioskować, że jest to jeden z priorytetów obecnego szefa MEN. Dotychczas przeprowadzone zostały zmiany legislacyjne, szkoły o profilu zawodowym otrzymały wsparcie finansowe ze środków unijnych, a ponadto resort edukacji prowadzi kampanie propagujące szkolnictwo zawodowe (m.in. spot telewizyjny przedstawiający młodego chłopaka, który chce zostać mechanikiem i zarabiać „kupę kasy”). Szczególnie w ostatnim czasie najpoczytniejsze polskie tygodniki zajmowały się często tym problemem (np. artykuł *Czy warto się uczyć?* opublikowany w „Polityce”). Z ogłaszanych przez Główny Urząd Statystyczny i MEN statystyk wynika, że coraz więcej dzieci trafia do szkół o profilu zawodowym. Także ekonomiści dostrzegają potrzebę odbudowy szkolnictwa zawodowego – propagatorem tej idei jest między innymi prof. Elżbieta Mączyńska-Ziemacka, pracownik SGH i prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Są to jednoznaczne sygnały, że zmienia się nastawienie do deprecjonowanego szkolnictwa zawodowego.

W tę ogólnokrajową dyskusję wpisuje się zorganizowana z końcem roku akademickiego przez Instytut Problemów Współczesnej Cywilizacji im. Marka Dietricha (IPWC), przy współudziale Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, konferencja poświęcona perspektywom kształcenia zawodowego w Polsce.

Celem naszej konferencji było przede wszystkim zidentyfikowanie pojawiających się problemów dotyczących szkół zawodowych, szczególnie w obszarze rzemiosła i rolnictwa,



ale również omówienie bieżących prac legislacyjnych, przedstawienie najbardziej aktualnego raportu na temat szkolnictwa zawodowego w Polsce oraz przybliżenie szwajcarskiego modelu kształcenia zawodowego. Jako prelegenci wystąpiły osoby zaangażowane w proces odbudowy szkolnictwa zawodowego. Wymienić trzeba w szczególności Tadeusza Sławeckiego, wiceministra edukacji narodowej, Wiktora Szmulewicz, prezesa Krajowej Rady Izb Rolniczych, oraz Michała Wójcika, dyrektora Izby Rzemieślniczej oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Katowicach. Po wystąpieniach panelistów miała miejsce ożywiona dyskusja. Konkluzja uczestników konferencji jest jednoznaczna – szkolnictwo zawodowe należy wspierać. Dla mnie, osoby działającej na rzecz poprawy stanu wykształcenia Polaków i byłego rektora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, ważne jest, żeby stworzyć pomost między szkołami średnimi i wyższymi w obszarze kształcenia zawodowego. Osoby posiadające wykształcenie zawodowe powinny mieć możliwość kontynuacji nauki. Pamiętajmy, że współcześnie wiele zawodów wymaga znajomości skomplikowanych urządzeń i programów komputerowych, a poziom technologiczny podlega dynamicznym zmianom. Można wskazać przykład rolnika-właściciela wielohektarowego gospodarstwa, który nie tylko musi znać się na uprawie lub hodowli, ale też być administratorem znającym reguły ekonomiki i przepisy prawa. Mając na uwadze właśnie przykład Szwajcarii, którą dobrze znam, uważam, że występujący tam model współpracy politechnik i średnich szkół zawodowych – przy znaczącym wsparciu przedsiębiorców – sprawdza się doskonale.

Bądźmy świadomi, że w dzisiejszych czasach na rynku pracy kluczowe pozostają przede wszystkim konkretne umiejętności praktyczne, elastyczność i chęć zdobywania wiedzy. Dotyczy to zarówno absolwentów studiów wyższych, jak też osób z niższym wykształceniem. Stąd na zakończenie nasuwa mi się myśl rzymskiego polityka Appiusza Klaudiusza „*faber est suae quisque fortunae*”, którą sparafrazowałbym następująco: jesteśmy kowalami własnej kariery zawodowej. Słowa te kieruję przede wszystkim do młodych ludzi, nie tylko studentów SGH.

Tomasz Borecki, dyrektor IPWC

Kształcenie zawodowe a rozwój społeczno-gospodarczy Polski (uwagi pokonferencyjne)

Konferencja poświęcona perspektywom kształcenia zawodowego w Polsce, zorganizowana niedawno w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie, miała na celu zwrócenie uwagi na to zagadnienie.

Wiele wskazuje na to (m.in. takie jak ta debata), że po kilkunastu latach zapomnienia kształcenie zawodowe i ustawiczne wraca do łask. Głównie dlatego, że rynek pracy nie pozwala na pełną absorpcję absolwentów szkół wyższych, a z drugiej strony – że pracodawcy mają problemy ze znalezieniem osób posiadających konkretne, poszukiwane przez nich kompetencje. Politycy, publicyści i ekonomiści widzą w kształceniu zawodowym klucz do poprawy sytuacji na rynku pracy oraz zwiększenia konkurencyjności polskiej gospodarki.

Tadeusz Ślawecki, sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, omówił zasady reformy szkolnictwa zawodowego wprowadzonej w wyniku zmian legislacyjnych 1 września 2012 roku. Podstawowym jej założeniem były poprawa jakości i efektywności kształcenia zawodowego oraz zwiększenie jego atrakcyjności poprzez systemowe powiązanie szkolnictwa zawodowego z rynkiem pracy. Nowe regulacje ustawowe mają obligować szkoły do dostosowywania oferty edukacyjnej do potrzeb regionalnego i lokalnego rynku pracy oraz do oczekiwań pracodawców. Ponadto obecnie obowiązujące przepisy pozwalają pracodawcom, w większym niż wcześniej zakresie, na udział w systemie kształcenia i egzaminowania. Istotnym elementem reformy było także wprowadzenie nowej formy kształcenia, na którą składają się kwalifikacyjne kursy zawodowe oraz zmieniona formuła egzaminu zawodowego. Przyjęta klasyfikacja zawodów w ramach szkolnictwa zawodowego obejmuje 200 zawodów, w których wyodrębniono 252 kwalifikacje (system ten jest jednak elastyczny i pozwala na modyfikacje). Minister Ślawecki podkreślił, że modernizacja systemu kształcenia zawodowego daje podstawę do podjęcia współpracy szkół zawodowych ze szkołami wyższymi. Jej finansowanie ma być zapewnione w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego w unijnej perspektywie budżetowej na lata 2014–2020. Elementem tej współpracy może być tworzenie na poziomie subregionalnym, regionalnym lub lokalnym strategicznych partnerstw obejmujących szkoły zawodowe, pracodawców, instytucje rynku pracy oraz szkoły wyższe.

Prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych, Wiktor Szmulewicz, przedstawił dane liczbowe dotyczące uczniów szkół rolniczych – techników i szkół zawodowych, a także szkół wyższych o profilu rolniczym. Mając na uwadze informacje o losach absolwentów tych szkół, wskazał na zasadność zawodowego kształcenia rolniczego w Polsce – zdecydowana większość z nich podejmuje bowiem pracę w wyuczonym zawodzie. Jego zdaniem konieczne jest – ze względu na pojawiające się w polskim rolnictwie nowe potrzeby – poszerzenie oferty edukacyjnej tych szkół. Wzrost liczby gospodarstw towarowych, które rozszerzają swoją produkcję i powiększają areal ziemi uprawnej, wymaga wykorzystania w nich specjalistycznego sprzętu i najnowszych technologii, a szkoły o profilu rolniczym nie wyposażają obecnie swoich absolwentów w stopniu zadowalającym w umiejętności obsługi nowoczesnych maszyn rolniczych, stosowania nawozów i środków ochrony roślin czy obsługi i instalowania urządzeń wytwarzających energię odnawialną. W. Szmulewicz

zwrócił także uwagę na kwestie fiskalne, w szczególności problem udogodnień w ramach refundacji podstawowych kosztów przebywania uczniów na praktykach w gospodarstwach rolnych. Jego zdaniem, wprowadzenie stosownych regulacji spowodowałoby większe zainteresowanie właścicieli nowoczesnych gospodarstw rolnych szkoleniem uczniów, którzy zyskaliby bezcenną wiedzę praktyczną.

Emilia Maciejewska, naczelnik w Ministerstwie Edukacji Narodowej, zaprezentowała opublikowany w ubiegłym roku raport „Stan szkolnictwa zawodowego w Polsce”. Została w nim zawarta analiza szkół i placówek prowadzących kształcenie zawodowe w Polsce oraz ocena organizacji kształcenia zawodowego, w szczególności programów nauczania, sposobu organizacji praktycznej nauki zawodu, a także innowacji i eksperymentów pedagogicznych.

O fenomenie szwajcarskiego modelu kształcenia zawodowego mówił Michał Kruk, adiunkt w IPWC. Jest on określany w literaturze fachowej mianem dualnego systemu kształcenia zawodowego, który polega na połączeniu nauki w szkole z pracą w zakładzie pracy. Taki system kształcenia zawodowego ogranicza poziom bezrobocia wśród młodych ludzi, którzy zdobywają doświadczenie praktyczne, są obserwowani przez pracodawcę w okresie nauki i, jeśli poprawnie wykonują swoje obowiązki, mogą liczyć na zatrudnienie. W Szwajcarii tylko około 7% osób w wieku między 16 a 24 rokiem życia pozostaje bez pracy. Na przeciwnym biegunie znajduje się Hiszpania, gdzie poziom bezrobocia w analogicznej grupie wiekowej sięga ponad 45% (w Hiszpanii kształcenie zawodowe oparte jest na nauce w szkole). Od kilku lat na świecie wzrasta zainteresowanie szwajcarskim modelem kształcenia zawodowego, a system ten chcą u siebie wprowadzić nie tylko kraje rozwijające się, ale też Stany Zjednoczone Ameryki, Korea Południowa czy Wielka Brytania, czyli bogate państwa o wysokim potencjale edukacyjnym i innowacyjno-technologicznym.

Michał Wójcik, dyrektor Izby Rzemieślniczej oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Katowicach, negatywnie ocenił okres po przeprowadzeniu reformy systemu oświaty z 1999 roku w rozwoju szkolnictwa zawodowego w Polsce. Zwrócił uwagę na to, że boom edukacyjny poprzedniej dekady zmarginalizował kształcenie zawodowe, co potwierdza spadek liczby uczniów i likwidacja wielu dobrze funkcjonujących jednostek oświatowych tego typu. Podał dane dotyczące kształcenia w poszczególnych zawodach – przykładowo w 2013 r. naukę zawodu zegarmistrza w Polsce rozpoczęła jedna osoba. W jego opinii dualny model kształcenia obowiązujący w Szwajcarii, Niemczech i Austrii powinien stanowić wzorzec dla zmian w naszym systemie kształcenia zawodowego. W Polsce zdecydowana większość uczniów placówek o profilu zawodowym pobiera naukę wyłącznie w szkole. Dyrektor Wójcik wskazał przykłady szkół i zakładów pracy regionu śląskiego, które z powodzeniem ten system stosują.

Instytut planuje wydać drukiem referaty oraz wypowiedzi uczestników konferencji z uwagi na ich wysoką zawartość merytoryczną, a w przyszłości nie wyklucza zorganizowania debaty dotyczącej kształcenia zawodowego na poziomie szkół wyższych i ich współpracy ze szkołami stopnia średniego.

Michał Kruk, IPWC

Konferencja „Szkoła dziś i jutro – wyzwania dydaktyczne” – relacja

18 września br., w murach naszej Uczelni, podczas konferencji pt. „Szkoła dziś i jutro – wyzwania dydaktyczne”, spotkali się przedstawiciele oświaty i szkolnictwa wyższego. Organizacja tego środowiskowego spotkania jest efektem współpracy SGH z Ośrodkiem Rozwoju Edukacji prowadzonym przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Patronat nad konferencją objęło Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Celem spotkania było wprowadzenie dyrektorów szkół, nauczycieli przedmiotowych, metodyków oraz studentów kierunków nauczycielskich w zagadnienia merytoryczne i metodyczne dotyczące nowoczesnej dydaktyki, w tym korzystania z e-podręczników tworzonych w ramach projektu „E-podręczniki do kształcenia ogólnego”. To środowiskowe spotkanie, w którym uczestniczyło ponad 100 osób, uroczyście otworzył rektor prof. Tomasz Szapiro, podkreślając jak ważne jest pogłębianie współpracy środowiska akademickiego ze społecznością oświaty. W imieniu współorganizatorów konferencji uczestników powitała również Aleksandra Zawłocka, dyrektor Ośrodka Rozwoju Edukacji.

Zmiana paradygmatu kształcenia i wyzwania wobec współczesnej edukacji były tematem wystąpienia inauguracyjnego konferencję. Profesor Stanisław Dylak z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu wprowadził uczestników wydarzenia w cyfrowy kontekst edukacji, mówiąc m.in. o funkcjach poznawczych i teoriach bazowych dla e-podręcznika. Zwracał uwagę na fakt, że linia między edukacją formalną oraz innymi formami uczenia się i dochodzenia do wiedzy jest coraz bardziej rozmyta. Skłaniał uczestników konferencji do zastanowienia się nad tym, czy obecne osiągnięcia uczniów to wynik pracy szkoły, czy też pozaszkolnych zajęć i korepetytorów? Zdaniem Profesora młodzież w obecnych czasach uczy się dla cenzurek szkolnych i „pomimo” szkoły. Tym niemniej, jak podkreślał, nie można za pomocą technologii rozwiązywać wszystkich problemów, ale jednocześnie bez technologii można rozwiązać coraz mniej problemów wszelkiego rodzaju, także edukacyjnych. W dalszej części wystąpienia przybliżył uczestnikom konferencji wyniki badań związanych z zagadnieniem plastyczności mózgu. Podkreślał, że gdy uczniowie są uświadamiani, że ich inteligencja nie jest ustalona raz na zawsze, że mogą poprzez swoje działania stawać się bardziej inteligentni, mogą po prostu być bardziej wytrwali w nauce.

Dobre praktyki w oświacie takich krajów Unii Europejskiej, jak Estonia, Czechy oraz Irlandia zaprezentował dr Dariusz Danilewicz ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. D. Danilewicz przybliżył uczestnikom konferencji wyniki badań dot. wykorzystywania w szkołach nowoczesnych technologii informacyjno-komunikacyjnych, przeprowadzonych na zlecenie Komisji Europejskiej oraz wskazał na ciekawe inicjatywy edukacyjne realizowane we wspomnianych krajach. Podsumowując podkreślił, że do rozwoju dobrych praktyk edukacyjnych we wszystkich tych krajach niezbędne były takie czynniki, jak:

- infrastruktura technologiczna (sprzęt i oprogramowanie);
- budowa kultury pro-ICT w szkole i wokół niej;
- rozwój kompetencji nauczycieli, dyrektorów, personelu wspierającego;
- czas.

Sesję zakończyło wystąpienie profesora Jan Falzagię z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu. Profesor J. Falzagię skupił się na porównaniu struktury szkolnictwa średniego, motywów wyboru zawodu nauczyciela, statusu zawodu nauczyciela w społeczeństwie i wydatków publicznych na edukację w Polsce i Finlandii. Przybliżył także rolę e-podręczników w edukacji fińskiej oraz porównał programy kształcenia na kierunkach nauczycielskich w Polsce i Finlandii. Na zakończenie wymienił ważne, jego zdaniem, czynniki, które zdecydowały o sukcesie edukacyjnym Finlandii. Są to:

- wysokiej jakości (oparte na realizacji badań naukowych przez kandydatów na nauczycieli) programy kształcenia na studiach;
- wsparcie finansowe dla doskonalenia zawodowego;
- stworzenie etosu pracy nauczyciela, który przyciąga elitę intelektualną społeczeństwa;
- wysokie kryteria stawiane kandydatom na studia nauczycielskie (selekcja pozytywna);
- wysoki kapitał społeczny w Finlandii.

Sesja II miała charakter promocyjny, przybliżający uczestnikom konferencji efekty realizacji projektu „E-podręczniki do kształcenia ogólnego”. Została ona zrealizowana z wykorzystaniem tabletów i fragmentów e-podręcznika. Wprowadzające wystąpienie dr Marleny Plebańskiej, reprezentującej Ośrodek Rozwoju Edukacji – lidera projektu, dotyczyło prezentacji koncepcji e-podręcznika środowiskowego, a także możliwości i potrzeby jego zastosowań w procesie kształcenia. Następnie Dariusz Stachecki i Witold Kołodziejczyk poprowadzili część warsztatową z użyciem urządzeń mobilnych, podczas której uczestnicy konferencji mogli samodzielnie wypróbować, jak wykorzystywać e-podręcznik do pracy na lekcji.

Sesja III dotyczyła nowoczesnego kształcenia. Dr inż. Mariusz Woźniak – reprezentant Stowarzyszenia Top 500 Innovators – przedstawił model pracy grupowej w oparciu o metodologię Design Thinking. Opisując koncepcję myślenia projektowego odwołał się do idei budowania zespołu, którego interdyscyplinarność umożliwia spojrzenie na problem z wielu perspektyw. Poszczególne etapy pracy zespołu, takie jak wygenerowanie oryginalnego rozwiązania, sprawdzenie jego działania na etapie budowania prototypów i testowania, nie muszą przebiegać w sposób liniowy. Zasada iteracyjności pozwala na każdym z etapów wycofać się do etapu poprzedniego, aby osiągnąć jak najlepszy efekt pracy. Zdaniem M. Woźniaka ważną zasadą Design Thinking jest koncentracja na użytkowniku i jego potrzebach. Dlatego myślenia projektowego warto uczyć w szkole, gdyż umiejętności rozumienia potrzeb klienta, pracy w grupie i dopasowania produktu do potrzeb odbiorcy będą potrzebne w przyszłej pracy zawodowej dzisiejszych uczniów.

Kolejne wystąpienie poświęcone było edukacyjnym zastosowaniom gier. Dr Mikołaj Morzy z Politechniki Poznańskiej podkreślał, że gry są wymagające, zmuszają do pełnego wykorzystania umiejętności, eliminują strach przed porażką, a przez to zwiększają szanse na odniesienie sukcesu. Te pozytywne aspekty gier można wykorzystać w edukacji, gdyż emocje im towarzyszące wzmagają zaangażowanie uczniów w proces kształcenia.

Interesującym zwieńczeniem konferencji było wystąpienie uczennicy Publicznego Liceum Ogólnokształcącego nr II z Oddziałami Dwujęzycznymi im. M. Konopnickiej w Opolu. Małgorzata Urbanowicz w prezentacji poświęconej nowoczesnym technologiom nowoczesnego ucznia zauważyła, że nauka to proces, który ewoluuje. Nowocześni uczniowie korzystają nie tylko z tematycznych portali internetowych czy płyt dołączanych do podręczników, ale coraz częściej prowadzą blogi związane z tematyką konkretnego przedmiotu, wykorzystując edukacyjne aplikacje przeznaczone na urządzenia mobilne. Według prelegentki odejście od książek na rzecz nowoczesnych nośników

wiedzy spowodowane jest potrzebą kompresji czasu, kompresji miejsca i mobilności, a nowoczesne technologie zyskują popularność także w kontekście nauki, gdyż umożliwiają zaspokojenie tych potrzeb.

Konferencyjne wystąpienia miały dużą wartość poznawczą. Konferencja Szkoła dziś i jutro – wyzwania dydaktyczne przyczyniła się z pewnością do integracji środowiska pedagogicznego oświaty i szkolnictwa wyższego.

*Katarzyna Mikołajczyk, Katarzyna Pietraszek
Dział Rozwoju Edukacji SGH*

Jak pokonać Harvard

Czterech nerdów, trzy pracowite dni (i trzy bezsenne noce), dwa artykuły – tak w dużym skrócie wygląda Econometric Game, czyli największy i najbardziej prestiżowy konkurs ekonomiczno-ekonometryczny na świecie.

Wszystko rozpoczęło się w 1999 roku – wówczas stowarzyszenie studentów nauk aktuarialnych, ekonometrii oraz badań operacyjnych Uniwersytetu w Amsterdamie (VSAE) zorganizowało pierwszą edycję konkursu, w której udział wzięły jedynie dwa uniwersytety z siedzibą w Amsterdamie. W kolejnych latach do grona uczestników dołączały kolejne uczelnie holenderskie oraz europejskie. Dziś Econometric Game jest inicjatywą światową, a marzeniem każdej z 30 drużyn, biorących udział w konkursie, jest znalezienie się na najwyższym stopniu podium.

W czasie konkursu zespoły, składające się ze studentów studiów magisterskich i doktoranckich, rywalizują ze sobą, rozwiązując studium przypadku, które zostało przygotowane specjalnie na tę okazję przez czołowych, światowych ekonomistów. W ostatnich latach autorami case study byli m.in. prof. F. Windmeijer, prof. dr. G. Dhaene i prof. dr. J.M.C. Santos Silva oraz prof. J. Breitung i prof. M. Demetrescu.

Jak pokazuje historia osoby przygotowujące case study wykazują się pomysłowością podczas układania zadań konkursowych – do tej pory uczestnicy analizowali m.in. wpływ palenia papierosów przez kobiety w ciąży na wagę urodzeniową dzieci, czy kanały oddziaływania polityki fiskalnej na wzrost gospodarczy. Co więcej, nawet jeśli w pierwszej chwili po zapoznaniu się z tematem danej edycji wydaje ci się, że nie jest ci on obcy, gwarantujemy, że jesteś w błędzie, a casemarkerzy zaskoczą cię po raz kolejny.

W pierwszym dniu konkursu następuje ogłoszenie tematu danej edycji, a uczestnicy otrzymują materiały pozwalające na bliższe zapoznanie się z problemem, z którym przyjdzie im się zmierzyć kolejnego dnia. Później kolacja, rozmowy z reprezentantami z innych uczelni, czyt. rozmowy z nieznanymi ludźmi rozpoczynające się od standardowego *Where are you from?*, powrót do hotelu i pół nocy spędzone na pisaniu wstępu do pierwszego artykułu, bo jak wszyscy wiemy, najważniejsze jest pierwsze wrażenie. Drugiego dnia uczestnicy otrzymują plik z danymi i mają 10 (wcale nie tak długich) godzin na ich przeanalizowanie oraz udzielenie odpowiedzi na postawione pytania badawcze, zaś całość muszą dostarczyć w postaci zwięzłego artykułu naukowego. Po krótkiej przerwie przeznaczonej na integrację młodych badaczy, jury ogłasza finalistów konkursu,

czyli 10 zespołów, które muszą wrócić do hotelu i spędzić kolejną noc na przygotowywaniu wstępu do drugiego artykułu. W dniu finału drużyny poznają treść zadania finałowego, na którego wykonanie mają 8 ultrakrótkich godzin. Ażeby było ciekawiej, oprócz przygotowania artykułu finaliści prezentują swoje rozwiązanie na sesji plenarnej. A potem? A potem kilka godzin oczekiwania na ogłoszenie wyników i w końcu można zacząć zwiedzać Amsterdam.

Warto dodać, że Szkoła Główna Handlowa ma swój udział w tworzeniu historii Econometric Game – w 2013 r. nasza drużyna w składzie: Mateusz Filarowski, Filip Premik, Jakub Mućk, Mateusz Myśliwski i Jakub Witkowski zdobyła brązowy medal, a w 2014 r. po raz trzeci z rzędu udało nam się wejść do finałowej 10-tki, gdzie rywalizowaliśmy m.in. z Harvard University, Carlos III University of Madrid, czy University of Copenhagen.

Umiejętność przesunięcia granicy wytrzymałości własnego organizmu nie wystarczy do zapewnienia dobrego wyniku w konkursie. Dosyć intuicyjnym, ale jakże ważnym czynnikiem jest dobre przygotowanie merytoryczne zespołu do konkursu, które obejmuje zarówno szeroką znajomość ekonometrii teoretycznej, umiejętność stosowania narzędzi ekonometrycznych, jak i wiedzę ekonomiczną. Dlatego też wyjazd na Econometric Game oznacza zawsze dla członków reprezentacji półtora semestru intensywnych i niejednokrotnie żmudnych przygotowań. No i oczywiście można zyskać nowych interesujących przyjaciół, poczynawszy od Time Series Analysis Hamiltona a skończywszy na Mostly Harmless Econometrics Angrista i Pischke. Ponadto, nagle okazuje się, że umiejętność pracy w zespole przydaje się nie tylko w korporacji. Właściwy podział zadań oraz 100-procentowe zaangażowanie wszystkich członków zespołu są konieczne do osiągnięcia satysfakcjonującego wyniku i przeżycia tych trzech jakże intensywnych dni.

Z uwagi na bardzo dobre wyniki, jakie nasza reprezentacja osiągnęła w poprzednich latach, Szkoła Główna Handlowa ma zapewnione uczestnictwo w 16-stej edycji Econometric Game, która odbędzie się wiosną 2015 r. W związku z tym zachęcamy już teraz wszystkie osoby zainteresowane ekonometrią do zapoznania się bliżej z konkursem oraz uczestnictwem w spotkaniach przygotowujących do Econometric Game, które są świetną okazją do poznania bardziej zaawansowanych metod ekonometrycznych.

Kamila Sławińska

Kolejna globalna wygrana w konkursie Google'a

Studencki zespół z SGH zajął 1. miejsce w konkursie Google Online Marketing Challenge pokonując ponad dwa tysiące zespołów z całego świata. Zwycięski zespół przeprowadził kampanię promocyjną w Internecie dla Legii Warszawa.

Google Online Marketing Challenge jest jednym z największych studenckich konkursów na świecie. W ramach konkursu studenci prowadzą trzytygodniową kampanię reklamową w internecie z wykorzystaniem systemu Google AdWords. Uczestnicy opracowują również raport wstępny z analizą aktualnej sytuacji oraz projektem kampanii, a także raport końcowy, w którym rozliczają się z osiągniętych rezultatów i formułują zalecenia na przyszłość. Konkurs łączy tym samym wiedzę z e-marketingu, technologii internetowych, metod optymalizacji oraz zarządzania strategicznego.

Tegoroczną edycję konkursu wygrał studencki zespół afiliowany przy SGH, w składzie Mateusz Rydlewski (PW, kapitan), Przemek Dmochowski (SGH), Agnieszka Żdanuk (SGH), Marek Janisiewicz (SGGW) i Paweł Zawadzki (SGGW). Studenci przeprowadzili kampanię promocyjną dla klubu piłkarskiego Legia Warszawa. Zaplanowana przez nich kampania miała na celu zwiększenie regularności zakupów biletów na mecze oraz odzieży i akcesoriów dla fanów. Kampania trwała od 11 do 30 kwietnia 2014 r., a jej koszt wyniósł 250 USD (790 PLN). W celu zwiększenia konwersji wykorzystane zostały również kupony zniżkowe oraz sprzedaż biletów w pakietach. Dzięki kampanii udało się wygenerować przychody w wysokości ponad 30 000 PLN. Kampania została ostatecznie oceniona lepiej niż 2520 innych kampanii z całego świata, a jej autorzy otrzymali tytuł AdWords Business Global Winner.

Ogółem na siedem dotychczasowych edycji konkursu, studenckie zespoły z SGH dwukrotnie zostawały zwycięzcami globalnymi, a trzykrotnie europejskimi. Jeżeli firma Google stworzyłaby ranking uczelni zgodny z zasadami klasyfikacji olimpijskich (najważniejsza jest liczba złotych medali, później srebrnych), SGH zostałaby liderem rankingu. Innymi słowy, żadna inna uczelnia nie wygrywała w konkursie tyle razy co SGH. Należy podkreślić, że dwie pierwsze wygrane studentów SGH należały do zespołów, nad którymi opiekę naukową sprawował mgr Marcin Dudek.

W konkursie Google Online Marketing Challenge regularnie wysokie pozycje zajmują również zespoły kierowane przez dr. Wojciecha Czarta z Wydziału Fizyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Uczestnictwo w konkursie wkomponowane jest tam w program nauczania studiów magisterskich Techniczne Zastosowania Internetu, realizowanego przez trzy największe poznańskie uczelnie: Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza oraz Politechnikę Poznańską. Pozwoliło to dr. Czarciowi kilkakrotnie wprowadzić zespoły do europejskiej czołówki (m.in. europejskie top-5).

Istotne wydaje się pytanie o to, co zrobić, aby zespoły z SGH wygrywały kolejne edycje konkursu. Źródłem dotychczasowych sukcesów było połączenie w zespołach umiejętności analitycznych (m.in. optymalizacja kampanii) i syntetycznych (m.in. formułowanie strategii, przekazu promocyjnego). Przyczyniało się do tego zróżnicowanie zespołów – zazwyczaj obejmowały one studentów różnych kierunków, w tym roku również z trzech warszawskich uczelni (kierunki: zarządzanie, metody ilościowe, informatyka).

Nadzieję na kontynuowanie zwycięstw w konkursie wiąże z wprowadzaniem do oferty SGH kierunkiem studiów magisterskich e-biznes. W ramach tego kierunku studenci będą poznawać specyfikę działania firm w gospodarce cyfrowej: od zachowań konsumenckich w internecie, poprzez zarządzanie technologiami informatycznymi, po modele i strategię e-biznesu. Zakres tematyczny kierunku jest szeroki – obejmować będzie trzy, a w przyszłości może cztery, specjalności. Połączenie wątków poruszanych podczas różnych wykładów odbędzie się m.in. podczas nauczania przedmiotu marketing z wykorzystaniem wyszukiwarek internetowych. W jego ramach studenci przeprowadzać będą działania e-marketingowe uczestnicząc tym samym w konkursie Google Online Marketing Challenge.

Tymoteusz Doligalski,
opiekun zwycięskich zespołów w latach 2011, 2012 i 2014.

Wypowiedzi laureatów konkursu

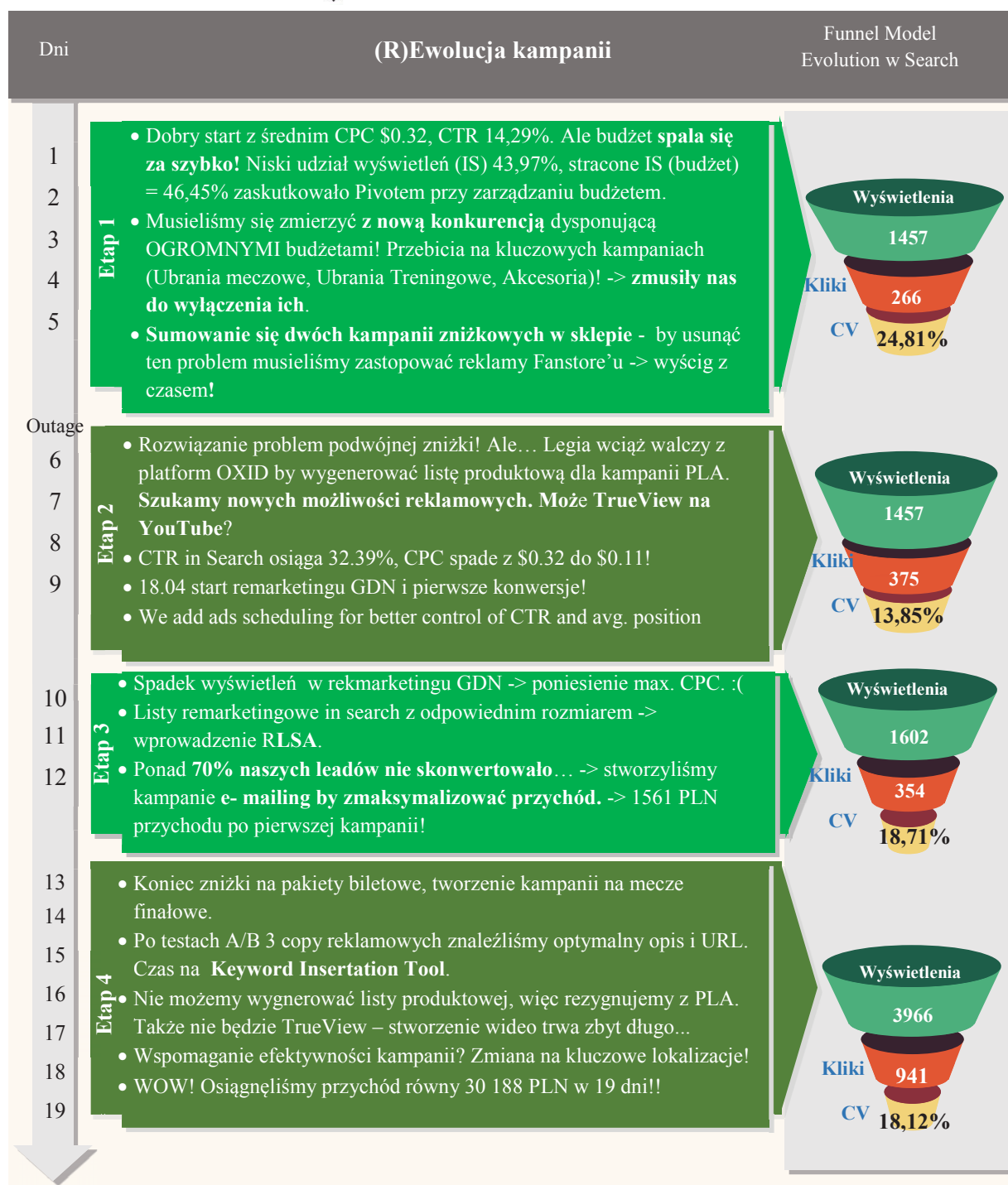
Mateusz Rydlewski (kapitan zespołu): *Jestem niezwykle szczęśliwy, że biorąc udział w Google Online Marketing Challenge mogłem wspólnie z zespołem przeprowadzić kampanię dla klubu, z którym łączę mnie więzi emocjonalne i sentymentalne. Szczególnie zadowalający jest fakt, że nasza kampania miała dla klubu realny wpływ biznesowy. Konkurs był dla nas bardzo wartościowym doświadczeniem, ponieważ w sposób naturalny wymagał od nas bardzo intensywnego rozszerzenia wiedzy a jednocześnie był szansą do praktycznego jej wykorzystania.*

Przemek Dmochowski: *Google Online Marketing Challenge to świetny sprawdzian zdobytej wiedzy w ostatnim czasie. Było to niezwykle doświadczenie, którego nie zdobywa się codziennie. Proces związany z konkursem od momentu nawiązania kontaktu z klubem, aż po końcowy raport wymagał współpracy całego zespołu. Nikt z nas nie byłby w stanie osiągnąć tego w pojedynkę – jako zespół możemy wszystko.*

Agnieszka Żdanuk: *GOMC pokazał mi, że warto jest być perfekcjonistką liczącym słowa i litery w raporcie, próbującym oddać jak najtrafniej idee, które nam towarzyszyły. Konkurs pomógł mi zdecydować, gdzie chcę się rozwijać. Online marketing wciągnął mnie na tyle, że zrezygnowałam z kariery w Wielkiej Czwórce na rzecz pracy w agencji social media.*

Paweł Zawadzki: Kampania była dla nas niemałym wyzwaniem pod względem technicznym z powodu ograniczonych możliwości wprowadzania zmian w serwisie Legii. Jednakże dzięki ciężkiej pracy oraz poświęceniu całej drużyny udało się osiągnąć wymarzone rezultaty. Chcielibyśmy również podziękować Legii za zaangażowanie, którym się wykazała oraz profesjonalne podejście do wszystkich spraw związanych z naszymi działaniami.

Marek Janisiewicz: Sukces kampanii wymagał od nas umiejętności szybkiego reagowania na pojawiające się problemy programistyczne. Wraz z działem IT Legii Warszawa wprowadziliśmy nasze rozwiązania, które pozwoliły wdrożyć zaawansowaną analitykę kampanii. Szybko okazało się, że była ona fundamentem wzrostu jej efektywności.



Postaw na KPMG!



Praca w KPMG ma znaczenie. W KPMG tworzymy przyjazne środowisko pracy, w którym wszyscy dobrze się czują i mogą w pełni rozwijać swój potencjał.

Poszukujemy kandydatów, którzy chcieliby doskonalić swoją wiedzę i kompetencje w zakresie:
audytu, podatków, doradztwa finansowego, doradztwa gospodarczego, usług księgowych
lub w obszarze **doradztwa prawnego** w kancelarii prawnej D.Dobkowski sp.k. stowarzyszonej z KPMG w Polsce.

Dołącz do nas.

KPMG to międzynarodowa sieć firm audytorsko-doradczych. Zatrudnia ponad 155 000 pracowników w 155 krajach. Posiadamy biura w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Wrocławiu, Gdańsku, Katowicach i Łodzi.

kariera.kpmg.pl

junior.kpmg.pl

facebook.com/kpmgpoland



KPMG Poland

International Risk Management Conference 2014







Polska w Unii Europejskiej – bilans 10-ciu lat członkostwa



Fot. Katarzyna Dobrzycka, Marta Dobrzycka, Maciej Górski,

Polska w Unii Europejskiej – bilans 10-ciu lat członkostwa

25 czerwca 2014 roku odbyło się w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie seminarium naukowe pt. „Polska w Unii Europejskiej – bilans 10-ciu lat członkostwa”, zorganizowane przez Instytut Handlu Zagranicznego i Studiów Europejskich Kolegium Gospodarki Światowej SGH. Honorowy patronat nad seminarium objął Janusz Piechociński, wiceprezes Rady Ministrów, minister gospodarki. Seminarium przygotowane zostało z okazji 10-tej rocznicy rozszerzenia Unii Europejskiej. Stanowiło ono podsumowanie badań statutowych prowadzonych przez pracowników Instytutu Handlu Zagranicznego i Studiów Europejskich KGŚ w ramach tematu „Polska w Unii Europejskiej” od 2004 r. pod kierunkiem naukowym dr hab. Grażyny Wojtkowskiej-Lodej, prof. SGH oraz badań w ramach tematu: „Polityka gospodarcza Unii Europejskiej i krajów strefy euro w okresie kryzysu finansowego i gospodarczego” prowadzonych pod kierunkiem naukowym dr hab. Alicji Ryszkiewicz, prof. SGH.

Panelistów i uczestników seminarium powitał prof. dr hab. Adam Budnikowski, dziekan Kolegium Gospodarki Światowej oraz, w imieniu wicepremiera, Mariusz Haładyj, podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki.

Seminarium podzielone było na dwie sesje. Moderatorem pierwszej z nich pt. „Unia Europejska po 2004 roku – wnioski dla Polski” był dr hab. Adam A. Ambroziak, prof. SGH (Katedra Integracji Europejskiej im. Jeana Monneta KGŚ SGH). Jako pierwszy głos zabrał dr Henryk Bąk (Instytut Handlu Zagranicznego i Studiów Europejskich KGŚ SGH), który omówił problemy funkcjonowania strefy euro, w związku z czym między uczestnikami seminarium wywiązała się dyskusja na temat przyjęcia przez Polskę unijnej waluty. Następnie politykę pieniężną EBC oraz politykę pieniężną NBP omówił dyrektor Instytutu Handlu Zagranicznego i Studiów Europejskich dr hab. Zenon Marciniak, prof. SGH. Kierownik Katedry Integracji Europejskiej im. Jeana Monneta KGŚ SGH prof. dr hab. Elżbieta Kawecka-Wyrzykowska zaprezentowała wyniki swoich badań nt. koordynacji polityki gospodarczej Unii Europejskiej. Sesję zamykało wystąpienie



nie dr hab. Alicji Ryszkiewicz, prof. SGH, kierownika Zakładu Międzynarodowego Zarządzania Finansowego KGŚ SGH, po którym żywo dyskutowano o znaczeniu funduszy strukturalnych dla rozwoju polskiej gospodarki.

Druga sesja dotyczyła wybranych obszarów funkcjonowania polskiej gospodarki w Unii Europejskiej w latach 2004–2014, a jej moderatorem był prof. dr hab. Włodzimierz Januszkiewicz, kierownik Zakładu Międzynarodowych Obrotów Usługowych KGŚ SGH. Sesję rozpoczęła dr Alina Szypulewska-Porczyńska (Katedra Integracji Europejskiej im. Jeana Monneta KGŚ SGH) referatem dotyczącym rozwoju handlu Polski po wstąpieniu do Unii Europejskiej. Następnie, po raz kolejny, głos zabrała profesor Kawecka-Wyrzykowska, wskazując tym razem na konsekwencje członkostwa Polski w Unii dla polskiego rolnictwa. W dalszej części panelu swój referat pt. *Polityka transportowa UE z punktu widzenia korzyści i kosztów dla Polski* zaprezentował dr Paweł Lesiak (Instytut

Handlu Zagranicznego i Studiów Europejskich KGŚ SGH). Sesję zamykało wystąpienie kierownika Zakładu Unii Europejskiej KGŚ SGH dr hab. Grażyny Wojtkowskiej-Lodej, prof. SGH na temat polityki klimatycznej i energetycznej UE w aspekcie bezpieczeństwa Polski. Profesor podsumowała również seminarium, dziękując gościom za udział.

W seminarium uczestniczyli zarówno pracownicy naukowcy SGH, studenci i doktoranci, jak również przedstawiciele administracji publicznej oraz innych instytucji naukowo-badawczych. Organizację seminarium wpięrała mgr Marta Dobrzycka, doktorantka Katedry Integracji Europejskiej im. Jeana Monneta KGŚ SGH. Obecnie trwają prace nad przygotowaniem publikacji naukowej, w której szczegółowo zaprezentowane zostaną wyniki badań referowane podczas seminarium.

Marta Dobrzycka,
doktorantka Katedry Integracji Europejskiej im. Jeana Monneta KGŚ SGH

Sprawozdanie

International Risk Management Conference 2014

W dniach 23–24 czerwca 2014 roku w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie odbyła się VII edycja International Risk Management Conference. Konferencja, której stałymi organizatorami są New York University – Stern School of Business, University of Florence oraz The Risk, Banking and Finance Society odbywa się co roku w różnych światowych ośrodkach naukowych, gromadząc światowej skali specjalistów ze świata finansów. Temat przewodni konferencji *The Safety of the Financial System: From Idiosyncratic to Systemic Risk* odzwierciedla wyzwania, przed którymi stoją naukowcy i praktycy. Uczestniczyły w niej 164 osoby z całego świata, w tym 73 z Polski. Dzięki wsparciu konferencji przez Narodowy Bank Polski, udział 30 studentów studiów doktoranckich i magisterskich, wyłonionych w konkursie organizowanym przez SGH, został sfinansowany ze środków NBP w ramach programu edukacji ekonomicznej. Możliwość goszczenia całego przedsięwzięcia w tym roku przez SGH jest zasługą lokalnego komitetu organizacyjnego, którym kierowała prof. Małgorzata Iwanicz-Drozdowska. W jego skład weszli ponadto: prof. Andrzej Sławiński, prof. Anna Szelągowska, dr Piotr Bańbuła, dr Marcin Kawiński, dr Anna Matuszyk, dr Piotr Mielus, dr Aneta Ptak-Chmielewska i mgr Hanna Rachoń.

Sukces, jakim była organizacja konferencji przez SGH, jest widoczny tak poprzez pryzmat jej głównych prelegentów, jak i poziom prezentowanych referatów. Wśród głównych mówców znaleźli się prof. Edward Altman (New York University, Stern School of Business), prof. Franklin Allen (Wharton-UPENN), prof. Menachem Brenner (NYU Stern School of Business), prof. Sanjiv Das (Santa Clara University), prof. Bing Liang (University of Massachusetts Amherst) i prof. Santiago Carbo-Valverde (Bangor University). Nadesłano ponad 160 tekstów, spośród których Komitet Naukowy konferencji (zasiadają w nim m.in. prof. Viral Acharya (NYU Stern School of Business), prof. Torben Andersen (Copenhagen School of Business), prof. Hersh Shefrin (Santa Clara University)) wybrał 66 do zaprezentowania w trakcie sesji równoległych. Dobitnie o poziomie konferencji świadczy też fakt, iż po przejściu standardowego procesu recenzji najlepsze spośród zgłoszonych artykułów zostaną opublikowane w specjalnym wydaniu „Review of Finance” (Impact Factor 1,63). Pozycjonuje to tegoroczną edycję IRMC jako jedno z ważniejszych wydarzeń z zakresu nauk ekonomicznych w Polsce w okresie ostatnich kilku lat. Tym bardziej warto podkreślić, że wśród tekstów wybranych do prezentacji w czasie konferencji były teksty opisujące badania pracowników SGH (wraz ze współautorami): prof. Małgorzaty Iwanicz-Drozdowskiej, dr. Piotra Bańbuły, dr. Zbigniewa Krysiaka, dr. Karola Przanowskiego, dr. Agnieszki Słomki-Gołębiowskiej i że podczas sesji plakatowej oglądaliśmy postery autorstwa naszych pracowników. Ponadto pracownicy SGH przewodniczyli sesjom.

Konferencja trwała dwa dni. Pierwszy dzień rozpoczęła część oficjalna, w czasie której wystąpił rektor SGH, prof. Tomasz Szapiro i główni organizatorzy spotkania, tj. prof. Oliviero Roggi (Stały Komitet Organizacyjny) oraz prof. Małgorzata Iwanicz-Drozdowska (Lokalny Komitet Organizacyjny). Część merytoryczna konferencji była podzielona na sesje:

plenarne, równoległe, plakatowe oraz warsztaty. Taka formuła sprawiła, że poszczególne bloki różniły się stopniem ogólności i zakresem interakcji uczestników. Pierwszą sesję plenarną rozpoczął prof. Franklin Allen (Wharton-UPENN) interesującym wystąpieniem o pochodzeniu ryzyka systemowego. Zaraz po nim wystąpił dr Dobiesław Tymoczko (SGH oraz NBP), który prezentował bezpieczeństwo systemów finansowych w krajach Europy Środkowej i Wschodniej w kontekście ryzyka rozprzestrzeniania się negatywnych zjawisk.

Kolejne sesje – równoległe – podzielone zostały według następujących zagadnień: ryzyko kredytowe (credit risk), skrajne warunki na rynkach finansowych a długi banków (financial stress and banks debts), regulacje bankowe a reakcje rynku (banking regulation and market reactions), stabilność finansowa i ryzyko systemowe (financial stability and systemic risk), informacja implikowana przez rynek finansowy (information implied by financial markets), wschodzące rynki finansowe (emerging financial markets).

W czasie lunchu odbywała się sesja plakatowa – efektywny i zwięzły sposób prezentacji wyników przyjęty już w wielu naukach, lecz nadal relatywnie mało rozpowszechniony w ekonomii. Po niej miało miejsce sześć sesji równoległych na temat: finanse korporacyjne, zarządzanie i podejmowanie ryzyka (corporate finance, governance and risk taking), premia za ryzyko i niedoskonałości (risk premia and imperfection), ryzyko systemowe w Stanach Zjednoczonych i w Europie (systemic risk in US and Europe), ryzyko kredytowe państw (sovereign credit risk), sytuacja niewykupienia obligacji a struktura kapitałowa banku (bond default and bank capital structure), struktura rynku a podatki (market structure and taxes).

Pierwszy dzień konferencji zakończyła druga sesja plenarna, w której wystąpili prof. Menachem Brenner (NYU Stern School of Business), krytycznie prezentujący regulacje rynku finansowego w ciągu sześciu lat od początku kryzysu finansowego i prof. Bing Liang (University of Massachusetts Amherst), który omówił wyniki badań nad ryzykiem operacyjnym na przykładzie funduszy hedgingowych. Wieczorem odbyła się uroczysta kolacja, która była okazją do nawiązywania nowych kontaktów oraz omawiania wspólnych projektów.

Na kolejny dzień zaplanowano dwie sesje warsztatowe, sesje równoległe, sesję plakatową oraz sesję plenarną. Sesje warsztatowe otworzył uroczystie przewodniczący Komisji Nadzoru Finansowego, Andrzej Jakubiak. W pierwszej wystąpili prof. Edward Altman z New York University oraz Marcin Przasnyski ze StockWatch. Wystąpienie profesora Edwarda Altmana poświęcone obecnym warunkom panującym na globalnych rynkach kredytowych wzbudziło bardzo duże zainteresowanie. Druga prezentacja dotyczyła praktycznych możliwości wykorzystania wskaźnika Z² Altmana dla polskich przedsiębiorstw notowanych na giełdzie w okresie 2008–2014.

W drugiej sesji warsztatowej udział wzięli: Andrzej Banaś z Bankowego Funduszu Gwarancyjnego, Michał Kruszk z Urzędu Komisji Nadzoru Finansowego, Piotr Siejda z Krajowego Depozytu Papierów Wartościowych oraz Sławomir Grzelczak z Biura Informacji Kredytowej. Wystąpienie A. Banaśa poświęcone było dodatkowym i multiplikatywnym

modelom oceny ryzyka oraz systemom wczesnego ostrzegania, Michał Kruszką wygłosił referat na temat nadzoru makroostrożnościowego oraz instytucji systemowo ważnych, Piotr Siejda z KDPW zaprezentował wymogi rozliczeń pozagiełdowych instrumentów pochodnych OTC, a Sławomir Grzelczak z BIK omówił rozwój rynku kredytowego w Polsce oraz wpływ jakości i kompletności danych zarówno z systemu bankowego, jak i pozabankowego na prawidłową predykcję zachowań klientów.

W czasie lunchu odbyła się druga sesja plakatu, a po południu – sześć sesji równoległych, podzielonych według następujących zagadnień: ryzyko systemowe i zarażanie (systemic risk and contagion), kapitał bankowy, ubezpieczenia depozytów, testy warunków skrajnych (bank capital, deposit insurance and stress tests), empiryczna wycena aktywów (empirical asset pricing), podejmowanie ryzyka w instytucjach finansowych (risk taking behaviour in financial institutions), ryzyka skrajne i wynik portfela (extreme risks and portfolio performance), polityka monetarna i stabilność finansowa (monetary policy and financial stability).

W czasie ostatniej sesji – plenarnej – uczestnicy mieli okazję wysłuchać dwóch zamykających konferencję prezentacji. Prof. Sanjiv Das (Santa Clara University) pokazał jak korzystając z algorytmów wyszukiwania i kojarzenia, bliźniaczych do tych używanych m.in. przez Google i Facebook, można tworzyć bazy danych o wzajemnych ekspozycjach w sektorze finansowym i monitorować poziom ryzyka generowany przez poszczególne instytucje. Prof. Santiago Carbo-Valverde (Bangor University) przedstawił zagadnienia związane z siecią bezpieczeństwa finansowego i jej wpływem na funkcjonowanie banków w świetle trwającego globalnego kryzysu finansowego.

To wszystko to jedynie skrót tego, co zaprezentowano i o czym rozmawiano w czasie konferencji. Zwieńczeniem wielu miesięcy przygotowań były dwa niezwykle udane dni, które podniosły pozycję Polski i SGH na mapie światowej nauki, szerzej uchylając drzwi kolejnym projektom. Więcej informacji znajdą Państwo na stronie www.imrc.eu. Kolejna konferencja IRMC wyjątkowo już na przełomie roku 2104/2015 w Tokio w Japonii.

Opracował Komitet Organizacyjny SGH

DOKTORANCI DOKTORANTOM

Sprawozdanie z ogólnopolskiego seminarium naukowego doktorantów
13 czerwca 2014 r., Szkoła Główna Handlowa w Warszawie

Państwa Grupy Wyszehradzkiej 10 lat po akcesji do Unii Europejskiej

W maju 2014 roku obchodziliśmy 10-tą rocznicę przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Z tej okazji doktoranci stacjonarnych studiów doktoranckich Kolegium Gospodarki Światowej Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie wraz z Instytutem Badań nad Stosunkami Międzynarodowymi zorganizowali 13 czerwca w Warszawie ogólnopolskie seminarium naukowe doktorantów pt. „Państwa Grupy Wyszehradzkiej 10 lat po akcesji do Unii Europejskiej”. Patronat medialny nad wydarzeniem objął magazyn „Stosunki Międzynarodowe”. Seminarium wspierał też Bank Zachodni WBK i Program Santander Universidades. Seminarium zorganizowane zostało w ramach odbywającej się dzień wcześniej międzynarodowej konferencji naukowej Instytutu Gospodarki Światowej oraz Katedry Integracji Europejskiej im. Jeana Monneta Kolegium Gospodarki Światowej SGH „Wzmocnienie efektów synergii we współpracy państw Unii Europejskiej – nowa perspektywa dla Grupy Wyszehradzkiej”. Seminarium było miejscem prezentacji dorobku naukowego i dyskusji na temat 10-lecia członkostwa Polski i innych krajów Grupy Wyszehradzkiej w Unii Europejskiej dla ponad trzydziestu doktorantów oraz młodych badaczy z całej Polski. Pomysłodawczyni seminarium, doktorantka w Katedrze Integracji Europejskiej im. Jeana Monneta SGH mgr Marta Dobrzycka, podkreśla, że „gościliśmy doktorantów nie tylko z warszawskich ośrodków akademickich, ale także młodych badaczy z Torunia, Białegostoku, Poznania,

Łomży i Szczecina”. Organizację seminarium wsparli prof. dr hab. Elżbieta Kawecka-Wyrzykowska i prof. dr hab. Marzenna Weresa oraz kierownik Stacjonarnych Studiów Doktoranckich KGŚ prof. SGH dr hab. Adam A. Ambroziak.

Seminarium podzielone było na trzy tematyczne sesje. W pierwszej z nich pt. „Rozwój gospodarczy państw Grupy Wyszehradzkiej po akcesji do Unii Europejskiej”, którą moderowała prof. dr hab. Elżbieta Kawecka Wyrzykowska, swoje referaty przedstawiło pięciu doktorantów: mgr Karol Kraiński (Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu) przybliżył uczestnikom kwestie wzrostu gospodarczego w państwach Grupy Wyszehradzkiej w kontekście ich wstąpienia do UE, zaś mgr Bogusław Chmielak (Wydział Ekonomii i Zarządzania, Uniwersytet w Białymstoku) omówił kwestie związane z tworzeniem dobrobytu w krajach Grupy Wyszehradzkiej. Umowy o unikaniu podwójnego opodatkowania między państwami Grupy Wyszehradzkiej były przedmiotem wystąpienia mgr Michała Masiora (Kolegium Zarządzania i Finansów, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie). Mgr Masior skupił się na analizie międzynarodowego prawa podatkowego i ekonomii opodatkowania międzynarodowego. Wszystkie państwa członkowskie Grupy Wyszehradzkiej powiązane są ze sobą bilateralnymi umowami o unikaniu podwójnego opodatkowania. Ma to znaczenie dla rozwoju wzajemnej współpracy gospodarczej. Powszechnie stosowanymi

środkami służącymi unikaniu podwójnego opodatkowania są normy rozdzielające prawo do opodatkowania poszczególnych rodzajów dochodów i majątku, a w pozostałym zakresie metoda wyłączenia spod opodatkowania (ew. z zastrzeżeniem progresji) oraz metoda zaliczenia. O rozmiarach szarej strefy w Polsce, na Słowacji, Węgrzech i w Czechach opowiadała z kolei mgr Anna Pietrzak (Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie). Szara strefa w Polsce, zdaniem Doktorantki, jest znaczna i jej udział w PKB jest najwyższy spośród wszystkich państw Grupy Wyszehradzkiej. Polska ustępuje pod względem jej wielkości w Europie tylko takim państwom jak Bułgaria, Cypr, Estonia, Łotwa, Litwa, Malta i Rumunia. Tę część spotkania zakończyło wystąpienie mgr. Mariusza Rzeszutko (Akademia Obrony Narodowej) nt. wpływu współpracy Grupy Wyszehradzkiej na realizację polityki międzynarodowej państw członkowskich.

Druga sesja dotyczyła wpływu członkostwa w Unii Europejskiej i w Grupie Wyszehradzkiej na sytuację ekonomiczną w Polsce. Jej moderatorem był dr Krzysztof Falkowski z Instytutu Gospodarki Światowej KGS. Wynik swoich badań zaprezentował sześciu młodych badaczy. Jako pierwszy swój referat o wpływie członkostwa Polski w UE na atrakcyjność Polski dla zagranicznych inwestorów prezentował mgr Tomasz M. Napiórkowski (Kolegium Gospodarki Światowej, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie). Mgr Napiórkowski omówił własny indeks bilateralnych inwestycji zagranicznych (ang. Bilateral Foreign Direct Investment Index). Za pomocą modelu ekonometrycznego potwierdził w swoim badaniu pozytywny wpływ członkostwa krajów środkowoeuropejskich (Bułgaria, Czechy, Węgry, Polska, Rumunia, Słowacja, Słowenia) w Unii Europejskiej na strumienie bezpośrednich inwestycji zagranicznych napływających do tych gospodarek. Kolejne wystąpienie, mgr Katarzyny Głowali (Kolegium Zarządzania i Finansów, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie), dotyczyło wpływu kryzysu gospodarczego w Unii Europejskiej na przystąpienie Polski do strefy euro. Mgr Kamil Gorał (Kolegium Ekonomiczno Społeczne, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie) przedstawił wpływ harmonizacji podatkowej w UE na stanowienie prawa podatkowego w Polsce. Polsko-Czeska współpraca gospodarcza była przedmiotem prezentacji mgr Agaty Gadek (Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu). Mgr Paweł Fleischer (Instytut Stosunków Międzynarodowych, Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych, Uniwersytet Warszawski) omówił zagadnienia dotyczące EDTIB (Europejskiej Bazy Technologiczno-Przemysłowej Sektora Obronnego). Powstała ona w 2007 roku. Ustanowiona strategia rozwoju EDTIB miała za zadanie identyfikację kluczowych zdolności państw członkowskich UE oraz doprowadzenie do wzrostu współpracy przemysłów obronnych. W swoim wystąpieniu mgr Fleischer próbował przede wszystkim ocenić możliwości uczestnictwa podmiotów z krajów Grupy Wyszehradzkiej w procesie konsolidacji europejskiego przemysłu obronnego. Sesję zakończył mgr Norbert Obara (Kolegium Gospodarki Światowej, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie) niezwykle aktualnym referatem dotyczącym współpracy państw Grupy na rzecz wzmocnienia bezpieczeństwa energetycznego w regionie.

Trzecia sesja dotyczyła polityki spójności i rozwoju regionalnego państw Grupy Wyszehradzkiej. Moderował ją dr hab. prof. SGH Arkadiusz Kowalski. Zaprezentowano podczas niej trzy referaty. Pierwszy z nich, wygłoszony przez mgr Annę Parę (Kolegium Gospodarki Światowej, Szkoła Główna Han-

dlowa w Warszawie), dotyczył internacjonalizacji polskich przedsiębiorstw sektora MŚP i roli funduszy unijnych w tym zakresie, zwłaszcza roli Działania 6.1 Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka, tj. Paszportu do eksportu. Działanie to kierowane było do przedsiębiorców, którzy pragnęli wejść na nowe rynki oraz wzmocnić swoją pozycję konkurencyjną na rynkach zagranicznych. W swoim wystąpieniu mgr Para starała się udowodnić, iż mimo znacznych środków przekazanych na potrzeby przedsiębiorców, napotykały one na poważne przeszkody administracyjne, w tym przede wszystkim brak elastyczności i zrozumienia biznesu i eksportu ze strony instytucji finansujących. Wpływ Europejskiego Funduszu Społecznego na rynek pracy wśród kobiet w województwie podlaskim w latach 2007–2013 omawiała mgr Monika Duchnowska (Uczelnia Jańskiego w Łomży). Doktorantka wykazała, na podstawie danych zgromadzonych przez Wojewódzki Urząd Pracy w Białymstoku, iż wraz ze zwiększeniem środków finansowych pochodzących z funduszy europejskich w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego oraz wraz z ułatwieniem dostępu do funduszy przeznaczonych na zakładanie działalności gospodarczej, w sposób sukcesywny spada bezrobocie wśród kobiet. W porównaniu do mężczyzn, kobiety częściej decydują się na założenie działalności gospodarczej, ale w porównaniu do mężczyzn częściej też zamykają działalność. Z danych zebranych przez WUP w Białymstoku wynika, iż kobiety jako przyczynę zakończenia funkcjonowania działalności gospodarczej podają często przyczyny osobiste lub rodzinne, bowiem mimo elastyczności, jaką daje prowadzenie własnej firmy, nie są w stanie pogodzić tego z życiem rodzinnym. Mgr Duchnowska podkreśliła także, iż z danych zebranych przez Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju wynika, iż środki przeznaczone na założenie działalności gospodarczej są jedną z droższych, ale też najskuteczniejszych (przynajmniej w krótkiej perspektywie) form aktywizacji zawodowej, która znacząco wpływa na spadek bezrobocia w regionach.

Seminarium zamykał referat pt. Smart specialisation – nowe wyzwanie dla regionów państw Grupy Wyszehradzkiej mgr Marty Dobrzyckiej (Kolegium Gospodarki Światowej, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie). W perspektywie 2014–2020 podstawą alokacji funduszy polityki spójności Unii Europejskiej będzie spełnienie przez poszczególne unijne kraje i regiony warunku ex-ante związanego z posiadaniem strategii inteligentnych specjalizacji (smart specialisation). Według Dyrekcji Generalnej ds. Polityki Regionalnej Komisji Europejskiej taka specjalizacja przyczynić ma się do szybszego wzrostu gospodarczego regionów (i państw) poprzez alokację środków jedynie na wybranych branżach. Regiony w Państwach Grupy Wyszehradzkiej, w tym także w Polsce, znajdują się obecnie na etapie definiowania takich specjalizacji. Szczególnie istotne w tym kontekście jest umiejętne pogodzenie strategii specjalizacji na poziomie krajowym, lokalnym i ponadregionalnym.

Jak podkreślają organizatorzy seminarium, zainteresowanie doktorantów uczestnictwem w nim było ogromne. Mgr Marta Dobrzycka ma nadzieję, iż w przyszłym roku akademickim uda się to kontynuować i Szkoła Główna Handlowa w Warszawie znów będzie gościła w swoich murach młodych badaczy z całej Polski zainteresowanych naukowym poznaniem Unii Europejskiej. Tymczasem przygotowywana jest recenzowana publikacja pokonferencyjna, w której zamieszczone zostaną wygłoszone podczas seminarium referaty. Ma być dostępna bezpłatnie on-line, w myśl zasady popularyzacji nauki.

Anna Grudecka

Recenzja książki: Leokadia Oręziak

OFE, katastrofa prywatyzacji emerytur w Polsce

Książka i Prasa, Warszawa 2014, stron 399

W ostatnim czasie zagadnienia dotyczące systemu emerytalnego stały się istotnym wątkiem debaty publicznej w Polsce. Jest to zrozumiałe, zważywszy na skalę środków przepływających przez ten system i rosnące trudności ich zbilansowania. Większość uczestników debaty emerytalnej wyraża w niej głównie swoje własne przekonania, ale tylko niewielu z nich może się wykazać własnym dorobkiem naukowym w tych dziedzinach. Stąd większość wypowiedzi w dyskusjach na tematy emerytalne ma charakter publicystyczny. Problematyka emerytalna w swej warstwie merytorycznej cechuje się znacznym stopniem złożoności, co oznacza, że do kompetentnego jej komentowania nie wystarczą tylko ogólne poglądy, ale potrzebna jest także profesjonalna wiedza z zakresu ekonomii emerytalnej i ubezpieczeń społecznych. Debata publiczna może i powinna obejmować nurt publicystyczny, nie powinien on jednak przenikać do dyskusji naukowej. Szczególnie groźne dla nauki jest wprowadzanie do obiegu publicznego tekstu publicystycznego jako dzieła o charakterze akademickim, które powinno przekazywać wiedzę.

Podjęliśmy się recenzji omawianej książki, ponieważ reprezentuje ona taki właśnie przypadek, co budzi naszą zdecydowaną niezgodę. Podkreślamy przy tym, że w najmniejszym stopniu nie zajmujemy się oceną poglądów autorki, do których – jak każdy – ma ona prawo. Recenzja dotyczy jedynie merytorycznej strony tej publikacji, a jednym z jej celów jest przywrócenie słowom ich podstawowych znaczeń.

Za jedną z dwóch największych słabości książki autorstwa Leokadii Oręziak uznajemy to, że stanowi ona swoisty manifest ideologiczny i jest klasycznym przykładem publicystyki zaangażowanej, która – przyjmując sztafą dzieła naukowego – wpisuje się w bieżące spory polityczne. Tym samym może ona wprowadzać w błąd co do swojej rzeczywistej natury mniej wnikliwych czytelników czy słabiej zorientowanych w złożonej problematyce emerytalnej uczestników debaty.

W recenzowanej książce autorka wyraża jedynie swoje osobiste przekonania. W swych wywodach pozostaje wyłącznie w świecie ekonomii normatywnej, tj. subiektywnych ocen i sądów. Oceny te nie zostały jednak poddane weryfikacji za pomocą metod zaczerpniętych ze świata ekonomii pozytywnej. W naszym głębokim przekonaniu uczciwość naukowa wymaga, aby wyraźnie określić, kiedy odwołujemy się do sądów wartościujących, a kiedy przynajmniej próbujemy prowadzić dysputę na gruncie ekonomii pozytywnej. Autorka niestety tego nie czyni, stosując zabieg podstawiania, tj. przedstawiania swoich subiektywnych sądów jako obiektywnych prawd i ustaleń naukowych.

Przedstawiona przez Leokadię Oręziak w książce wizja świata została zredukowana wyłącznie do dwóch kolorów: czerni i bieli. Nie ma w tym świecie miejsca na różne odcienie szarości i bardziej złożone wyjaśnienia rzeczywistości. Świat ten najlepiej opisuje spiskowa teoria historii, w której siłami napędowymi są głównie zмова, oszustwo, wyzysk, eksploatacja, neokolonializm, niesprawiedliwość i nierówność (sformułowania z treści książki). Nie mieszczą się w niej

natomiast takie wartości (zjawiska) jak dyskusja, ścieranie się racji, kompromis, postęp czy rozwój.

Drugą fundamentalną słabością recenzowanej publikacji jest brak własnego dorobku Autorki w zakresie ekonomii emerytalnej oraz ubezpieczeń społecznych. Oznacza to, że może ona co najwyżej referować w książce cudze poglądy. Co gorsza, czyni to na ogół w sposób dość bezkrytyczny; w tekście publikacji tylko w ilościach śladowych można doszukać się bardziej pogłębionej refleksji Autorki. Sprawia to, że cały jej wywód ma charakter odtwórczy – w książce nie sposób dopatrzeć się elementów naukowej wartości dodanej: ani w postaci postawienia nowego problemu naukowego, ani nowej metody rozwiązania znanego problemu, ani tym bardziej innego niż dotąd sposobu interpretacji istniejącej teorii opartego na własnych, oryginalnych badaniach.

Co więcej, w całej książce autorka siłą argumentów merytorycznych zastępuje, występującym w pracy w wyjątkowo dużym stężeniu, potokiem słów o silnym zabarwieniu pejoratywnym i wartościującym. I tak, efekty wdrażanych reform emerytalnych odbiegających od „jedynie słusznych” (w mniemaniu autorki) założeń oznaczają katastrofę, destrukcję, załamanie, kryzys, zagrożenie, przekręt, haniebnny eksperyment, patologię itp. Z kolei argumenty ekonomistów reprezentujących odmienne bądź bardziej znuansowane stanowiska nazywa „fałszywymi”, a ich propozycje – „irrationalnymi” i „bez-sensownymi”. Odmawia przy tym oponentom jakiegokolwiek racji, przypisując im w dodatku najgorsze możliwe motywy i wyłącznie niskie pobudki – głupotę, cynizm, sprzedajność bądź oportunizm.

Sposób argumentacji przyjęty przez Leokadię Oręziak jest jednostronny i nieobiektywny – przy lekturze książki trudno oprzeć się wrażeniu, iż dobiera ona wyłącznie takie argumenty i poglądy, które wspierają jej sposób myślenia i (z góry) przyjętą przez nią tezę. Nie sposób pominąć przy tym milczeniem faktu, iż przywoływane w książce poglądy pochodzą głównie ze źródeł takich jak blogi, wywiady i artykuły prasowe. Taki charakter mają co najmniej 103 (blisko połowa) pozycje cytowanej literatury. Z pozostałych jedynie niewielki odsetek pochodzi z recenzowanych publikacji naukowych, a reszta to pozycje nierecenzowane, różnego rodzaju publikacje wewnętrzne instytucji itp. Przejawem stronniczości i selektywności w doborze literatury przez autorkę jest – z drugiej strony – pominięcie w książce całkowitym milczeniem tekstów naukowych (z krajowej literatury przedmiotu np. Balcerowicz, Bukowski, Gomułka, Gronicki, Jankowiak, Hagemajer i inni, Otto, Wiśniewski, Wojtyna, Żukowski i wielu innych), reprezentujących odmienne niż autorka stanowiska.

Konsekwencją zastosowanego przez L. Oręziak zabiegu jest kontrowersyjny – delikatnie mówiąc – dobór autorytetów. W tekście można znaleźć dużo odwołań do poglądów formułowanych przez dziennikarzy czy autorów publikacji o charakterze co najwyżej popularnonaukowym (np. Naomi Klein). Autorka nie gardzi też formalnymi autorytetami akademickimi, choćby nawet ich obszar kompetencji daleko odbiegał

od ekonomii (w tym zwłaszcza emerytalnej), ale za to ich oceny potwierdzają poglądy autorki.

Szczególnie spektakularnym przykładem stronnictwa jest wielokrotne powoływanie się na dzisiejsze poglądy Jeffreya Sachsa jako krytyka neoliberalizmu. Warto w tym kontekście przypomnieć, że na przełomie lat 80. i 90. J. Sachs był jednym z głównych architektów polskiego programu „terapii szokowej” i czołowym przedstawicielem myśli neoliberalnej, który później zmienił poglądy o 180 stopni. Autorka albo tego nie wie, albo świadomie dokonuje manipulacji, wykorzystując tylko te źródła, które wpisują się w jej system wartości. Narusza w ten sposób kanon bezstronności i uchybia zasadzie rzetelności naukowej.

Innym rodzajem nadużycia intelektualnego występującego w książce jest powoływanie się przez L. Oręziak na wyrwane z kontekstu, dotyczące węższych kwestii, opinie innych autorów (np. artykuł A. Lubowskiego w „Gazecie Wyborczej” na temat systemu emerytalnego w USA) i przedstawianie ich jako wyrazu ogólnego stanowiska tychże autorów w kwestiach emerytalnych. Opinie te zostały w książce przeinaczone i zinterpretowane w taki sposób, aby powstało wrażenie, iż w całości wspierają one poglądy głoszone przez autorkę.

Przechodząc do uwag bardziej szczegółowych, należy – po pierwsze – wskazać, że autorka błędnie przyjęła, iż reforma emerytalna w Polsce polegała na prywatyzacji systemu emerytalnego. W treści książki myli ją z indywidualizacją uczestnictwa w systemie. Dla wyjaśnienia – prywatyzacja systemu polega na przeniesieniu decyzji i ryzyka na indywidualnych uczestników, podczas gdy indywidualizacja zasadza się na standaryzowanym powszechnym uczestnictwie i wspólnym ponoszeniu ryzyka; nie ma podstaw, by przypuszczać, że długookresowe stopy zwrotu OFE – a takie mają znaczenie w horyzoncie emerytalnym – będą się istotnie różniły od tempa wzrostu nominalnego PKB. Autorka książki nie dostrzegła także, że prywatyzacja nie dotyczyła systemu emerytalnego, lecz objęła jedynie część funkcji zarządzania systemem – a to zupełnie co innego. Błędne rozumienie pojęcia prywatyzacji przez autorkę rzutuje w sposób fundamentalny na treść recenzowanej książki. Po drugie, podobnie jak w przypadku prywatyzacji i indywidualizacji uczestnictwa w systemie emerytalnym, autorka miesza pojęcia strumieni i zasobów, wrzucając (s. 19–20) do jednego worka prywatyzację składek emerytalnych (strumieni) oraz majątku państwa i przedsiębiorstw państwowych (zasobów). Rozróżnienie kategorii strumieni i zasobów należy do elementów kanonu w ekonomii.

Po trzecie, autorka zakłada, że wykorzystanie rynków finansowych rodzi dodatkowe ryzyko dla uczestników. Posługuje się tu określeniem „kasyno” (to jedno z wielu pozamerytorycznych, publicystycznych określeń używanych w książce). Mogłoby to mieć pewne uzasadnienie w krótkim horyzoncie czasowym, który ma jednak ograniczone znaczenie dla systemu emerytalnego. W horyzoncie emerytalnym sprawa wygląda inaczej, szczególnie wówczas, gdy mówimy o całej gospodarce, a nie wybranych aktywach. Użycie w tym kontekście określenia „kasyno” jest nie tylko narzucaniem pejoratywnego skojarzenia, ale zwykłym merytorycznym błędem.

Po czwarte, Autorka całkowicie pomija ryzyko związane z funkcjonowaniem finansów publicznych, które jawią się w książce jako bezpieczna przystań dla naszych praw emerytalnych. Nie podejmujemy tu kwestii ryzyka na rynkach finansowych i w finansach publicznych. Wydaje się jednak, że nie można formułować bezdyskusyjnych twierdzeń – a w ta-

kie obfituje książka – abstrahując od któregośkolwiek z tych dwóch ryzyk.

Po piąte, w książce został zignorowany szerszy kontekst zagadnień emerytalnych, takich jak przebudowa części systemu zarządzanej przez ZUS, rozdzielanie części systemu emerytalnego oraz pozostałych elementów zabezpieczenia społecznego, wpływ konstrukcji systemu na funkcjonowanie rynku pracy itp.

Po szóste, autorka nie dostrzega, że ten wymiar systemu emerytalnego, który ma związek z finansami publicznymi (jedyny obszar, jaki w kontekście emerytur autorka uwzględnia), wywołuje problemy głównie księgowe. Wpływ na gospodarkę realną jest tu co najwyżej pośredni. Ekonomista może i powinien zadać sobie pytanie, czy problemy księgowe – choć istotne – są jedynymi, jakie mają znaczenie w analizie ekonomicznej. W recenzowanej książce nie ma nawet cienia takiej refleksji. Może to po części wynikać z faktu, że Autorka zajmowała się zawsze głównie (jedyne?) zagadnieniami odległymi od gospodarki realnej. A system emerytalny to w swej istocie właśnie gospodarka realna. Tak rynki finansowe, jak i finanse publiczne pozostają jedynie medium wykorzystywanym w systemie emerytalnym. On sam jest natomiast czymś zupełnie innym. Wydaje nam się, że nie można sensownie dyskutować na temat OFE, nie rozumiejąc tego szerokiego kontekstu. Uwzględnienie tego kontekstu nie musi prowadzić ani do akceptacji, ani do negacji sensowności ich funkcjonowania. Powinno jednak stanowić istotny wymiar naukowej publikacji.

Wreszcie po siódme, w polemicznym ferworze Autorka posunęła się zdecydowanie za daleko, stwierdzając, że potrzeba reformy systemów emerytalnych została wywołana sztucznie – po to, aby umożliwić te wszystkie niegodziwości, które obnażyła ona w swej książce. Jesteśmy skłonni zgodzić się z oceną, że wiele z proponowanych rozwiązań można uznać za błędne lub wręcz naganne. Jednakże negowanie rzeczywistości i twierdzenie, że systemy emerytalne nie wymagały reform jest już przekroczeniem granicy absurdu. Pomijanie milczeniem narastających zagrożeń, szczególnie w krajach, które mają już za sobą czwartą fazę przejścia demograficznego, i niedostrzeganie konieczności reakcji na nie dowodzi całkowitego niezrozumienia podstawowych kwestii ekonomicznych, demograficznych i społecznych.

Przy tym wszystkim atak Autorki na reformę emerytalną w Polsce jest w znacznym stopniu chybiony. Wprowadzenie OFE było ważnym, ale na pewno nie najważniejszym elementem tej reformy. Co więcej, reforma ta – wbrew publicystycznej narracji, którą Autorka kontynuuje – nie była wzorowana na reformie chilijskiej. Może się o tym przekonać każdy, kto chce rzetelnie przyrzeć się sprawie. Autorka tego nie czyni, co prowadzi do tego, że jej wywody wpisują się może w debatę medialną, ale mają niewiele wspólnego z rzeczywistością.

Elementarną niewiedzę – tu w sferze podstaw polskiego systemu emerytalnego – znamionuje także twierdzenie, jakoby prognozowane przyszłe niskie stopy zastąpienia były skutkiem wprowadzenia kapitałowej części systemu emerytalnego. W rzeczywistości zjawisko to – przy założeniu zachowania obecnego, nieodpowiadającego przemianom demograficznym, wieku emerytalnego – powodowane jest zmianą proporcji liczebności emerytów wobec płacących składki (pokolenie aktywne). Aby utrzymać niezmienną stopy zastąpienia, konieczne byłoby znaczne zwiększenie obciążenia pracujących, którzy i tak są już bardzo obciążeni. Autorka nie dostrzega tej podstawowej zależności, co pozwala jej znaleźć dodatkowy powód do krytykowania OFE. Czy są one dobre lub złe, to

sprawa do dyskusji, ale jakikolwiek byłby ostateczny wniosek, to nie da go się poprawnie wyprowadzić z przesłanek zawartych w omawianej publikacji.

W książce można znaleźć też pewną liczbę trafnych ocen i spostrzeżeń, które mogą być przedmiotem merytorycznej dyskusji. Giną one jednak w powodzi zaangażowanej publicystyki ze szkodą dla całego tekstu, który w takiej formie zasługuje na podobne traktowanie, jak połowa przywoływanej w nim literatury.

Na zakończenie warto pokusić się o refleksję ogólniejszej natury. Jak już podkreślaliśmy, problematyka emerytalna należy do najbardziej złożonych i wieloaspektowych w ekonomii, a jej horyzont wykracza poza cykl życia jednego pokolenia. Oznacza to m.in., że nie ma jednego idealnego rozwiązania problemów emerytalnych, a każde z proponowanych rozwiązań ma swoje silne i słabe strony. Dlatego też tak bardzo potrzebna jest rzetelna dyskusja naukowa (i debata publiczna), w której ścierałyby się różne racje i stanowiska, i z której wyłaniałby się konsensus. Ze smutkiem musimy skonstatować, że recenzowana książka nie stwarza szansy takiej dyskusji. Leokadia Oręziak uznaje swoje oceny i wnioski za bezalternatywne

i najwyraźniej przypisuje sobie monopol na rację. Co więcej, Jej spojrzenie jest zwrócone ku przeszłości. Tymczasem prawdziwe problemy i wyzwania czekają nas w przyszłości. I na tym właśnie powinna skupiać się dyskusja, zamiast na dokonywaniu rozliczeń z przeszłością.

Zdecydowaliśmy się napisać tę recenzję, ponieważ dostrzegliśmy niebezpieczeństwo wprowadzenia przez książkę autorstwa Leokadii Oręziak zamieszania do dyskusji naukowej. Należy dążyć do tego, aby osobiste poglądy nie wpływały na treść naukowych wypowiedzi. A recenzowana pozycja zaczyna służyć w debacie publicznej jako naukowe uzasadnienie dla głoszonych poglądów, co – naszym zdaniem – jest zupełnie nieuprawnione. Może ona służyć co najwyżej jako jeszcze jedna, wśród wielu, publicystyczna wypowiedź niewykazująca znamion dzieła naukowego.

Dla pewności, że czytelnicy właściwie zrozumieją intencje naszej recenzji, powtórzmy raz jeszcze, że jej przedmiotem nie były poglądy Autorki.

Marek Góra

Ryszard Rapacki

Tekst ukazał się w: „Ekonomiście”, nr 4/2014

O zielonych miastach w Barcelonie

Według danych WHO w 2014 roku aż 54% ludzi zamieszkuje tereny miejskie. W wielu państwach trwają migracje do miast i trend ten dotyczy zarówno gospodarek rozwijających się, jak i rozwiniętych. Rośnie więc potrzeba prowadzenia działalności gospodarczej specyficznej dla obszarów miejskich i ich mieszkańców. Nowe modele przedsiębiorczości stanowią przyszłość nowoczesnych, inteligentnych i zrównoważonych miast.

Od marca do czerwca tego roku dr Ewelina Szczech-Pietkiewicz oraz doktorantka Katarzyna Negacz przebywały na stażu naukowym na Universitat de Barcelona w celu opracowania nowego przedmiotu i materiałów poświęconych tej tematyce. Staż odbył się w ramach projektu „Ekoinnowacje w mieście”. Opieką nad stażystkami podjęła się prof. Montserrat Pareja-Eastaway z Wydziału Teorii Ekonomii, UB. Dzięki niej mogły one uczestniczyć w pracach CRIT: Grupo de Recerca: Creativitat, Innovació i Transformació Urbana (Grupy badawczej: Kreatywność, Innowacje i Transformacja Miejska). CRIT jest interdyscyplinarnym zespołem naukowców z różnych wydziałów Uniwersytetu w Barcelonie (ekonomia, socjologia, antropologia).

W trakcie wyjazdu stażystki uczestniczyły w licznych wydarzeniach i pracach naukowych. Można wśród nich wymienić seminarium pt. “A sociology of urban governance: what is governed and not governed in large metropolis” przeprowadzone przez prof. P. Le Galès, z Sciences Po Paris czy Targi bizBarcelona “Solutions for SMES and Entrepreneurs”. Podczas spotkań z badaczami z Hiszpanii i innych państw, wizyt studyjnych oraz konferencji naukowych zebrano materiały, które posłużyły do przygotowania ciekawych studiów przypadku oraz treści e-learningu i skryptu dla studentów. Przedmiot „New Models of Urban Entrepreneurship”, proponowany jest w ramach programu „Ekoinnowacje w mieście” przez zespół pod kierownictwem prof. dr hab. Marcina Wojtysiaka-Kotlarskiego, który odbył staż w Cass Business School, City University London. Stażystki zapraszają osoby zainteresowane powyższą tematyką do zapisywania się na przedmiot, kontaktu i dyskusji.



Ewelina Szczech-Pietkiewicz, Katarzyna Negacz

Thirty-Second Cambridge International Symposium on Economic Crime

Na początku września na zaproszenie organizatorów miałem okazję uczestniczyć w obradach prestiżowej konferencji Thirty-Second Cambridge International Symposium on Economic Crime. W spotkaniu, które odbyło się w University of Cambridge w dniach 1–7 września 2014 r. wzięli udział reprezentanci ponad 100 krajów: naukowcy, przedstawiciele organizacji międzynarodowych (np. OECD) i urzędnicy wysokiego szczebla wielu instytucji i agend rządowych zajmujący się różnymi aspektami przestępczości gospodarczej.

Wraz z uznanym światowym autorytetem w dziedzinie badania gospodarki nieoficjalnej, doktorem honoris causa wielu uniwersytetów, prof. Friedrichem Schneiderem oraz prof. Konradem Raczkowskim ze Społecznej Akademii Nauk w Warszawie przygotowaliśmy i prezentowaliśmy referat pt. *Shadow Economy and Tax Evasion in the EU: What do we (not) know?*, który spotkał się z dużym zainteresowaniem i wzbudził ożywioną dyskusję. Dotyczyła ona m.in. najnowszych szacunków rozmiarów szarej strefy w 31 krajach (w państwach członkowskich UE oraz w Norwegii, Turcji i Szwajcarii), które przedstawiliśmy w naszym wystąpieniu, metodycznych aspektów badania gospodarki nieformalnej oraz trudnej do rozgraniczenia i kontrowersyjnej problematyki legalnych sposobów zmniejszania obciążeń podatkowych (*tax avoidance*) i nielegalnego uchylania się od opodatkowania (*tax evasion*).

Symposium organizowane przez University of Cambridge po raz 32. w szacownych murach Jesus College (ponoć na początku XII wieku mieściło się tam opactwo benedyktyńskie) to zakrojona na szeroką skalę impreza stanowiąca znakomitą platformę nawiązywania kontaktów i wymiany poglądów nie tylko między naukowcami, praktykami, przedstawicielami administracji gospodarczej i organizacji pozarządowych, ale także reprezentantami różnych krajów i kręgów kulturowych (wystarczy wspomnieć, że moimi sąsiadami przy stole w trakcie uroczystej kolacji był członek zarządu banku centralnego Kenii, doradca rządu Algierii, wysoki rangą przedstawiciel szwedzkiej policji i profesor Surabaya University z Indonezji).

Motywnym wiodącym tegorocznej edycji konferencji było hasło: *“Information – Shield, Sword and Achilles Heel in the fight against economic crime”*. Nicią przewodnią sesji plenarnych, referatów, wystąpień, licznych paneli dyskusyjnych i sesji warsztatowych (zorganizowano ich łącznie 32!) oraz 8 spotkań eksperckich (*think tanks*) była rola i wykorzystanie informacji przez różne podmioty uwikłane w problematykę przestępczości gospodarczej: poczynawszy od przestępczości zorganizowanej, poprzez agencje rządowe, instytucje regulacyjne, a skończywszy na organizacjach międzynarodowych. W trakcie obrad poruszano szerokie spektrum zagadnień dotyczących różnych aspektów oraz uwarunkowań ekonomicznych, politycznych, prawnych i socjologicznych przestępczości gospodarczej. Podejmowane wątki merytoryczne koncentrowały się m.in. na następujących problemach:

- ewolucja form przestępczości gospodarczej,
- korupcja: formy występowania, sposoby zapobiegania i zwalczania,

- szara strefa, unikanie opodatkowania (*tax avoidance*) i uchylanie się od opodatkowania (*tax evasion*),
- wpływ lobbingu korporacyjnego (w tym działań lobbingsowych instytucji reprezentujących sektor finansowy) na kształtowanie regulacji działalności gospodarczej w wymiarze krajowym i międzynarodowym,
- pranie brudnych pieniędzy – formy i techniki, sposoby zapobiegania i zwalczania, współpraca międzynarodowa w tym zakresie,
- ucieczka i nielegalna migracja kapitału,
- wykorzystanie poufnych informacji w obrocie gospodarczym,
- globalizacja a rozwój przestępczości gospodarczej,
- nowe formy przestępczości gospodarczej w przestrzeni wirtualnej,
- handel żywym towarem, organami ludzkimi, narkotykami, seks biznes i inne formy gospodarki podziemnej (*underground economy*),
- przestępczość na rynkach kapitałowych,
- inwigilacja elektroniczna, zagrożenia dla prywatności oraz interesów ekonomicznych konsumentów wynikające z rozwoju nowych technologii informacyjnych.

Intelektualną „wartością dodaną” symposium była konfrontacja różnych perspektyw, zderzenie świata nauki z praktykami – przedstawicielami różnych instytucji, organizacji i urzędów zajmujących się zwalczaniem przestępczości gospodarczej. Było to niezwykle cenne i inspirujące doświadczenie naukowe skłaniające do refleksji nad procesami globalizacji przestępczości oraz owocujące wieloma ciekawymi wnioskami, które z pewnością będą przydatne w działalności badawczej i dydaktycznej. Takie konfrontacje pokazują jednoznacznie, że nauka potrzebuje interdyscyplinarności, a przenikanie się dyscyplin naukowych staje się powoli standardem, imperatywem metodycznym, bez którego trudno rozpatrywać pojawiające się, nowe problemy.

Na zakończenie, *last but not least*, warto wspomnieć o atmosferze towarzyszącej obradom. Dobra organizacja, niepowtarzalny klimat towarzyszący uroczystym kolacjom, rozpoczynanym przez mistrza ceremonii krótką modlitwą po łacinie, w trakcie których pierwszy toast wznoszony był za Królową i Rodzinę Królewską, wreszcie nieuchwytny *genius loci* sprawiły, że pobyt w University of Cambridge będę wspominał nie tylko jako ucztę intelektualną, ale również niezapomniane przeżycie, które pozostanie w pamięci na długie lata. Cisza, spokój, dostojna elegancja emanująca ze starych murów i kojąca oczy, starannie przystrzyżona zieleń angielskich trawników sprzyjały wyciszeniu, kontemplacji i naukowej refleksji (warto dodać, że w pokojach, w których nas zakwaterowano nie było radia, ani telewizora). Błogą ciszę zakłócał tylko od czasu do czasu odgłos kosiarek i rozmowy ogrodników pielęgnujących zadbaną zieleń kampusu jednej z najbardziej prestiżowych uczelni na świecie. Pomyślałem sobie, że być może etat ogrodnika w University of Cambridge jest pewniejszy niż etat profesora...

Bogdan Mróz
Instytut Zarządzania SGH

CNJO w Oksfordzie

W 2014 roku w Szkole Głównej Handlowej powstała specjalność międzykierunkowa *Ecoinnovations in Urban Regeneration Projects*. W ramach zajęć studenci poznają zagadnienia ekoinnowacji i rewitalizacji terenów miejskich. Zdobywają wiedzę i umiejętności w zakresie funkcjonowania, rozwoju i efektywnego zarządzania ekomiastami oraz rozwiązań podnoszących jakość życia mieszkańców. Ponieważ zajęcia prowadzone są w języku angielskim, w projekcie biorą również udział wykładowcy Centrum Nauki Języków Obcych. Chętnie podjęliśmy to wyzwanie, ponieważ nasza praca to z definicji działalność interdyscyplinarna.

W celu podniesienia kompetencji dydaktycznych, naukowych i językowych w zakresie ekoinnowacji i rewitalizacji w dniach 7–11 kwietnia 2014 roku wzięliśmy udział w szkoleniach w Oksfordzie. Odwiedziliśmy dwie uczelnie – szacowny University of Oxford oraz mniej znany Oxford Brookes University specjalizujący się w kierunkach technicznych. To właśnie w Oxford Brookes pierwszego dnia uczestniczyliśmy w szkoleniu Cumulative (Environmental) Impact Assessment na temat wysokiej jakości raportów o oddziaływaniu na środowisko. Po krótkiej części teoretycznej szkolenie przybrało formę warsztatów, podczas których ocenialiśmy sporządzone wcześniej raporty o oddziaływaniu na środowisko i sugerowaliśmy zmiany, które miałyby ogromny wpływ na cały projekt inwestycji. Była to znakomita lekcja wyszukiwania najistotniejszych informacji w liczącej czasami setki stron dokumentacji oraz kopalnia słownictwa stosowanego w raportach środowiskowych.

8.04.2014 r. uczestniczyliśmy w szkoleniu „Applying Knowledge Management: Principles and Practices” w University of Oxford. Na zajęciach dowiedzieliśmy się, czym jest zarządzanie wiedzą w firmach i organizacjach oraz jakie napotyka ono przeszkody. Obecni na szkoleniu pracownicy wielkich instytucji i korporacji opowiadali o swoich doświadczeniach i problemach dotyczących zarządzania wiedzą. Ponadto mieliśmy rzadką okazję podziwiać warsztat dydaktyczny profesora University of Oxford, Johna Wilsona, który poprowadził bogaty w złożone treści wykład w sposób tak prosty, lekki i interaktywny, że nie sposób było nie zapamiętać, jakie są rodzaje wiedzy albo jak przekazywać ją w firmie.

Trzeci i czwarty dzień poświęcone były warsztatom zatytułowanym „Strategic Environmental Assessment & Sustainability Appraisal” w Brookes University. Znowu wzbogaciłyśmy swoją wiedzę o raportach środowiskowych, tym bardziej, że sporo uwagi poświęcono niuansom językowym i słownictwu używanemu w dokumentach unijnych. Wiele dały nam też rozmowy z obecnymi na szkoleniu brytyjskimi urzędnikami, którzy opowiadali o swoich doświadczeniach związanych z długoletnim stosowaniem rozwiązań będących u nas dopiero na etapie eksperymentów, np. partnerstwie publiczno-prywatnym.

11.04.2014 r. to znowu University of Oxford i szkolenie o tematyce ekologicznej „Politics of the Environment”, gdzie zapoznaliśmy się z dyrektywami unijnymi oraz dowiedzieliśmy się, w jaki sposób tworzy się i egzekwuje przepisy dotyczące ochrony środowiska. Ogromnym atutem była obecność uczestników z prawie wszystkich kontynentów, co umożliwiało wymianę różnorodnych doświadczeń na temat ochrony środowiska w wielu krajach. Bardzo pouczające były dla nas zaobserwowane postawy wobec ekoinnowacji. Większość uczestników – na-

ukowców, lobbystów i urzędników – była tak zafascynowana odnawialnymi źródłami energii oraz samą ideą ekomiast, że nie zauważała ekonomicznych ani społecznych aspektów tego typu projektów. Widać było wyraźnie, że w takich przedsięwzięciach powinni brać udział ekonomiści dysponujący wszechstronną wiedzą finansową, ale i socjologiczną. Doszliśmy do wniosku, że nasi studenci będą mieli w tej dziedzinie sporą przewagę konkurencyjną.

My również, dzięki odbytym szkoleniom, mamy teraz szersze spojrzenie na kwestie związane z ekologią i inwestycjami, których wpływ na środowisko i człowieka musi być poddawany wielu analizom przed rozpoczęciem realizacji. Nie tylko poszerzyliśmy teoretyczne podstawy naszej wiedzy, ale także wzbogaciłyśmy ją o konkretne przykłady zaobserwowane w Oksfordzie, gdzie modernizacja średniowiecznego miasta okazała się, naszym zdaniem, sukcesem. Widzieliśmy miasto usiane zabytkowymi budynkami, które wcale nie hamują rozwoju nowoczesnej infrastruktury, gdzie najlepiej poruszać się rowerem albo pieszo, otoczone szerokim pasem zieleni. Dowiedzieliśmy się też, jakie przeszkody pokonują na co dzień inwestorzy i planiści, próbując wdrożyć swoje projekty.

W Oksfordzie zaobserwowaliśmy niemałe zainteresowanie problematyką ekoinnowacji, a także znaczną mobilność uczestników. Niektórzy przybyli na szkolenia z odległych krajów (m.in. z Meksyku, Afryki czy Dalekiego Wschodu). Oferta naszej Uczelni również mogłaby być dla nich atrakcyjna.

Ogromnie cieszymy się, że nasi studenci mają kolejną możliwość studiowania w języku angielskim. Po solidnej nauce w ramach lektoratu są dobrze przygotowani do zdobywania wiedzy specjalistycznej w tym języku

Magdalena Mazurek, Olga Boguś-Duszczyk



W taki sposób też uczylimy się ekoinnowacji.

W krainie tanga

Odkąd wróciłem z Tajpej, marzyłem tylko o jednym – by móc jeszcze raz pojechać na wolontariat. Może wydawać się to dziwne, ale każdy, kto choć raz tego spróbował wie, że to wciąga. Bardzo. Kolejny wyjazd wydawał się niemożliwy, ale wraz z biegiem czasu i dzięki wielu sprzyjającym okolicznościom udało się – znów pojechałem, ale tym razem w innym kierunku.. Daleki Wschód to wspaniały region, który chciałbym lepiej poznać, jednak zwyciężyła chęć „odkrycia” nowego kontynentu. Wybrałem Amerykę Południową. Chciałem jechać do Chile lub Brazylii, jednak tamtejsze oferty wolontariatów nie do końca mi odpowiadały. Atrakcyjna wydała mi się za to propozycja z Buenos Aires, na którą ostatecznie się zdecydowałem. Miałem robić dokładnie to samo co rok temu, czyli uczyć dzieci angielskiego. Jedyną różnicą było to, że miałem pracować dla NGO (non-governmental organization), a nie w szkole podstawowej. Wymagana też była podstawowa znajomość języka hiszpańskiego. Przez pierwszy miesiąc wakacji zajmowałem się praktykami i intensywnie uczyłem się hiszpańskiego. Ostatniego dnia praktyk, po opuszczeniu biura, pojechałem prosto na lotnisko i po około siedemnastogodzinnej podróży wylądowałem w Buenos Aires.

Argentyna kojarzy się w naszym kraju bardzo dobrze, przede wszystkim z tangiem i papierzem. Nieliczni dodają do tego piękne krajobrazy Patagonii, wina lub steki. Buenos Aires jawi się nam jako miasto, w którym w obszarze kultury mnóstwo się dzieje, które zachwyca swą urodą, a klimatem wręcz dotyka duszy. Niestety, to tylko pozory, a każdy kto z taką wizją przyjeżdża do Argentyny przeżyje szok. Papierz i tango to tak naprawdę „sposoby na turystów”, stoiska z winami wcale nie są większe od tych w Polsce, a na dobre wino trzeba się wykosztować. Do Patagonii ze stolicy jest daleko, w dodatku podróż nie jest wcale tania. Jedynie steki są wysmienite, niedrogie i rzeczywiście warte uwagi. Pierwsze, co uderza po przyjeździe do miasta, to brud, chociaż w śródmieściu władze próbują jeszcze z tym walczyć. Buenos Aires (Provincia de Buenos Aires) to trzynastomilionowa metropolia, której większość stanowią ogromne przedmieścia. To właśnie tam – na przedmieściach – mieszka większość ludzi. Następnym, co zadziwia, są idealnie krzyżujące się ulice i wyjątkowo szerokie aleje. Plan miasta wygląda prawie jak zeszyt w kratkę. Samo Buenos Aires (Ciudad de Buenos Aires), jako miasto, jest stosunkowo nieduże – ma powierzchnię około dwa razy mniejszą niż Warszawa (moje obserwacje pokrywają się z danymi Wikipedii), mieszka w nim około trzy miliony osób, czyli, jak łatwo zauważyć, niecała ćwiartka aglomeracji. To właśnie tu znajdują się wszystkie ważne, mniej lub bardziej słynne, zabytki i atrakcje. Większość turystów nie opuszcza tej „strefy komfortu”, co – z jednej strony – pozytywnie wpływa na ich wrażenia, ale z drugiej – nie daje prawdziwego obrazu tej metropolii, który ja miałem okazję zobaczyć. Pracowałem na przedmieściach, około godziny drogi autobusem z głównego placu w Buenos Aires, przy którym mieszkałem. Budynki bez tynków (albo i dachów), zwały gruzu w dziurach wielkości fotela na środku ulicy, czy wałęsające się grupy bezpańskich psów – tak wyglądał krajobraz dzielnicy Lanús, gdzie spędzałem większość czasu. Pod koniec mojego pobytu w Argentynie okazało się, że padłem ofiarą pomyłki, że miałem pracować gdzieś indziej, ale wtedy było już za późno na to, by cokolwiek zmieniać.



Moim zadaniem było opiekowanie się grupą dzieci z podstawówki. Czasem trzeba było pomóc im przy odrabianiu lekcji, innym razem musiałem po prostu pilnować, by nie stało się im nic złego. Czasem ktoś mi pomagał, czasem nie. Wbrew pozorom, dzieci zdecydowanie nie należały do zaniedbanych. Widać było, że nie pochodzą z bogatych rodzin, ale na pewno nie wyglądały tak fatalnie jak można by sądzić patrząc na okolicę, w której mieszkały. Codziennie przychodziły do świetlicy roześmiane i tylko czekały na możliwość zabawy. Dziewczynki pracowały ładnie, ale by przekonać chłopców do zrobienia czegokolwiek trzeba było czegoś więcej niż słów i motywacji. Najpierw ktoś musiał sprawdzić czy w ogóle mają coś do zrobienia, bo sami nigdy się do tego nie przyznawali. Dopiero, gdy obiecywałem im grę na komórce, podejmowali pierwsze próby pisania liter czy mnożenia. Mimo wszystko polubiłem swoją pracę. Jedynym problemem była komunikacja. Z podstawami hiszpańskiego ciężko zrozumieć argentyński dialekt i akcent; nawet niektórzy z innych hiszpańskojęzycznych krajów mają z tym problem. Lokalni, z kolei, niechętnie mówią po angielsku, głównie z dwóch powodów – albo niewiele potrafią i się wstydzą, albo nie przepadają za anglojęzycznymi krajami (Falklandy i problemy z amerykańskimi bankami).

Mieszkańcy Argentyny to bardzo ciekawi ludzie. Z jednej strony to stereotypowi mieszkańcy Ameryki Południowej – wszystko robią powoli, nie spiesząc się nigdzie, nie razi ich bałagan ani ogólny chaos. Z drugiej strony, wyjątkowo dumni, często uważają się za najlepszych na swoim kontynencie, albo nawet za Europejczyków. Ciężko jest znaleźć wśród nich przyjaciół, nawet jeśli mówimy o moim, czyli dość otwartym na świat, pokoleniu. Zdarzają się też wśród nich ludzie arogancy, choć większość raczej próbuje pomóc (warunkiem jest rozmowa po hiszpańsku). Słyszałem też plotki, że ta arogancja to domena tylko mieszkańców stolicy, którzy w reszcie kraju cieszą się raczej złą sławą. Argentyna i Buenos Aires są pełne kontrastów, które trudno opisać w kilku zdaniach. Buenos Aires to miasto, które jest trochę takie jak myślimy, a jednocześnie zupełnie inne. Po jednej stronie dzielnicę są apartamenty za milion dolarów, a po drugiej – ogromne slumsy. Jedno jest pewne – to miejsce dla koneserów podróży. Atrakcji nie ma tylu co w wielkich europejskich stolicach (trzy dni na te najważniejsze spokojnie wystarczą), a i z bezpieczeństwem nie jest najlepiej. Warto się tu jednak zatrzymać, jeśli szuka się przygody. Sądząc po moich doświadczeniach, z pewnością niejedna się wydarzy.

Ludwik Zabłocki
(tytuł redakcji)

Od redakcji

Ekonomia polska poniosła ogromną stratę. 25 sierpnia, w wieku 85 lat, po długiej chorobie, zmarł profesor Janusz Beksiak. Wybitny uczony, uczeń Aleksiego Wakara, współtwórca szkoły wakarowskiej. Harcerz (Szare Szeregi), Żołnierz Armii Krajowej, uczestnik Powstania Warszawskiego. Po Powstaniu w obozach jenieckich na terenie Niemiec.

Studia w Wyższej Szkole Handlu Morskiego i SGPiS. Od 1953 do 2006 w SGPiS i SGH – asystent, adiunkt, dr, dr hab., profesor.

Członek grupy niezależnych intelektualistów (tzw. sześćdziesiątki), którzy na prośbę L. Wałęsy sformułowali podstawowe cele opozycji demokratycznej. Członek Komitetu Obywatelskiego przy L. Wałęsie, uczestnik obrad Okrągłego Stołu, doradca premiera J.K. Bieleckiego. Jeden z laureatów pierwszej edycji Nagrody Kisielea.

Przez większość Swojego życia zawodowego związany z SGPiS i SGH. Mistrz i wychowawca wielu pokoleń studentów i kadry naukowej, aktywny uczestnik życia gospodarczego i społecznego kraju. Przeprowadzona przez Niego krytyczna analiza stanu teorii ekonomii w Polsce, systemu działania polskiej gospodarki oraz edukacji ekonomicznej stała się punktem wyjścia do zmian we wszystkich tych dziedzinach.

Uczelnia zawdzięcza Mu powrót do korzeni i przywrócenie historycznej nazwy. Profesor był inspiratorem i aktywnym uczestnikiem reformy Uczelni z lat dziewięćdziesiątych. Zawdzięczamy Mu nowoczesną strukturę uczelni i możliwość swobodnego wyboru przedmiotów i wykładowców przez studentów. Zwolennik pracy zespołowej wraz z grupą założycieli stworzył Kolegium Analiz Ekonomicznych, które jest modelowym przykładem sukcesu w nauce, od lat znajdując się w czołówce najlepiej ocenianych jednostek naukowych. Było to możliwe zarówno dzięki metodzie tworzenia Kolegium, w skład którego weszły jednostki z różnych wydziałów, które chciały ze sobą współpracować, jak i unikalnym zasadom współpracy w ramach Kolegium, wprowadzonym przez Profesora.

Żegnaliśmy Profesora na Powązkach Wojskowych, gdzie spoczął blisko Swoich Kolegów z Powstania. Przekazujemy czytelnikom wygłoszone na tej uroczystości pożegnania. Ale także wspomnienia osób, które z Profesorem współpracowały, zarówno w zespołach naukowych, jak i w grupach reformatorskich różnych obszarów życia naukowego, gospodarczego i społecznego.



Odszedł wielki Polak. Wspaniały, wyrazisty człowiek.

Przypada mi dzisiaj w udziale smutny zaszczyt.

Spróbuję objaśnić istotę i sens relacji człowieka i instytucji, którą współtworzył przez ponad pół wieku. Uczelnia to nie mury. Raczej normy i obyczaje. Ale i nie one ją tworzą. Markę uczelni tworzą ludzie. Nie każdy – miernota psuje markę. Buduje ją odwaga, która zachwyca i porywa. Odwaga intelektualna, bezkompromisowość, odwaga w uczciwości wobec siebie, wobec swoich refleksji, pasji i może niemniej ważne – emocji.

To były lekcje, których Janusz nam udzielał. Janusz był odważny w ten właśnie – bogaty – sposób i jego odwaga udzielała się innym, Janusz porywał ludzi za sobą, pomagał im pokonać lęk i niepewność, wybijać się na ponadprzeciętność, pokonywać swoją małość.

Ciągnęliśmy do Niego po radę, pospierać się i pośmiać. Tworzył się inny esgich, odważnie otwarty na zmianę służącą prawdzie, ludziom i rozumowi. Powstawała marka, z której jesteśmy dzisiaj tak dumni.

Kiedy teraz to dostrzegamy – jeszcze bardziej widać jak bardzo nierówny jest bilans.

Jak wiele Janusz dał uczelni, a ile mamy do zwrócenia – pielęgnując wartości, do których przestrzegania nas ośmielił. I wyrównując długi honorowe.

No!

Tak właśnie – tym charakterystycznym „no!” – Janusz kończył te fragmenty swojego wywodu, które uważał za szczególnie ważne. Odkładał mikrofon, schodził z mównicy i zostawiał nas zadumanych na sensie tego, co właśnie powiedział... I ja tak teraz uczynię.

T. Szapiro

Nie złamie wolnych żadna klęska

– nie wiem, czy Janusz Beksiak – młody żołnierz Powstania Warszawskiego, słyszał tę powstańczą piosenkę, ale jej słowa najtrafniej charakteryzują Jego życiową postawę. Czuł się wolny i walczył o wolność i poszerzanie jej granic we wszystkich obszarach swojej aktywności: jako nauczyciel akademicki, naukowiec, ekspert, doradca czy organizator. Taka postawa pomogła Mu odnieść sukces. Jako nauczyciel akademicki był Mistrzem i wychowawcą wielu pokoleń studentów. Przekazywał nam rzetelną wiedzę, którą mogliśmy wykorzystać dla dobra ojczyzny. Jako uczony współtworzył Szkołę Wakarowską, zdobywając pozycję niekwestionowanego autorytetu, przykładu dla licznej kadry naukowej. Przekazywał młodszym kolegom wpojone Mu przez profesora Aleksa Wakara zasady pracy naukowej i uczył warsztatu badawczego, w którym istotne znaczenie odgrywały: niezależność myślenia, osadzenie prowadzonych badań w konkretnej rzeczywistości gospodarczej oraz praca zespołowa. Nieodłącznym elementem pracy zespołowej były dyskusje, często burzliwe, w których uznawano wyłącznie argumenty merytoryczne. Jako ekspert i doradca osiągnął pozycję zasłużonego reformatora zarówno gospodarki polskiej, jak i szkolnictwa ekonomicznego w Polsce.

Ostry styl wypowiedzi Profesora sprzyjał podejrzeniu Go przez niektórych o zapędy dyktatorskie. Nic bardziej mylnego. Wychowywany w etosie pracy zespołowej Profesor w swoich działaniach wcielał w życie zasady demokracji. Tak było także podczas zmagania o nowoczesny kształt SGH i ekonomicznej edukacji akademickiej w Polsce. Wszelkie podejmowane działania były najpierw dyskutowane w nieformalnych gronach współpracowników, następnie uzgadniane z poszanowaniem racji merytorycznych. Takim zapleczem w reformowaniu szkolnictwa ekonomicznego był Zespół Koordynacyjny ds. Reformy Szkolnictwa Ekonomicznego w Polsce, w przypadku

reformy SGH była to Społeczna Komisja ds. Reformy, zaś dla tworzenia kolegium powołaliśmy grupę założycieli KAE. Po utworzeniu kolegium podobną rolę odgrywał powołany przez Profesora zespół nazwany przez Niego żartobliwie Radą Starców.

Profesor nie zabiegał o funkcje i stanowiska. Wolał pracę naukową, której poświęcał najwięcej czasu, i w której odniósł największy sukces. Nie chciał być pierwszym rektorem zreformowanej SGH. Szczęśliwie, trochę ku naszemu zaskoczeniu, zgodził się kandydować na pierwszego dziekana KAE. Dzięki Jego zaangażowaniu i autorytetowi udało się wypracować unikalne zasady współpracy w ramach Kolegium, oparte na podstawowych zasadach demokracji: woli współpracy, rzetelnym wykonywaniu obowiązków, dążeniu do ciągłego doskonalenia się w pracy oraz poszanowaniu odmienności poglądów. Owocują one do dziś, dzięki czemu Kolegium od lat znajduje się w czołówce jednostek badawczych w dziedzinie nauk społecznych w Polsce.

Jako współpracownik i kolega Profesor był partnerem wymagającym i trudnym. Uroczy dyskutant potrafił zamieniać się w bezkompromisowego przeciwnika, bezwzględnie obnażającego wszelkie słabości w myśleniu czy wynikach pracy kolegów. Takie zachowanie nie przysparzało mu przyjaciół, ale równocześnie budziło szacunek i budowało pozycję niekwestionowanego autorytetu w środowisku. Przyczyniało się także do doskonalenia wyników prac zespołów, którym przewodził.

Złamała go nieuleczalna choroba. Łącząc się w żalu po stracie Profesora z Jego Rodziną pamiętajmy o spadku, który nam zostawił. Pamiętajmy także o tym, że spotkanie Profesora i możliwość współpracy z Nim wzbogaciły życie wielu z nas, za co powinniśmy być Mu wdzięczni.

Elżbieta Adamowicz

Na pożegnanie Janusza Beksiaka

Odejdzie Janusza dla mnie, znającego go niemal pół wieku, to odejdzie człowieka o żywym, twórczym umyśle. Człowieka, który potrafił angażować się w historię i jej meandry. Potrafił także, chłodnym okiem, analizować rzeczywistość, choć czasem nie bez potknięć. Ale, co zawsze robiło wrażenie, Janusz rzetelnie się rozliczał ze swoich wyborów i decyzji. Nie chował się za plecy innych i nie wyszukiwał małych usprawiedliwień.

Janusz szanował ludzi rzetelnego wysiłku. Sam bardzo dużo pracował i swoją pracę wykonywał solidnie. Nie tolerował bylejałości. Niezwykle chętnie dzielił się swoimi ideami, pomysłami, szczególnie z młodym pokoleniem, które potrafił inspirować do działania, do podejmowania wyzwań. I cieszył Go ich osiągnięcia, sukcesy.

Miał znakomite poczucie humoru. Był towarzyski, ale nie bywał w każdym towarzystwie. Potrafił też ciąć z błyskiem

oka tych, którzy nie dbali o to, by zachowywać się przyzwoicie w sprawach drobnych i w sprawach zasadniczych, szczególnie w latach trudnych – osiemdziesiątych.

Lubił słowo przyzwoitości i rozumiał je jednoznacznie, czyli jako wrażliwość wobec tych, którzy są słabi, mniej zdolni, nieporadni.

Bardzo bliskie były mu góry, polskie Tatry, ale kiedy nabierał lat wygodnie czuł się w Grabówcu, na gospodarstwie.

Janusz cenił sobie towarzystwo kobiet. Ale całym światem dla Niego była Joanna.

Na razie Januszu !

Bogdan Grzełowski

*Warszawa, Powązki Wojskowe,
wtorek, piątego sierpnia 2014 roku*

Janusz Beksiak – życie i praca

Janusz Beksiak urodził się 19 lutego 1929 r. w Grzegorzowie (w Wielkopolsce). Do szkoły podstawowej uczęszczał w Kole. Po wysiedleniu w roku 1941 wraz z rodziną przeniósł się do Warszawy. Należał do najmłodszych uczestników ruchu oporu, będąc w latach 1943–1944 członkiem Szarych Szeregów. Walczył w Powstaniu Warszawskim. Po Powstaniu trafił do obozów jenieckich w Lamsdorf, a następnie Muehlberg. W Niemczech przebywał do 1946 r. Po powrocie do kraju mieszkał w Łodzi, a następnie w Sopocie. Pracował w wielu zawodach: jako szewc, ale także jako urzędnik w PAGEDzie i kwesturze w WSP w Łodzi. Studia wyższe pierwszego stopnia w Wyższej Szkole Handlu Morskiego w Sopocie ukończył w roku 1951. Już na ostatnim roku studiów rozpoczął pracę jako asystent–stażysta. Studia drugiego stopnia odbywał na Wydziale Przemysłu Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie. Tytuł magistra ekonomii uzyskał w roku 1955.

W SGPiS kontynuował pracę naukowo-dydaktyczną przechodząc wszystkie stopnie kariery akademickiej. Od roku 1956 pracował w Katedrze Ekonomii Politycznej na Wydziale Handlu, kierowanej przez profesora Aleksego Wakara. W roku 1960 uzyskał stopień doktora nauk ekonomicznych na podstawie rozprawy: *Rachunek ekonomiczny spółdzielni produkcyjnych*. Stopień naukowy doktora habilitowanego – na podstawie rozprawy: *Wzrost gospodarczy i niepodzielność inwestycji w roku 1965*. W roku 1972 uzyskał tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego, a w 1979 – profesora zwyczajnego.

Janusz Beksiak pełnił w SGPiS/SGH wiele funkcji akademickich. Był prodziekanem Wydziału Handlu, dyrektorem Instytutu Podstawowych Problemów Handlu, kierownikiem Katedry Ekonomii Politycznej na Wydziale Handlu Wewnętrznego (po śmierci profesora Wakara). W latach 1993–1999 był dziekanem Kolegium Analiz Ekonomicznych SGH.

W latach 1991–1999 równolegle z zaangażowaniem w SGH pracował także na Uniwersytecie Jagiellońskim, kierując Katedrą Ekonomii na Wydziale Prawa. Od 2006 do 2013 był wykładowcą na Uczelni Łazarskiego.

Janusz Beksiak aktywnie uczestniczył w życiu politycznym i społecznym kraju. W latach 1948–1956 był członkiem ZMP, później (1956–1979) należał do PZPR. W latach 1977–1979 był doradcą naukowym I sekretarza PZPR. W lutym 1979 r. zrezygnował z tej funkcji i wystąpił z PZPR. Od roku 1980 był członkiem „Solidarności”. Pełnił funkcję doradcy NSZZ „Solidarność”. Był członkiem Komitetu Obywatelskiego przy przewodniczącym NSZZ „Solidarność”. Uczestniczył w obradach Okrągłego Stołu. Był doradcą premiera J.K. Bieleckiego, a także członkiem kierowanego przez J.K. Bieleckiego zespołu doradców premiera D. Tuska.

Działalność naukową Janusz Beksiak rozpoczął zostając członkiem nowo tworzonej w roku 1956 Katedry Ekonomii Politycznej na Wydziale Handlu SGPiS. Wtedy to wielka, jedna katedra, kierowana przez prof. M. Pohorillego, podzieliła się na odrębne katedry ekonomii politycznej, przyporządkowane istniejącym wówczas w SGPiS wydziałom. Katedrą na Wydziale Handlu kierował Aleksey Wakar, promotor i mistrz sporej grupy ekonomistów, twórca szkoły wakarowskiej w ekonomii. Janusz Beksiak był uczniem Aleksego Wakara i jednym z najaktywniejszych członków jego szkoły.



W pierwszym okresie istnienia Katedry uczono się, studiując dokładnie „nieliczne, starannie dobrane książki”. Jak wspominał Janusz Beksiak, była wśród nich: *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza* J.M. Keynesa, *Teoria niedoskonałej konkurencji* J. Robinson i *Wartość i kapitał* J.R. Hicksa. Sam Wakar – jak można sądzić z napisanych i opublikowanych wtedy prac – poszukiwał konstrukcji, schematu, w którym można byłoby umieścić i opisać gospodarkę socjalistyczną. Gdy w roku 1958 wrócił, po rocznym pobycie w Stanach Zjednoczonych, Janusz G. Zieliński – jeden z członków szkoły wakarowskiej, przywiózł nieznaną wtedy polskim ekonomistom relację z dyskusji o rachunku ekonomicznym w socjalizmie z lat dwudziestych, a także pewne idee dotyczące „cen–cieni”. To właśnie Januszowi Beksiakowi przypadło zadanie „rozejrzenia się”, jaki może być pożytek z koncepcji „cen–cieni” w gospodarce, w której decyzje i wybory ekonomiczne dotyczą bezpośrednio wielkości fizycznych. I tak doszło do napisania wspomnianej już pracy doktorskiej *Rachunek ekonomiczny spółdzielni produkcyjnych*. Później, gdy powstała już koncepcja teoretyczna szkoły wakarowskiej, zawierająca ideę tzw. bezpośredniego rachunku ekonomicznego i pomysł alternatywnego, parametrycznego albo nieparametrycznego systemu zarządzania, Janusz Beksiak zamknął etap zainteresowania cenami, pisząc z Aleksym Wakarem artykuł: *Ceny w bezpośrednim rachunku ekonomicznym*, opublikowany w „Ekonomiście” w roku 1962. Wtedy Janusz Beksiak zajmował się już innym zadaniem, a mianowicie budowaniem teorii wzrostu szkoły wakarowskiej, pisząc pracę *Wzrost gospodarczy i niepodzielność inwestycji* (PWN 1965), która została przyjęta jako rozprawa habilitacyjna. Głównym problemem, który podjął w tej pracy, był problem niepodzielności aparatu wytwórczego rozumianej jako jego „porcjowatość” i problem odroczenia efektów produkcyjnych od momentu ponoszenia nakładów. Zjawisko niepodzielności powodowało – w gospodarce, w której operuje się wielkościami fizycznymi – trudności i dodatkowe koszty przy każdej próbie zmian proporcji czy tempa, w jakim rozwija się gospodarka. Teoria wzrostu eksponująca techniczne ograniczenia wyboru programu wzrostu była w pewnej opozycji do dominującej wtedy teorii wzrostu Michała Kaleckiego, eksponującej zależność zagregowane, i dostrzegając ograniczenia wzrostu w sferze

społecznej (ograniczenie wysokości stopy akumulacji). Prawdopodobnie, gdyby wnikliwie i krytycznie odczytać koncepcję technicznych ograniczeń swobody wyboru tempa i kierunków wzrostu, można byłoby już wtedy wyprowadzić tezę o ogromnych kosztach i wręcz niemożliwości rozwoju gospodarki centralnie i rzeczowo planowanej na dłuższą metę. Jednak w połowie lat 60. ekonomistom polskim, mimo iż poddawali krytyce jego efektywność, nie przychodziła do głowy wątpliwość co do trwałości systemu, którym się zajmowali. Szkoła wakarowska też przyjmowała konstruktywne i ogólnie pozytywne stanowisko wobec badanej gospodarki. Dowodem uzasadniającym sensowność tego przypuszczenia jest pewna zmiana podejścia w szkole wakarowskiej, która nastąpiła po opublikowaniu Zarysu teorii gospodarki socjalistycznej (PWN 1965). A mianowicie, po stworzeniu ogólnej konstrukcji i opisanu procesów składających się na centralne planowanie i zarządzanie, gdy nadszedł czas na dokładniejsze obejrzenie głównych obszarów życia gospodarczego, opisanie występujących w nich dysfunkcji i zaproponowanie sposobów ich przezwyciężenia. Jednym z takich obszarów było funkcjonowanie pieniądza, systemu finansowego, a w szczególności banków; tymi problemami zaczęto się zajmować w szkole wakarowskiej około roku 1965. Najpierw – jak zwykle bywało w takich sytuacjach – A. Wakar zakreślił pole badawcze i sformułował główne problemy (szkic traktujący o tym opublikował w „Zeszytach Naukowych SGPiS” w 1964 r. pod tytułem *Pieniądz w gospodarce socjalistycznej*). Następnie przedstawiciele szkoły zaczęli szczegółowo badać problemy. Janusz Beksiak podjął się eksploracji możliwości wykorzystania pieniądza i instrumentów finansowych jako hamulca pieniężnego, przeciwdziałającego ekspansywności rzeczowego planowania i zarządzania. Napisał na ten temat artykuł, opublikowany w „Ekonomiście”, *Zjawiska inflacyjne w gospodarce socjalistycznej*. Później zajął się tym tematem ponownie w pracy *Równowaga gospodarcza w socjalizmie*, napisanej wspólnie z Urszulą Liburą. W tej książce, która stała się jedną z najczęściej w Polsce cytowanych, w literaturze ekonomicznej dotyczącej gospodarki socjalistycznej, nieco inaczej niż w pierwotnym artykule rozłożone zostały akcenty; autorzy rozszerzyli niektóre kwestie, podjęli problem trwale występującego w gospodarce socjalistycznej zjawiska niedoboru, nękającego zarówno producentów, jak i konsumentów. W przeciwieństwie do Janosa Kornai’a, tłumaczącego występowanie zjawiska niedoboru tzw. miękkim (łagodnym) ograniczeniem budżetowym (finansowym), J. Beksiak i U. Libura w finansach i pieniądzu widzieli możliwość przezwyciężenia skutków ekspansywności rzeczowego planowania i systemów zarządzania, przejawiającej się w nieograniczonym rozszerzaniu zapotrzebowania na wszelkie dobra, łącznie z pracą.

Pisząc *Równowagę gospodarczą w socjalizmie*, Janusz Beksiak przestał być już uczniem Aleksego Wakara, stawał się mistrzem i szefem szkoły wakarowskiej (profesor Aleksy Wakar zmarł w 1966 r.). Sprecyzowaniu swoich poglądów i stanowiska w najważniejszych kwestiach życia gospodarczego poświęcił książkę *Spółeczeństwo gospodarujące* (PWN 1972 i 1976). Wiele kwestii analizowanych w tej bardzo przystępnej publikacji zachowało świeżość i aktualność pomimo radykalnej zmiany systemu i warunków gospodarowania. Autor sformułował w niej swój ówczesny pogląd na istotę socjalistycznego systemu gospodarczego, pisząc: „Społeczeństwa przedsocjalistyczne były organizmami, w których gospodarowały poszczególne jednostki i ich grupy, ale nie



całe społeczeństwo. Działanie tych jednostek łączył i organizował mechanizm działający spontanicznie, niekontrolowany społecznie. W socjalizmie społeczeństwo znajduje się w nowej sytuacji – może ono i musi gospodarować jako całość, tj. kształtować swoją działalność w sposób zorganizowany i z punktu widzenia realizacji wspólnych, społecznych celów. Jest to »społeczeństwo gospodarujące«, będące organizmem nowego rodzaju, mającym własne ograniczenia, reguły działania i wzrostu”. W tej książce J. Beksiak wyraził także swoje stanowisko wobec fascynacji nową techniką i w ogóle nowoczesnością, wobec rozpowszechnionych poglądów o opłacalności eksportu i importu, wobec sporów na temat automatycznego czy „ręcznego” kierowanie gospodarką, na temat dyskusji plan a rynek, czy na temat roli ekonomistów w życiu gospodarczym. Przejawem niezależności i odwagi intelektualnej Janusza Beksia było też pewne przeformułowanie przyjmowanych do tego czasu w szkole wakarowskiej poglądów na działanie gospodarki. Postawił tezę, że oprócz sformalizowanego systemu zarządzania, ujętego w zapisanych regułach czy systemach premiovania, na rzeczywisty bieg życia gospodarczego wpływa również „spontaniczny” system zarządzania przejawiający się w nieformalnych regułach i oddziaływaniach. Tę tezę weryfikował w szerokich badaniach empirycznych, które były prowadzone pod Jego kierunkiem w latach 70. i części lat 80. Wyniki tych badań i towarzyszących im przemyśleń teoretycznych zostały zawarte w czterotomowym dziele: *Zarządzanie przedsiębiorstwami uczestnikami rynku dóbr konsumpcyjnych* (PWN 1978–1990). W przywoływanych badaniach, oprócz zasadniczej tezy, która musiała wyglądać dość egzotycznie w czasach, gdy większość ekonomistów poświęcała się cierpliwemu komentowaniu i interpretowaniu kolejno wprowadzonych wersji „systemu ekonomiczno-finansowego przedsiębiorstw”, nowatorski był także sposób badania zachowań uczestników rynku. Janusz Beksiak współpracował wówczas z Barbarą Czarniawską, która podpowiedziała mu przyjęcie metody krytycznych przypadków, polegającej – w uproszczeniu – na wyszukiwaniu w działaniu przedsiębiorstw zdarzeń, które pozostały w pamięci osób z kierownictwa tychże przedsiębiorstw, czyli właśnie przypadków krytycznych, które następnie poddawane były obróbce intelektualnej, czyli analizowane, klasyfikowane, grupowane i opisywane. W książce tej wprowadzono takie pojęcia, jak sposób reakcji, typy zachowań w zależności od sposobu reakcji, wyodrębniono różne kategorie przedsiębiorstw, a „system zarządzania” przekształcił się w „system regulacji” obejmujący – oprócz formalnych narzędzi i pro-

cedur zarządczych – wszelkie nieformalne oddziaływania i naciski. Pojęcie regulacji miało oczywiście inne, znacznie szersze znaczenie niż to, jakie nadaje mu się obecnie w ekonomii w teorii regulacji. Obejmowało bowiem wiele innych czynników oprócz bezpośredniego oddziaływania państw na pewne przedsiębiorstwa. Nawiasem mówiąc, pojęcie systemu (układu) regulacji funkcjonowało już wcześniej w szkole wakarowskiej; wprowadził je chyba Jerzy Więkowski, a następnie stosowali: Janusz G. Zieliński i Janusz Beksiak, który był współautorem artykułu *Teoria układów regulacji organizacji gospodarczych* (IFGN SGPiS 1980). Ogląd działania rzeczywistych przedsiębiorstw socjalistycznych dokonany przez Janusza Beksiaka i jego ówczesnych współpracowników w sposób bezsporny przekonywał, że gospodarka socjalistyczna jest – z upływem czasu – coraz mniej kierowana centralnie i podlega coraz bardziej nie zamierzonym zmianom. Problem ten stał się głównym przedmiotem następnej książki Janusza Beksiaka, *Zmiany w gospodarce* (PWN 1982), najważniejszego chyba osiągnięcia badawczego dotyczącego gospodarki socjalistycznej, ze względu na zakres podjętych problemów i pola widzenia, jak też na pewien podsumowujący charakter w stosunku do wcześniejszych badań własnych i kilku kolegów ze szkoły wakarowskiej. W pracy tej J. Beksiak dokonał ponownie opisu systemu regulacji gospodarki, tym razem w szerokim nawiązaniu do stosowanych w praktyce systemów i sposobów, ale także postawił pytanie, dlaczego i jak w czasie zmienia się sama gospodarka i system jej regulowania, i dokąd zmierza. Uwzględnił w swoich poszukiwaniach czynniki techniczne (niepodzielność aparatu wytwórczego), zjawisko inercji i dryfowania systemu, czyli naturalną poniekąd jego ewolucję, oddziaływanie pracowników-konsumentów przejawiające się w występujących przemiennie „tendencjach regresywnych i progresywnych” (koncepcja U. Libury, wyłożona w książce, *Konsumpcja: wykorzystanie możliwości produkcyjnych w gospodarce socjalistycznej*, PWN 1979), a wreszcie „...reformy systemu, czyli zmiany wprowadzone przez organa centralne w trybie działalności konstruktorskiej”. W omawianej pracy koncepcja teoretyczna została skonfrontowana z materiałem statystycznym. Janusz Beksiak ustalił występowanie w powojennej historii gospodarczej Polski dziewięciu realizowanych programów wzrostu, powtórzył – w sposób głębiej uzasadniony – swoje wcześniejsze tezy na temat nie kierowanego dryfowania socjalistycznego systemu gospodarczego i chyba wtedy odrzucił intelektualnie ten system.

Przekonaniu o niemożności dalszego funkcjonowania systemu gospodarki centralnie kierowanej dał wyraz w artykule *O załamaniu i poprawie*, opublikowanym w roku 1980 w „Kulturze” (warszawskiej) i równolegle w „Przeglądzie Technicznym”. Artykuł zawiera krytyczną analizę gospodarki w Polsce. Omawiając przyczyny kolejnych jej załamania, wskazuje na ich wewnętrzny charakter. Zalicza do nich zarówno sprzeczności, zawarte w realizowanych programach wzrostu, jak i w sposobach kierowania gospodarką. Za najważniejsze wewnętrzne sprzeczności, zawarte w programach wzrostu gospodarczego, Janusz Beksiak uważał łączenie forsownego wzrostu zwiększania produkcji z nastawieniem autarkicznym oraz sprzeczność między kapitałochłonną techniką a polityką pełnego zatrudnienia. Obie te sprzeczności, działając razem, prowadzą do nieustannego wzrostu inwestycji, których ciężaru gospodarka nie może unieść. Do najważniejszych sprzeczności nakazowego systemu kierowania gospodarką Janusz Beksiak zaliczał:



działanie w dwóch sprzecznych kierunkach napędzania i hamowania aktywności gospodarczej oraz sprzeczność między nakazowym sposobem kierowania produkcją a ograniczoną swobodą działania indywidualnych wytwórców. Wewnętrzne sprzeczności prowadzą też do nierównowagi typu inflacyjnego. Wewnętrzny charakter sprzeczności powoduje, iż ulegają one systematycznemu zaostreniu, prowadząc nieuchronnie do załamania systemu gospodarczego. Wyjście z takiego załamania wymaga radykalnej zmiany zarówno kierunków wzrostu, jak i całego systemu ekonomicznego.

Poglądy zarysowane we wspomnianym artykule i wynikające z nich konstruktywne propozycje Janusz Beksiak upowszechniał następnie w innych publikacjach prasowych i wywiadach, zwłaszcza w latach 1980–1981, gdy powstała „Solidarność: i wprowadzono stan wojenny, będących okresem burzliwych dyskusji i polemik w różnych kwestiach życia społecznego. Janusz Beksiak brał w nich czynny udział, wypowiadając się w publikacjach podziemnych, na seminariach i spotkaniach w kraju i za granicą.

Okazję do zaproponowania alternatywy socjalistycznego systemu gospodarczego stworzył rząd T. Mazowieckiego, powołany w roku 1989. Janusz Beksiak utworzył wówczas zespół pracujący nad projektem nowego systemu gospodarczego. Wyniki poszukiwań kilkunastu osób opublikowane zostały jako raport: *Zarys programu stabilizacyjnego i zmian systemowych* autorstwa: J. Beksiaka, T. Gruszeckiego, A. Jędraszczyka i J. Winieckiego (Wydawnictwo NSZZ „Solidarność”, Warszawa 1990). W zawartym w raporcie programie gospodarczym proponowano alternatywne w stosunku do planu Balcerowicza rozwiązanie procesu przejścia od gospodarki centralnie kierowanej do gospodarki rynkowej, kładąc nacisk na konieczność przeprowadzenia szybkich zmian instytucjonalnych, w tym prywatyzacji. Kontynuacją ujawnionych w raporcie zainteresowań i preferencji Janusza Beksiaka były badania nad przemianami polskiego systemu gospodarczego. Prowadził je w latach 1990–1998, kierując „Programem badań ekonomicznych Europy Środkowej i Wschodniej” w Fundacji im. Stefana Batorego. Wyniki tych badań były dyskutowane na kilku seminariach i konferencjach naukowych. Publikowano je w serii opracowań, w których omawiano przemiany gospodarki polskiej, a w szczególności zmiany stosunków własnościowych i działanie mechanizmów rynkowych. Ich syntezę zwiera artykuł Janusza Beksiaka *O restauracji kapitalizmu w Polsce*, opublikowany w roku 1994. Już tytuł artykułu podkreśla przekonanie autora, iż nie jest możliwa żadna specyficznie polska droga do rynku, konieczny jest

natomiast powrót do sprawdzonego mechanizmu gospodarki rynkowej. Wymaga to istotnych zmian: instytucjonalnych, zachowań władz państwowych, zachowań podmiotów gospodarczych oraz podstawowych proporcji ekonomicznych. Analiza zmian dokonana przez Janusza Beksiaa prowadzona była zgodnie ze stosowanymi we wcześniejszych badaniach zasadami tego warsztatu naukowego: obejmowała zarówno procesy realne, zachodzące w gospodarce, jak i procesy o charakterze regulacyjnym. Za niepokojące zjawisko, zagrażające transformacji, uznał dużą i rosnącą rolę państwa w gospodarce, zarówno w dziedzinie produkcji i podziale dochodu narodowego, jak i w dziedzinie budowania ładu rynkowego. Szczegółowe badania nad rolą państwa w gospodarce prowadził w ramach grantu „Aktywność państwa w gospodarce w latach dziewięćdziesiątych”.

W końcu lat osiemdziesiątych Janusz Beksiaa poddał krytyce także sposób nauczania ekonomii. Zawarta w tak zwanym raporcie Beksiaa krytyczna analiza polskiego szkolnictwa ekonomicznego wywołała burzę w środowisku. Wspomniany raport: *Wyższe szkolnictwo ekonomiczne w Polsce, stan obecny i propozycje zmian*, opracowany wspólnie z E. Chmielecką, U. Grzełóńską, A. Müellerem i J. Winieckim i opublikowany w lipcu 1990 r., stał się punktem wyjścia do poważnych dyskusji nad reformą nauczania w dziedzinie nauk ekonomicznych. Dyskusje takie prowadzono przede wszystkim w ramach utworzonego w 1990 r. Zespołu Koordynacyjnego ds. Reformy Szkolnictwa Ekonomicznego w Polsce. Członkowie tego zespołu stanowili podstawową grupę inicjatorów reformy szkolnictwa wyższego, jaka dokonała się w wyniku oddolnych działań środowiska akademickiego na początku lat dziewięćdziesiątych. Janusz Beksiaa prowadził badania nad funkcjonowaniem systemu edukacji ekonomicznej w ramach grantu: „Badania nad edukacją ekonomiczną dla gospodarki rynkowej w Polsce”. Wyniki badań zostały zawarte w książce pod tym samym tytułem, wydanej przez Fundację im. Stefana Batorego w 1996. Wskazywały one na konieczność zmian instytucjonalnych w dziedzinie kierowania szkolnictwem i badaniami naukowymi na równi ze zmianami w programach nauczania.

Ważną rolę w reformowaniu nauczania ekonomicznego w Polsce odegrały organizowane przez wspomnianą Fundację letnie szkoły ekonomii. Janusz Beksiaa był jednym z głównych propagatorów i organizatorów tej formy aktywności. Doksztalanie pracowników nauki z krajów postkomunistycznych przyczyniło się istotnie do zmiany programów nauczania w wielu wiodących uczelniach w Europie Środkowej.

Krytyczna analiza przeprowadzona przez Janusza Beksiaa na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych obejmuje stan teorii ekonomii w Polsce, system działania gospodarki polskiej oraz edukację ekonomiczną. Stała się ona punktem wyjścia do przyjęcia nowych rozwiązań we wszystkich tych dziedzinach.

Na początku nowego wieku zainteresowania naukowe Janusza Beksiaa koncentrowały się na dynamice procesów ekonomicznych. Profesor podjął wówczas próbę scalenia poglądów na gospodarkę, formułowanych przez przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych, zwłaszcza ekonomii, historii gospodarczej i statystyki, ale także innych dyscyplin naukowych i literatury. Efektem prowadzonych wówczas badań są dwie książki: *Polska gospodarka w XX wieku*, wydana w 2003 roku, oraz *Falowanie procesów gospodarczych, Przypadek Polski*, wydana w 2013 roku.

Na podstawie wykładów, prowadzonych w latach dziewięćdziesiątych XX wieku na Uniwersytecie Jagiellońskim, Janusz Beksiaa napisał wraz z zespołem podręcznik ekonomii dla nieekonomistów *Ekonomia* (PWN 2000). Jest także autorem podręcznika dla ekonomistów *Ekonomia. Kurs podstawowy*. Pierwsze wydanie tego podręcznika ukazało się w 2007 r. (Wydawnictwo C.H.Beck), drugie, zmienione, w 2014 roku, na krótko przed śmiercią Profesora.

*

Janusz Beksiaa, kontynuując tradycje szkoły wakarowskiej, zwracał szczególną uwagę na tworzenie zespołów naukowych, których wspólna praca oznacza podejmowanie i rozwijanie pewnych problemów kolejno przez kilku badaczy. Najbardziej spośród wszystkich uczniów Aleksego Wakara przyswoił sobie jego zasadę pracy w zespołach, a nawet ją rozwinął. Właściwie zawsze Jego działaniu towarzyszyły zespoły. Wtedy, gdy pełnił funkcję organizatora badań w ramach Instytutu Podstawowych Problemów Handlu, takiej wirtualnej organizacji poprzedzającej istniejące i działające w SGPiS instytuty badawcze, i gdy w tej samej roli występował w Instytucie Handlu Wewnętrznego. Podczas stanu wojennego był inicjatorem utworzenia zespołu, w którym dyskutowano nad przyszłością i przyszłością polskiej gospodarki. W zespole współtworzył *Zarys programu stabilizacji*, pisał list otwarty (w roku 1992) do prezydenta RP Lecha Wałęsy, wypowiadając się w kwestii najpilniejszych zadań dla gospodarki polskiej; tworzył także program naprawy systemu edukacji ekonomicznej. Wreszcie, przy pełnieniu funkcji dziekana, towarzyszył mu zespół, który dyskutował i w na pół towarzyskiej atmosferze rozstrzygał kwestie finansowe i kadrowe Kolegium Analiz Ekonomicznych. Janusz Beksiaa był jednym z niewielu uczonych, który potrafił pracować w zespołach.

Janusz Beksiaa poświęcał wiele czasu kształceniu młodej kadry naukowej. W latach siedemdziesiątych inicjował seminaria doksztalające w Katedrze Ekonomii, na których czytano wspólnie wybrane książki, między innymi prace: N. Kaldora, J. Robinson, J. Kornaia. W nowszych czasach pełnił rolę spirytus movens letnich szkół ekonomii, organizowanych w innych warunkach i dla innych „uczniów”. Pod jego kierunkiem przygotowało prace doktorskie wielu ekonomistów i polityków o znaczącej pozycji w życiu naukowym, gospodarczym i politycznym.

Jako nauczyciel był bardzo wymagający. Nie stosował taryfy ulgowej wobec swoich wychowanków i współpracowników, stawiał wysokie i jasno sprecyzowane wymagania wobec przygotowywanych i pisanych przez nich prac. Jednocześnie, wzorem Aleksego Wakara, nie rościł sobie prawa własności do pomysłów intelektualnych, inspirując nie tylko swoich uczniów, ale całe środowisko naukowe, skupione ongiś wokół Katedry Ekonomii Politycznej na Wydziale Handlu Wewnętrznego, przekształconej w Katedrę Ekonomii I Kolegium Analiz Ekonomicznych.

Jako współpracownik i kolega był partnerem wymagającym i trudnym. Charakterystyczna była zmienność jego usposobienia. Uroczy partner potrafił zmienić się w groźnego przeciwnika, bezkompromisowo obnażającego wszelkie słabości w myśleniu czy wynikach pracy kolegów. Takie zachowanie nie przysparzało mu przyjaciół. Jednakże Jego pozycja autorytetu naukowego nigdy nie była w środowisku ekonomistów kwestionowana.

Elżbieta Adamowicz, Urszula Grzełóńska

Summer School of Economics

– letnie początki nauczania ekonomii w Polsce i w krajach od Odry do Władywostoku

Lipiec 1991 r. w Kortowie/Olsztynie otwierał ośmioletni cykl nauczania – jakby to teraz śmiesznie nie brzmiało dla współczesnych studentów – nowoczesnej, zachodniej ekonomii. Było to możliwe dzięki woli i wytrwałości trzech wybitnych profesorów. Pierwszym był prof. Stanisław Wellisz z Columbia University w Nowym Yorku, którego osobiste kontakty umożliwiły zdobycie pieniędzy na finansowanie kształcenia prawie 1000 uczestników z około 20 krajów postsocjalistycznych przez zaprzyjaźnionych z nim wybitnych profesorów. Ze strony polskich uczelni zaangażowani byli prof. Wojciech Maciejewski z Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego oraz „nasz” z SGH prof. Janusz Beksiak. Trzej panowie profesorowie tworzyli radę i podejmowali decyzje o doborze przedmiotów, „zdobyciu” wykładowców i kwalifikacji uczestników.

Dla prof. Beksiaka szkoła była szalenie ważna, gdyż na sercu leżała mu zmiana systemu społeczno-gospodarczego w Polsce i oczywiście nauczanie „prawdziwej” ekonomii polskich studentów. Dzięki swemu zaangażowaniu stworzył warunki do nauczania mikroekonomii, makroekonomii, ekonomii międzynarodowej, mikroekonometrii i innych przedmiotów nauczanych studentów nauk ekonomicznych na ówczesnie tzw. zachodzie. Był to początek zmian programów nauczania przedmiotów ekonomicznych w polskich uczelniach. Na miejsce ekonomii politycznej kapitalizmu i socjalizmu zaczęły wchodzić przedmioty, których studenci uczą się teraz i jest to dla nich oczywiste, szczególnie dla tych, którzy realizują część studiów na uczelniach całego świata. Na początku lat 90. właściwie nie było nauczycieli akademickich, którzy mogliby ich uczyć. Pierwsza szkoła Kortowska zgromadziła pracowników naukowych (głównie ekonomistów i matematyków), po doktoratach i nawet po habilitacjach z Polski i byłych krajów socjalistycznych. Było to wyjątkowe wydarzenie, gdyż poświęcenie wakacji na pójście do szkoły i uczenie się po prostu z zapalem pozwoliło osiągnąć cel, jaki przyświecał prof. Beksiakowi. Mianowicie zawiązały się znajomości i przyjaźnie wśród uczestników, które zapoczątkowały współpracę trwającą do dnia dzisiejszego. Stworzyła się społeczność, której członkowie, dzięki uczestniczeniu w tym wyjątkowym wydarzeniu, zdobyli szansę na sukces zawodowy.

Osiem lat działalności szkoły polegało na wakacyjnych, miesięcznych kursach odbywających się w gościnnym Kortowie i seminariach wiosennych i zimowych. W kolejnych latach do Kortowa przyjeżdżało coraz więcej studentów wiążących swą przyszłość ze swoimi uczelniami. Co roku wykładane były mikroekonomia, makroekonomia i ekonomia międzynarodowa na poziomie średnim i zaawansowanym, a wykładowcami byli wybitni profesorowie m.in. z USA, Wielkiej Brytanii i Izraela. Chyba każdy student SGH korzystał z podręcznika do mikroekonomii napisanego przez prof. Hala Variana, a na jednej ze szkół profesor Hal Varian osobiście nauczał. SeminaRIA do wykładów prowadzili adiunkci z WNE UW i oczywiście SGH. Natomiast na seminariach wiosennych i zimowych realizowane były przedmioty na bardziej zaawansowanym poziomie i ich uczestnikami byli przede wszystkim pracownicy uczelni. Jednym z wykładowców był prof. Wojciech Charemza z University of Leicester, który prowadził wykłady z mikroekonometrii.

Zamierzeniem prof. Beksiaka było, aby każdego uczestnika wyposażyć w komplet podręczników i dodatkowych materiałów, który po powrocie do kraju będzie punktem startu także i dla jego współpracowników. Oczywiście wszyscy uczestnicy z około 20 krajów wkładali koszulki ze specjalnym nadrukiem i ubrani w ten „szkolny mundurek” razem szli na zajęcia, a potem na posiłki i imprezy do „Michała” – restauracyjki prowadzonej w rewelacyjny sposób przez p. Michała, która była na czas trwania szkoły zarezerwowana dla jej uczestników. Wszyscy, wykładowcy i uczestnicy, mieszkali w jednym akademiku, gdzie odbywały się konsultacje i wspólna nauka do trudnych egzaminów. Kto był w Kortowie, to wie, że kampus leży nad jeziorem, a więc można korzystać ze wszystkich sprzętów wodnych i oczywiście plaży. Dodatkowo w kampusie są hale sportowe, więc mecze koszykówki, siatkówki, czy ping-ponga należały do codziennej reaktywacji ciała i umysłu. Prof. Beksiak kładł nacisk na wielowymiarowość życia i nauki podczas szkół i seminariów. Sam brał czynny udział w życiu szkoły, gdyż jako członek rady spędzał na niej co najmniej tydzień. Jego energia, poczucie humoru i komunikatywność powodowały, że nadawał ton życiu szkolnemu. Rozwiązywał bieżące problemy, w tym konflikty religijne. Na jedną ze szkół do Kortowa przyjechała uczestniczka będąca muzułmanką, a towarzyszył jej mąż uważający, że może ingerować w tok nauczania i tryb życia szkoły ze względów religijnych. Kiedy jego ingerencje stały się trudne do zniesienia, a żadne prośby ze strony wykładowców i innych uczestników nie odnosiły rezultatu, inicjatywę przejął prof. Beksiak. Wziął nadgorliwego męża w obroty, dzięki czemu ten siedział już tylko w akademiku, a żona mogła normalnie uczestniczyć w zajęciach. Ponadto co roku, wygłaszał wykład dla wszystkich uczestników poświęcony najważniejszym problemom gospodarczym i próbom intelektualnego uporania się z nimi. Zrozumienie procesów, zidentyfikowanie przyczyn, przewidzenie skutków, wykorzystanie modelowania matematycznego i narzędzi ekonometrycznych – podejście Profesora do badań ekonomicznych było szerokie, wnikliwe, interdyscyplinarne.

Letnie Szkoły Ekonomii były wydarzeniem wyjątkowym. Finansowane były przez Fundacje Forda i Sorosa, i pochłonięły około 1,1 mln dolarów amerykańskich. Nauka jednego uczestnika kosztowała średnio około 1000 dolarów. Było to wyjątkowe przeżycie zarówno ze względów „ekonomicznych”, jak i towarzyskich dla wszystkich uczestników. Prof. Beksiak odegrał szczególną rolę w tym procesie tworzenia podstaw nauczania i współpracy naukowej łączących „zachodnich” profesorów ze „wschodnimi” uczestnikami, a przede wszystkich uczestników między sobą. Kiedy w 1998 r. Fundacja Forda podjęła decyzję o zakończeniu finansowania ze względu na spełnienie misji oceniła, że była to najlepsza inwestycja edukacyjna w krajach postsocjalistycznych.

Jako osoba, która przez sześć lat prowadziła zajęcia na szkołach, a ostatnie dwa lata była dyrektorem szkoły chciałabym podziękować na pewno nie tylko we własnym imieniu, prof. Beksiakowi za to, że dzięki Summer School of Economics zmienił naszą rzeczywistość umożliwiając prowadzenie nowego życia, nie tylko zawodowego.

Cześć Jego Pamięci.

Ewelina Nojszewska

Subiektywne wspomnienie o profesorze Januszu Beksiaku

O profesorze Januszu Beksiaku po raz pierwszy usłyszałam, gdy zimą 1979 roku w Biuletynie Informacyjnym KOR-u poinformowano o Jego odejściu z zespołu doradców pierwszego sekretarza PZPR Edwarda Gierka i wystąpieniu z partii. – „O” – pomyślałam – „znalazł się na SGPiS-ie” (tak za czasów socjalizmu nazywała się SGH, byłam wówczas bardzo złego zdania o tej uczelni) „odważny, mądry i uczciwy człowiek”. I cała moja późniejsza znajomość z Profesorem w pełni potwierdziła tę wstępną opinię.

Kolejne zetknięcie z nazwiskiem Profesora nastąpiło przy lekturze książki *Anti-Equilibrium* Kornaia, którą Janusz Beksiak tłumaczył. Książki tego węgierskiego ekonomisty dawały opis realnej gospodarki socjalistycznej, nazywanej za nim gospodarką niedoboru. Opisywały jak ta gospodarka funkcjonuje, pokazywały jej brak zdolności do dalszego rozwoju. Była to nowość w podejściu do analizy gospodarki socjalistycznej. Bo wielu liczni ekonomiści trudnili się ekonomią polityczną socjalizmu, gdzie opisywali jak zgodnie z pismami Marksa, Engelsa, Lenina i wytycznymi partii komunistycznej ta gospodarka ma funkcjonować. Że nie było w tym związku z rzeczywistością, tym się nie przejmowano i starano się tego nie zauważać. Kornai swoimi analizami gospodarki niedoboru zdobył wielką sławę międzynarodową, między innymi pracował na Harvardzie. Beksiak, zwolennik liberalizmu w gospodarce, oprócz wielkiej wiedzy miał dar intuicyjnego rozumienia, jak działa gospodarka. Rozumiał istotę procesów gospodarczych (co nawet wśród ekonomistów nie jest częste) i umiał z tego wyciągać wnioski. Brak efektywności gospodarki socjalistycznej opisał ze swoimi współpracownikami (przede wszystkim Urszulą Liburą-Grzełonią) jeszcze przed Kornaiem. Ten ostatni, oprócz węgierskiego, publikował jednak po angielsku, Beksiaka zaś wydawano po polsku i japońsku – a nie są to najbardziej popularne języki – więc jego wyniki nie są specjalnie znane na arenie międzynarodowej. Nigdy zresztą o tę popularność nie dbał. Mimo to cieszył się pewnym uznaniem, co potwierdzała korespondencja adresowana do Niego na SGH, którą mu do końca życia przynosiłam. Był naukowcem bardzo skromnym. Wielokrotnie podkreślał jaką rolę w jego osiągnięciach odegrał jego mistrz, profesor Aleksy Wakar. Mawiał – „Ja tylko rozwinąłem myśl Wakara”.

Osobiście poznałam profesora Beksiaka we wrześniu 1980 roku. Wróciłam z urlopu i starałam się zorientować czy na SGPiS-ie powstają związki na bazie porozumień gdańskich. Wisiął wprawdzie jakiś plakat (dla niepamiętających tych czasów – nie było wtedy internetu), na nim jednak – same nieznane nazwiska. Dopiero gdy dostrzegłam wśród nich nazwisko Beksiaka, zyskałam pewność, że to te „gdańskie” związki. Potem na zebraniu Profesor oznajmił, że nie zamierza być działaczem związkowym. Zdziwiłam się, bo wydawało mi się to nakazem chwili. Jako początkująca ekonomistka nie zdawałam sobie sprawy, że reformy gospodarcze, od których zależy poziom życia całego społeczeństwa, są jeszcze ważniejsze. A Profesor był jednym z nielicznych ludzi, który mógł je przygotować. Doradzał „Solidarności” i Wałęsie (cenił i lubił go bardzo), miał być członkiem Społecznej Rady Gospodarki Narodowej, której powstanie uniemożliwił stan wojenny. W chwili jego



ogłoszenia profesor Beksiak był na stypendium w Japonii, skąd wrócił wiosną 1982.

Jesienią 1980 roku miałam też okazję poznać Go z innej strony niż naukowa. Jedną z pierwszych rzeczy, których się o Nim dowiedziałam było to, że jako piętnastolatek walczył w Powstaniu Warszawskim. I o Powstaniu opowiadał mi potem do końca życia. Cechowała Go jakaś chłopięca ciekawość. Dostrzegłam to jesienią 1980 roku. To była pora strajków protestacyjnych, któregoś dnia w samo południe miał się odbyć pierwszy strajk komunikacji miejskiej. Szłam do gmachu głównego i na schodach zobaczyłam profesora Beksiaka. Ubrany w szaro-niebieski sweter z latami na łokciach stał i wpatrywał się w ulicę, ciekawy tego, co będzie. – „Jak młody chłopak” – pomyślałam – „a przecież ma już tyle lat i taką pozycję”.

Przełom roku 1989 przyniósł profesorowi Beksiakowi znowu prace nad reformą gospodarki. Na prośbę Bronisława Geremka stworzył zespół, który w okresie 28.08–28.09.1989 opracował program gospodarczy dla klubu sejmowego obozu „Solidarności”. Program zakładał zniesienie dotacji do większości towarów i usług, wymienialność złotego, jednolity system podatkowy, pełną swobodę w korzystaniu z praw własności i podejmowania działalności gospodarczej, likwidację monopolu, prywatyzację. W skład zespołu wchodził także Stefan Kurowski, Jan Winiecki, Tomasz Gruszecki, Aleksander Jędraszczyk, Jacek Kuroń, Aleksander Paszyński, Jerzy Eysymontt, Stefan Kawalec, Dariusz Lewodowski. Pierwsi trzej wraz z profesorem Beksiakiem byli autorami opracowania. Współpracowali Antoni Leopold, Jerzy Dietl, Jan Szomburg, Aleksander Szpilewicz. Na skutek różnych przyczyn do realizacji został przyjęty program Balcerowicza, który (jak wspomina sam Balcerowicz) miał z programem zespołu Beksiaka wiele wspólnego. W ostatnich miesiącach życia Profesorowi bardzo zależało, by pamięć o „Zarysie programu stabilizacyjnego i zmian systemowych” autorstwa Jego zespołu (po polsku wydała go „Solidarność” i nie rozpowszechniła, wydanie angielskie też funkcjonowało w ograniczony sposób) nie prze-

padła zupełnie. Na Jego prośbę zaniósłam polską i angielską publikację do Biblioteki Narodowej. Namawiałam Profesora, aby nagrać Jego wspomnienia dotyczące pracy nad tym programem. Niestety, nie starczyło już sił i czasu.

Początek lat 90. to także praca nad udaną reformą SGPiS-u. Sukces ma, jak wiadomo, wielu ojców (to tylko klęska jest sierotą), wedle mojej pamięci jednak to przede wszystkim profesor Beksiak był mózgiem tej reformy. Pracował nad nią funkcjonujący przy uczelnianej „Solidarności” komitet społeczny, a profesor Beksiak był jednym z jego najważniejszych i najaktywniejszych członków. Uczelnię znał i rozumiał jak mało kto. To on zaproponował oddzielenie kolegiów od dydaktyki i jej centralizację, swobodne wybory przedmiotów i wykładowców przez studentów. To on był inicjatorem powstania Kolegium Analiz Ekonomicznych. Trzy kolegia, KES, KNoP i KGS to po prostu przekształcone dawne wydziały Ekonomiczno-Społeczny, Ekonomiki Produkcji i Handlu Zagranicznego. Specjaliści od nauk ilościowych chcieli odejść z Wydziału Finansów i Statystyki, a zespół Grzełońskiej i Beksiaka z Wydziału Handlu Wewnętrznego. Wraz z innymi ilościowcami byłam w społecznym Komitecie reformy, a wyjątkowo dobrze współpracowało mi się właśnie z profesorem Beksiakiem. Profesor mówił zwykle (bez żadnej komunikacji ze mną) to, co ja chciałabym powiedzieć i często używał nawet tych samych sformułowań, które mi przychodziły na myśl. Podobnie widzieliśmy edukację ekonomiczną jako holistyczną i chcieliśmy na taką zmienić rozkawałkowane na mnóstwo ekonomik szczegółowych kształcenie na SGPiS-ie. Czasami nie zabierałam głosu, chcąc uniknąć kolejnego konfliktu. Profesor wówczas zabierał głos w dyskusji, by potem stwierdzić – „To pani powinna to powiedzieć”. A razu pewnego rzucił od niechcenia – „Pani robi z nami kolegium”. – „Nie mam jeszcze habilitacji” – odpowiedziałam”. – „To pani szefa namówi”. – Uważałam, że to świetny pomysł, bo matematyka powinna się łączyć z teorią ekonomii, ale nie było to takie proste, bo najpierw ilościowcy mieli ochotę zrobić kolegium ilościowe. Brakowało nam wtedy odpowiedniej liczby doktorów habilitowanych i profesorów, aby mieć uprawnienia do habilitowania, a było to warunkiem powstania kolegium. No i dzięki temu sygnałowi (choć pewno były i inne) potoczyły się rozmowy na szczytach profesorskich. W dalszych fazach organizacji kolegium dołączyli też pracownicy innych wydziałów.

Aby wprowadzić reformę uczelni trzeba było wygrać wybory na rektora. Aby wygrać wybory, trzeba było mieć kandydata. I tu zaczynał się problem, bo z naszego grona warunki spełniało tylko dwu profesorów, Beksiak i Müller. Namawialiśmy Beksiaka, ale stanowczo odmówił. Uwikłany swego czasu w komunizm (z tego powodu do końca życia miał poczucie winy), uważał, że nie może piastować wysokich stanowisk. Odmawiał też przyjęcia stanowisk rządowych. Kandydatem na rektora został więc Müller, który też się wahał, ale jako że z rozkładu sił wynikało, że raczej możemy przegrać te wybory, zgodził się z komentarzem – „Przegranym rektorem mogę być”. No i wygraliśmy. Wygraliśmy dzięki poparciu studentów, którzy zobaczyli, że zamiast zapyziałej uczelni kształcącej specjalistów od nieistniejącej gospodarki, mogą mieć uczelnię taką, jak w krajach zachodnich. Skoro Müller został rektorem, to nie było wyboru, Beksiak został dziekanem nowo powstałego Kolegium Analiz Ekonomicznych. Jakoś udało się Go do tego przekonać. Był świetnym dziekanem, pracującym zespołowo, a jednocześnie zachowującym indywidualny sposób kierowa-

nia. Jako ciało doradcze stworzył tzw. Radę Starców (obecnie oficjalnie Kolegium Dziekańskie), zespół głównie (ale nie tylko) kierowników katedr i dyrektorów instytutów, który przede wszystkim omawiał decyzje finansowe. Ponadto wprowadził obyczaj obron doktoratów przed całą radą, a nie przed komisją, hamując tym zapędy do przedkładania wątpliwych prac. Obrony przed całą radą ułatwiały nam, reprezentującym różne specjalności naukowe, wzajemne poznanie i pozwoliły nabrać zaufania. I choć od powstania kolegium minęło ponad 20 lat, to te dwie zasady przetrwały – kolegialne i transparentne decyzje finansowe oraz obrony przed całą radą.

Z SGH profesor odszedł w 2006 roku, gdy w związku ze schematycznym kierowaniem zatrudnieniem na uczelni, emerytów zwalniano bądź zatrudniano na dziesięciomiesięczne okresy, z przerwą na wakacje, bez pewności czy po kolejnych 10 miesiącach zatrudnienie zostanie przedłużone. I ani względy merytoryczne ani zasługi dla SGH nie były przy tych kalkulacjach istotne. Profesor miał wielkie poczucie godności, więc nie chcąc być traktowany przede wszystkim jako element kosztów, wybrał ofertę Łazarskiego, która dawała stały etat. Był jednak bardzo rozgoryczony, bo na SGH z jej ponad stuletniej historii przepracował połowę tego czasu. Moje drobne starania, aby Jego odejściu nadać jakąś oprawę, nie złagodziły Jego rozgoryczenia.

Do końca życia prowadził badania naukowe. Jako prawdziwy uczony miał własne, oryginalne pomysły badawcze, a nie tylko streszczał czyjeś prace. Był stanowczo przeciwny pisaniu, jak to mówił, piątej książki. Czyli przeczytać cztery, streścić, może trochę porównać i mamy piątą. Jego pomysły zawsze dotyczyły realnie funkcjonującej gospodarki, mnie zaś stale namawiał na dorobienie do nich modeli matematycznych. Bezszytecznie, niestety, bo zwykle to były pomysły, jak to się mówi, na Nobla. Współpracowałam z Nim przy prowadzeniu i opracowywaniu badania dotyczącego analizy gospodarstwa domowego jako przedsiębiorstwa. Z przyczyn finansowych był to tylko pilotaż, ale i tak otrzymaliśmy ciekawe wyniki. Brałam też udział w pracach zespołu przygotowującego jego ostatnią książkę *Falowanie aktywności gospodarczej. Przypadek polski*. W zespole byli Jakub Karnowski, Magda Ciżkowicz i ja. Przez pewien okres pomagała mi też Monika Kozińska. Każdy z nas coś zrobił (ja akurat niewiele), ale główną naszą rolą było to, że stanowiliśmy lustro dla myśli Profesora. Za wiele dyskusji nie było, pracując razem od lat mieliśmy na większość spraw takie same poglądy, ale Profesor miał komu przedstawić swoje przemyślenia i mógł porozmawiać. Książka ukazała się na pół roku przed śmiercią Profesora, ograniczenie ruchów rąk utrudniało mu już wpisywanie dedykacji. Mając bardzo ograniczoną zdolność pisania Profesor przygotował poprawione wydanie swojego podręcznika do ekonomii (w sprawach komputerowo-edytorskich pomagała Mu bezinteresownie pani Żaneta Dmoch). Ukazał się on na niecałe dwa miesiące przed Jego śmiercią. Gdy Profesor już pisał zupełnie nie mógł, rozmawiałam z Nim o nagrywaniu Jego wspomnień z pracy badawczej. Czuł się jednak coraz gorzej, a nieuleczalna, podstępna choroba zabierała mu po kolei możliwość poruszania się, pisania, częściowo nawet mówienia. Zostawał przy tym umysł ostry jak brzytwa, z przenikliwą inteligencją. Starłam się znaleźć dla tych Jego wspaniałych możliwości i ogromnej potrzeby pracy jakiś sposób realizacji. Choroba okazała się szybsza.

Honorata Sosnowska

Jak pamiętam Janusza Beksia

Poznałem Go w latach 60-tych XX wieku. Obydwaj habilitowaliśmy się w SGPiS w pierwszej połowie tego dziesięciolecia. Był On prodziekanem na Wydziale Handlu, z którym miałem różne kontakty. W latach 70-tych spotykałem Go na Radzie Instytutu Handlu Wewnętrznego, w którym kierował badaniami empirycznymi, odnoszącymi się do funkcjonowania przedsiębiorstw. Na jednym z zebrań tej rady, w lutym 1979 r., pojawiłem się nieco spóźniony. Zobaczyłem, że uczestnicy tego zgromadzenia siedzą dosyć ściśnięci, a z każdej strony Janusza są wolne miejsca. Siadłem więc koło Niego i złożyłem Mu ostentacyjnie gratulacje i wyrazy uznania, w związku z Jego rezygnacją z doradztwa Gierkowi i wystąpienia z PZPR. Później ostracyzm względem Janusza został ograniczony, bo I Sekretarz nie chciał kreować „prześladowanych bohaterów”. Wspomniany incydent, podobne liberalne poglądy ekonomiczne i społeczne, aktywność w okresie „Solidarności” i stanu wojennego, dyskusje dotyczące okresu transformacji, uczestnictwo w Obywatelskim Komitecie Wałęsy i obradach Okrągłego Stołu, a po odzyskaniu niepodległości wspólne wyjazdy i udział w konferencjach, a wreszcie w ostatnim 15-leciu, przewodniczenie przez Janusza Radzie Fundacji Edukacyjnej Przedsiębiorczości, której prezesuję – scementowały nasze kontakty i jak śmiem sądzić, naszą przyjaźń.

Mimo prawie półwiecza znajomości nie ośmielałem się formułować uogólnień, odnoszących się do życia tego Wielkiego Polaka i Europejczyka. Przekazuję jedynie moje subiektywne spojrzenie na niektóre wyznawane przez Niego wartości i postawy, które zachowałem w pamięci i w sercu.

Cechowała Go odwaga. Mam tu na myśli nie tylko chłopcę aktywność w Powstaniu Warszawskim, działalność opozycyjną w okresie stanu wojennego, wspomnianą już rezygnację z doradztwa Gierkowi, czy w starszym wieku wspinaczkę górską w Norwegii ze znacznie młodszymi towarzyszami, ale również mam w pamięci otwarte przekazywanie Swoich poglądów, bez oglądania się na to, jak ta szczerłość może Mu zaszkodzić. Na pewno nie mógłby być politykiem czy dyplomatą.

Nie uznawał promocji własnej osoby. Nie spotkałem się z reklamowaniem przez Niego własnych osiągnięć. Kiedy rozmawialiśmy o różnych okresach naszego życia, nigdy nie gloryfikował swojego postępowania. Uważał je za normalne, oczywiste i w miarę racjonalne.

Charakteryzowała Go właśnie ta racjonalność w postępowaniu, silnie zakotwiczona we własnych poglądach i wyznawanych wartościach. Oto przykłady. Nie chcą uwzględnić moich rad, to rezygnuję z doradztwa. Nie mogę tego zrobić jako członek PZPR, to żegnam się z partią. Dotyka mnie ostracyzm, zagrażający mnie i mojej rodzinie, dopominam się o moje prawa. Pytają mnie o opinię – powiem, co myślę, nie oglądając się na konsekwencje. Nie zawsze się to podobalo. Pamiętam reakcje na to postępowanie różnych osób na konferencjach oraz dyskusjach odnoszących się do polskiej transformacji.

Miał duże poczucie humoru, może nieco sarkastyczne. Był często „duszą towarzystwa”. Jego istotną zaletą było jednak to, że równocześnie starał się nie dominować swoim autorytetem, wiedzą na spotkaniach z przyjaciółmi czy słuchaczami. Posiadał umiejętność obserwacji innych osób i wysłuchiwanie ich opinii oraz poglądów. Równocześnie nie krył Swojego stanowiska, co niewątpliwie uatrakcyjniało dyskusje. Istot-



nie wzbogaca mnie pamięć o różnych spotkaniach, których uczestnikiem był Janusz.

Był On oszczędny w mówieniu i na ogół wypowiadał się tylko na te tematy, o których miał wiedzę i którymi się interesował. Opowiadał mi kiedyś o zaaranżowanym dla Niego spotkaniu w Krakowie z Jerzym Turowiczem. Powiedział mi „nie bardzo wiedzieliśmy o czym rozmawiać”. Ich zainteresowania były rozbieżne.

Janusz był wierny swoim liberalnym poglądom oraz przyjętej misji w społeczeństwie – jako uczony i ekspert. Pamiętam z Nim rozmowę przed akcją wyborczą do Senatu. Pytałem go czemu rezygnuje z kandydowania. Odpowiedział: „musiałbym często naginać moje poglądy lub wręcz z nich rezygnować”.

Charakteryzowała Go zawsze postawa obywatelska, troska o przyszłość kraju, a szczególnie jego młodego pokolenia. Wyrazem tego były, między innymi, Jego liczne wypowiedzi i referaty na konferencjach, poświęconych edukacji ekonomicznej. Parę dni przed „Jego odejściem”, otrzymałem od Niego II wydanie podręcznika z ekonomii. Jest w jego zawartości widoczna troska o przekazanie trudnej wiedzy, w sposób umożliwiający jej percepcję, przez młodzież niemającą dostatecznego przygotowania matematycznego, a także skuteczna troska o rozbudzenie zainteresowania do dalszego pogłębiania swej wiedzy w tej dziedzinie.

Wspomnienia o Januszu będą, jak sadzę, istotnym elementem bogactwa obejmowanego moją pamięcią.

Jerzy Dietl

Wspomnienie o prof. Januszu Beksiaku

Nie jestem z wykształcenia ekonomistką. Toteż moja współpraca z profesorem Beksiakiem rozpoczęła się i była kontynuowana w innej sferze zawodowej – tej związanej z reformą edukacji ekonomicznej, a nieco wcześniej w działalności w podziemnej „Solidarności”.

Pamiętam nasze pierwsze spotkanie w 1981 roku – był to dzień otwartego wiecu zwołanego przez NSZZ „Solidarność” z powodu incydentu bydgoskiego. Przyszłam do Auli Spadochronowej i zobaczyłam szczupłego, przystojnego mężczyznę (coś jakby polska wersja Clint Eastwooda, przemknęło mi przez głowę), opartego o kolumnę. Spytałam kogoś, kto to taki i usłyszałam nieco oburzona odpowiedź: „No, przecież, to prof. Beksiak!”. Nic mi nie mówiło to nazwisko, ale pojęłam, że należy je znać. Niebawem także przekonałam się, że warto.

W stanie wojennym działaliśmy w podziemnych komitetach wydających Zeszyty Edukacji Narodowej – to były przelotne spotkania. Potem, również przelotnie, spotykaliśmy się na konspiracyjnych spotkaniach w mieszkaniu Wojtki Roszkowskiej – dziś śmiesz mnie i ta konspiracyjna retoryka i nie pamiętam, o co chodziło. Chyba o „podziemne” zajęcia dla studentów. Prawdziwa nasza współpraca rozpoczęła się w 1989 roku i dotyczyła wspomnianej już reformy edukacji wyższej. To jeszcze nie był czas powszechnego używania komputerów, więc zaginęły mi zapiski z pierwszych spotkań komitetu czy grupy, która zebrała się, aby zacząć reformować SGPiS. Jej niewątpliwym liderem był Janusz Beksiak. Mnie zaproszono, jak sądzę, ze względu na zajmowane w tym czasie stanowisko w „Solidarności” i zaangażowanie w reformy prowadzone przez Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Równolegle, pod egidą Fundacji Batorego, toczyły się prace nad dokumentem, który miał przełomowe znaczenie dla kształcenia ekonomistów w Polsce. W 1990 roku w *Życiu Gospodarczym* nr 36 oraz w „Rzeczpospolitej”, której numeru już nie pamiętam, opublikowany został tekst *Wyższe Szkolnictwo Ekonomiczne w Polsce. Stan obecny i propozycje doraźnych zmian*, którego głównym autorem i inspiratorem był Janusz Beksiak, zaś współautorami A. Müller, U. Grzełowska, J. Winiecki i ja. Jego rozwinięta wersja pt. *Kierunki zmian w wyższym szkolnictwie ekonomicznym* została wydana przez Fundację Batorego w 1991, a przez wydawnictwo SGH w 1992. Tym, którzy nie pamiętają przed jakim wyzwaniem ta edukacja wówczas stała, warto przypomnieć, że szło o zmianę fundamentalną: kształcenie kadr dla gospodarki centralnie sterowanej musiało być zastąpione kształceniem kadr dla gospodarki rynkowej. A nie było ani programów, ani podręczników, ani dostatecznie wielu przygotowanych do tego zadania nauczycieli. Bezlitosna krytyka kształcenia ekonomistów w latach poprzedzających przewrót, która została wówczas przeprowadzona przez Janusza Beksiaka, nie pozostawiała pola do żadnych kompromisów, zaś 10 fundamentalnych postulatów przemian nie zostało zakwestionowane przez żadne liczące się środowisko. I tak SGPiS/SGH zaczęła odgrywać wiodącą rolę w reformie edukacji ekonomicznej. Umocnioną później wieloletnią działalnością Komitetu Koordynacyjnego ds. Reformy Studiów Ekonomicznych, którego był nieformalnym szefem oraz kierowanym przez niego programem: „Badania nad edukacją ekonomiczną dla gospodarki rynkowej w Polsce”.



To, co jeszcze dobrze zapamiętałam z tych czasów, to była wielka rezerwa dotycząca zajmowania oficjalnych wysokich stanowisk, przy oddaniu się działalności merytorycznej dla naprawy edukacji wyższej. Widać w tym było wyraźnie niechęć do zaszczytów, przy pilnym poszukiwaniu możliwości realizacji zmian. Najpierw odrzucił propozycję kandydowania w wyborach na rektora w 1990 roku, choć było niemal pewne, że byłby je wygrał. Zaproponował wówczas kandydaturę prof. Aleksandra Müllera, który został pierwszym rektorem SGPiS/SGH w wolnej Polsce. Przy formowaniu rządu J.K. Bieleckiego, prof. Głębocki, ówczesny minister edukacji narodowej, zaproponował prof. Beksiakowi stanowisko sekretarza stanu odpowiedzialnego za szkolnictwo wyższe. Janusz ponownie odmówił uzasadniając to obowiązkami związanymi z reformowaniem szkolnictwa ekonomicznego i przyjętymi obowiązkami dziekańskimi.

Pod rządami rektora Müllera Janusz został członkiem rektorskiego Komitetu Reformy, który przygotował zrab głębokich przemian naszej uczelni. To dzięki Niemu przeforsowane zostały reguły funkcjonowania szkoły, które pozwoliły wywierać presję na kadrę nauczającą, aby dokonywała zmian w zajęciach bez *explicite* sformułowanych nakazów czy zakazów (a nie daj Boże ideologicznych rozliczeń!). Wystarczyło jawne publikowanie sylabusów zajęć w katalogu ofert uczelni (pierwszym w Polsce!) i otwarcie systemu wyborów studenckich dotyczących zarówno wykładowców, jak i zajęć tworzących indywidualną ścieżkę studiów. Był także inspiratorem i projektodawcą rozwiązania wydziałów SGPiS i oddania zarządzania programami studiów w ręce Senatu i dwu utworzonych dziekanatów: Studium Podstawowego i Studium Dyplomowego. Oraz sformowania w miejsce wydziałów obecnie funkcjonujących kolegiów o ograniczonych kompetencjach dotyczących kształcenia. Przypomnijmy, że ten zabieg pozwolił SGH wymknąć się spod zapisów ustawowych i zaoferować unikalny program studiów „w uczelni” z wynikowymi dyplomami absolwentów.

Kiedy na spotkaniach komitetu ds. reformy przerażeni skalą zmian wyrażaliśmy obawy, że czynimy rzeczy, których przedtem nikt i nigdzie nie robił, Janusz spokojnie odpowiadał, że wszak czynimy rzeczy słuszne. I miał wielką rację: lata 90-te to lata największych sukcesów SGH na rynku edukacyjnym, doktoratów z całego świata pisanych o naszej reformie. Był więc człowiekiem wielkiej odwagi, ale i rozważnym – ufał rozumowi i podążał za jego wskazówkami.

Ewa Chmielecka



Współtwórca reformy

Pisząc ten niewielki tekst, w którym chcę opowiedzieć o swoich relacjach z Profesorem Januszem Beksiakiem, uznałam, że najważniejsze, co mam do powiedzenia o Nim wiąże się z Jego (naszym wspólnym) zaangażowaniem w przebudowę SGPiS-u w SGH. Niewątpliwie, profesor Beksiak powinien zostać zaliczony do grona osób, które miały ogromny wpływ na to, co wydarzyło się na początku lat dziewięćdziesiątych z naszą uczelnią i gdyby wskazywać „ojców założycieli” współczesnej Szkoły Głównej Handlowej, powinien znaleźć się w ich gronie. Na marginesie, ci „ojcowie”, to w dużym procencie, a może w większości, były kobiety, z którymi zresztą Profesor lubił współpracować.

Historia pomysłów reformowania SGPiS sięga okresu „festiwalu Solidarności” i roku 1981, kiedy grupa zapaleńców opracowywała koncepcję nowego, „piątego wydziału”, który miałby oferować nowoczesną, niezideologizowaną wiedzę ekonomiczną, obudowaną, z jednej strony, ilościowymi metodami analiz, z drugiej zaś, rozległą wiedzą z obszaru nauk humanistycznych i społecznych. Nikomu wtedy nie przyszło nawet do głowy, że można by na wzór tego „piątego wydziału” przebudować całą uczelnię, ale ziarno zostało rzucone. W końcu lat osiemdziesiątych, bez pewności, ale może z przeczuciem, że nastąpią radykalne zmiany i otworzą się możliwości wyjścia z marazmu, w którym tkwiłmy (a może, po prostu, z intelektualnej potrzeby) utworzyła się spontanicznie (w ramach „podziemnej” Solidarności) grupa ludzi, którzy wśród wielu debat o seminaryjno-prywatnym charakterze toczyli też dyskusje o możliwym reformowanym kształcie naszej uczelni. I tak się zaczęło.

W powstałym w początkach transformacji systemowej społecznym Komitecie reformy SGPiS profesor Beksiak był jedną z najważniejszych postaci, nadających ton i kierunek dyskusji o przyszłości uczelni. Kiedy przyszedł czas pierwszych wyborów rektorskich proponowano mu kandydowanie na ten urząd, ale odmówił, nie pociągały Go funkcje, wołał być niezależny – co nie znaczy niezaangażowany. Włączył się bardzo mocno w pracę powołanej wtedy Senackiej Komisji Reformy Szkoły, a co więcej, w różne formalne i nieformalne ciała, których zadaniem była gruntowna zmiana całego systemu edukacji wyższej, w szczególności zaś ekonomicznej w naszym kraju. Jak też wiadomo, kiedy powstało Kolegium Analiz Ekonomicznych, Jego ulubione dziecko, podjął się funkcji dziekana i wprowadził

nowe standardy współpracy w ramach tego Kolegium – przede wszystkim zaś, „partycypacyjne kierowanie” kolegium. Utworzona przez profesora Beksiaka „rada starców”, doradcza grupa dziekana, doczekała się później formalizacji jako „Kolegium Dziekańskie” i jest standardem obowiązującym we wszystkich kolegiach SGH.

W pomysłach na zreformowanie SGH i stworzenie z niej naprawdę nowoczesnego i na wysokim poziomie kształcenia uniwersytetu ekonomicznego profesor Beksiak był radykalny. Jako liberał był gorącym zwolennikiem reprivatyzacji Szkoły, co oznaczałoby nie tyle reformę (która była wówczas naprawdę rewolucyjna), ale prawdziwą rewolucję. Intryguje mnie, jak wyglądałaby teraz SGH, gdyby rzeczywiście udało się wprowadzić w życie ten pomysł. I pewnie warto odnaleźć dokument autorstwa Profesora, w którym ta koncepcja była opisana.

Czas przebudowywania SGH to był niezwykle okres w historii szkoły, ale też dla nas, reformatorów (nie miejsce tu, aby wymieniać ich nazwiska) był to szczególnie czas zarówno z powodu poczucia, że robimy coś niecodziennego i ważnego, jak i z osobistego punktu widzenia – powstawania nowych koleżeńskich relacji. Właśnie w tym czasie moje osobiste relacje z profesorem Beksiakiem stały się koleżeńskie i mimo różnicy generacji współpracowało nam się bardzo dobrze. Podobno Profesor był trudny we współpracy z powodu swojej bezpośredniości i często bezkompromisowości, ale mnie akurat to w Nim się podobało. Bardzo ceniłam ożywczość, a czasem prowokacyjność, jakie zwykle wносił do dyskusji, swobodny styl tych dyskusji i możliwość merytorycznego sporu. Kiedy byłam rektorem szkoły, profesor Beksiak był krytycznym, ale życzliwym recenzentem moich decyzji i, z całą pewnością, osobą, na którą mogłam liczyć.

Był osobą rozpoznawalną w kraju (nie tylko wśród ekonomistów czy, ogólniej, w środowisku naukowym) i zaangażowaną w „poczerwcowe” przemiany w Polsce na wielu frontach – od środowiskowego, po polityczne. Fakt, że był związany z SGH i kojarzony z tą uczelnią przydawał jej prestiżu. Warto to bardzo mocno podkreślać, wspominając Jego osiągnięcia i to, co wniósł do życia i historii szkoły, która, być może, potoczyłaby się nieco inaczej bez Jego intelektualnego (i organizacyjnego) wkładu.

*Nina Józwiak
(tytuł redakcji)*

Umarł wielki ekonomista

W piątek, 25 lipca zmarł profesor Janusz Beksiak. Był jednym z największych polskich ekonomistów. Odegrał dużą rolę w pierwszych latach polskiej transformacji. Przez kilka lat wraz z Bohdanem Wyżnikiewiczem, Andrzejem Topińskim i Leszkiem Zienkowskim tworzył „Radę Czwerech” – która cyklicznie zamieszczała w „Gazecie Wyborczej” artykuły o sytuacji gospodarczej i polityce gospodarczej rządu.

Osobą publicznie znaną – poza środowiskiem profesjonalnych ekonomistów – profesor Beksiak stał się w 1979 roku, gdy zrezygnował z zasiadania w gronie doradców I sekretarza PZPR Edwarda Gierka i wystąpił z partii. Był to protest przeciwko polityce gospodarczej ówczesnych władz, która zmierzała do bankructwa. Pamiętam otwarte spotkanie profesora z szerszą publicznością w 1980 roku, w okresie „karnawału Solidarności”. Atakowanie ekipy Gierka było wówczas na porządku dziennym i czyniły tak również gazety partyjne. Beksiak był pytany o swoją decyzję rezygnacji z funkcji doradcy. Nie eksponował jej znaczenia, nie przedstawiał jej jako czynu wymagającego odwagi. Powiedział, że po prostu doszedł do wniosku, że skoro jego rady nie były brane pod uwagę, nie widział powodu by utrzymywać fikcję.

„Pół mojej rodziny pochodzi z Wileńszczyzny, a moja matka urodziła się w Petersburgu. Druga połowa z Ukrainy – to znaczy obie rodziny były polskie oczywiście – z Płoskilowa. Po I wojnie znaleźli się w Poznańskim, w Kole” – mówił w jednym z wywiadów.

Profesor urodził się w 1929 roku w Grzegorzewie, pod Kołem. Przed 1939 rokiem jego ojciec był burmistrzem Koła. Wielkopolska została przyłączona do Rzeszy jako tzw. Warthegau, a rodzina Beksiaków wyjechała do Warszawy, by uniknąć prześladowań. Nie do końca się udało. Niemcy aresztowali i rozstrzelali ojca profesora w 1942 roku.

Jako 15-letni członek Szarych Szeregów profesor Beksiak brał udział w Powstaniu Warszawskim, a po jego upadku został wywieziony do Niemiec. W 1946 roku powrócił do Polski i rozpoczął studia w gdyńskiej Wyższej Szkole Handlu Morskiego z siedzibą w Sopocie. Potem przeniósł się do Warszawy i skończył Wydział Przemysłu Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie. Wybrał karierę naukową, zdobywał kolejne stopnie naukowe – w 1960 został doktorem nauk ekonomicznych w 1965 habilitował się, a w 1972 uzyskał tytuł profesora nauk ekonomicznych.

Był surowym egzaminatorem, a mimo to studenci go uwielbiali za wspaniałe wykłady, styl i sarkastyczne poczucie humoru. Jego studentką i doktorantką była między innymi Ewa Balcerowicz.

W 1980 roku profesor wstąpił do „Solidarności” i stał się jednym z doradców związku. Stan wojenny podzielił Polskę na „Nas” i „Onych”. Beksiak był rzecz jasna w szeroko rozumianej opozycji do władz, choć z radykalnymi związkowcami niewiele go łączyło. W 1987 wszedł do grona doradców Lecha Wałęsy, a w 1988 do Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie. Uczestniczył też po stronie opozycyjnej w obradach Okrągłego Stołu. W zespole ds. gospodarki i polityki społecznej, w którym pracował, podział niekoniecznie przebiegał po linii PZPR-Solidarność. Ważniejszy stawało się rozróżnienie na zwolenników gospodarki rynkowej – zwolenników reformy socjalizmu. Beksiak był

zdecydowanym zwolennikiem jak najszybszej transformacji i łatwiej znajdował wspólny język z niektórymi przedstawicielami strony rządowej (np. ministrem Mieczysławem Wilczkiem) niż z częścią ekspertów „Solidarności”.

W październiku 1988 roku w Szkole Głównej Planowania i Statystyki (dzisiejsza SGH) odbyła się sesja naukowa, przygotowana przez profesora Janusza Beksiaka na której kilku ekonomistów wówczas trzydziestoparoletnich, przedstawiło pomysły radykalnych reform polskiej gospodarki. Występowali między innymi przyszli ministrowie – Janusz Lewandowski, Marcin Świąciecki, Tomasz Gruszecki, Stefan Kawalec. Dzięki konferencji Beksiaka, prywatyzacja przestała być tematem tabu. Ale jak ją przeprowadzić było wielkim wyzwaniem.

Janusz Lewandowski, po latach wspominał, że profesor przestrzegał, że transformacja będzie drogą przez mękę – poprzez społeczne konflikty, pułapki, których nie jesteśmy w stanie przewidzieć, zawiedzione nadzieje. Był wyzbyty z iluzji, że pod światłym przywództwem reformatorów naród ochoczo podąży budować gospodarkę rynkową.

W sierpniu 1989 roku, nim powstał rząd Tadeusza Mazowieckiego, program gospodarczy dla OKP (klubu sejmowego „Solidarności”) zaczął opracowywać zespół pod kierunkiem profesora Janusza Beksiaka. Jego członkami byli także: profesor Stefan Kurowski, prof. Jan Winiecki, dr Tomasz Gruszecki, dr Aleksander Jędraszczyk.

Politycznego wsparcia udzielił zespołowi Jacek Kuroń, jeden z najbardziej wpływowych polityków obozu postsolidarnościowego.

Program zespołu Beksiaka proponował zniesienie dotacji do większości towarów i usług, uwolnienie cen, płac i stóp procentowych, wprowadzeniu wymienialności złotówki, stworzeniu jednolitego i prostego systemu podatkowego, pełnej wolności w korzystaniu z praw własności, nieingerencji państwa w obrót nieruchomościami, pełnej wolności działań gospodarczych, likwidacji jawnych i niejawnych monopolii i wreszcie, pełnej prywatyzacji całego majątku państwa.

Był to program radykalny, którego niektóre elementy zostały później wykorzystane w programie Balcerowicza.

Janusz Beksiak jeszcze raz zaangażował się w doradztwo rządowi, gdy premierem był Jan Krzysztof Bielecki. Potem zajął się pracą naukową i wykładami. Cieszył się, że z roku na rok studenci są coraz lepsi i bardziej ambitni. W ostatnich latach napisał kilka ważnych prac naukowych: *Państwo w polskiej gospodarce lat dziewięćdziesiątych XX wieku*, *Ekonomia – Kurs podstawowy*, *Falowanie aktywności gospodarczej* (współautorami są Magda Ciżkowicz i Jakub Karnowski), *Polska gospodarka w XX wieku eseje historyczno-ekonomiczne*. W tej ostatniej swoje eseje poza autorem zamieścili Tomasz Gruszecki, Urszula Grzełowska, Dawid Żochowski i Joanna Papużńska, żona profesora.

Jest polonistką, pracownikiem naukowym, a milionom dzieci młodych i starych jest znana jako autorka ulubionych książek z dzieciństwa.

Witold Gadomski

(tekst ukazał się: wyborcza.biz 2014-07-27)

English Man in New York

czyli ...

o Stingu, który jest symbolem umiejętnego czerpania z sukcesu

Ten krótki artykuł na temat kariery Stinga i zespołu The Police ma na celu pokazanie studentom SGH, jak wiele w życiu znaczy pomysł, jego realizacja, talent no i ... szczęście, któremu zawsze trzeba umieć pomóc. Nie żyjemy w trudnych czasach. Życie pośród ludzi i z ludźmi jest i zawsze było trudne. My tylko w większym lub mniejszym stopniu jesteśmy w stanie to sobie uświadomić. W przeważającej mierze sukces jest jednak wynikiem racjonalnego myślenia i konsekwencji w działaniu, a nie jedynie pustego szczęścia, które zagościło w sercu czy umyśle tego czy innego człowieka.

Dziś chciałbym pokazać drogę kariery wielkiego artysty, który ma już ugruntowane miejsce w pantheonie muzycznym i nie tylko. Sting, bo o nim mowa, to postać wszechstronna: muzyk, kompozytor, wokalista, autor tekstów piosenek, aktor i producent filmowy. Trudno uwierzyć, by przychodząc na świat w 1951 r. w Newcastle Gordon Matthew Sumner, bo tak brzmi prawdziwe imię i nazwisko artysty, miał wpisaną w swój życiorys wielką karierę. Czwarte dziecko małżeństwa Audrey Cowell i Ernesta Sumnera (kierownika mleczarni, dodajmy) nie miało zapewnionego znakomitego startu w życiu, jak to dzieje się w przypadku dzieci biznesmenów czy rodów arystokratycznych. A jednak to on właśnie w 1981 r. po ukazaniu się znakomitej płyty *Zenyatta Mondatta* mógł powiedzieć – „patrzę na moje konto bankowe, Jezus! To nie matematyka to astronomia!!!” Wspaniałe uczucie dla człowieka, który chciał być artystą, a spróbował w życiu kilku zawodów. No i dobrze, że nie udało mu się zostać doradcą podatkowym, filologiem angielskim czy nauczycielem, choć ta ostatnia profesja uprawiana m.in. w szkole powszechnej w Carmlington stała się motywem dla słynnego utworu *Don't Stand So Close to Me*. Jak sam przyznawał, nie raz widział jak jakiś nauczyciel nazbyt bacznie przyglądał się ładnej uczennicy rojąc sobie w głowie różne niewybredne myśli, a i sam siebie do tego grona też zaliczył – cóż za szczerość.

Wiele tekstów piosenek napisał znacznie wcześniej, zanim jeszcze

osiągnął światową sławę, rozsądnie przechowując je w szufladzie, by czekać na swój czas i byśmy to my mogli je nucić i słuchać w autobusach, metrze, na ławce czy w domu. Tak było ze słynną piosenką *Roxanne*. Już od pierwszych taktów jest rozpoznawalna. Pomieszczenie rytmu tanga z reagge dało w rezultacie utwór, który łatwo wpada w ucho, a nucił ją nawet Eddie Murphy w filmie *48 godzin*. Można powiedzieć, że *Roxanne* to sygnał rozpoznawczy grupy Police. Po latach Sting wspominał: *To fantastyczne uczucie, gdy pisze się piosenkę, którą każdy może zagwizdać*. A i temat jak na owe czasy był bardzo kontrowersyjny. Czyż można pisać o prostytutce?! Przecież to obraza dobrego smaku i obyczajów. Są a jakoby ich nie było, jak można poruszać takie tematy? – dziwno się w brytyjskiej prasie. BBC mówiło wszem i wobec o nieprzyzwoitym tekście. Kiedy nieznany nikomu zespół Police przebywał na jednym z wyjazdów w Paryżu, Sting widział z okna taniego hotelu jak wieczorem na ulicę wychodzą młode dziewczyny w wiadomym celu. Nie dziwiła go ich profesja. Był zaskoczony jednak faktem, że piękne francuski szukają męskiego towarzystwa, podczas gdy bardziej odpowiednio byłoby to dla „pięknych” Brytyjek.

Kariera muzyczna Stinga rozpoczęła się w 1970 r. kiedy zaczął współpracować z jazzowym zespołem o nazwie *The Newcastle Big Band* (zawsze był konsekerem i miłośnikiem jazzu), by dwa lata później założyć własną grupę *The Last Exit*, z którą nagrał singla i niedokończoną kasętę demo. Prowincjonalna popularność, bardzo krucha i nie rokująca nadziei, zmusiła go do powzięcia poważnych decyzji. Pierwsza to ślub z irlandzką aktorką teatru szekspirowskiego Francis Tomelty, a druga to porzucenie pracy zawodowej w szkole i mocne postanowienie poświęcenia się profesjonalnej karierze muzycznej. Ale jak to zrobić? To, że ktoś coś lubi wcale nie oznacza, że zostanie dostrzeżony, nawet jeśli tworzy coś porządnego, ba wybitnego. Przez pewien czas Sting utrzymuje się z zasiłku dla bezrobotnych. Ma ukończony pierwszy semestr studiów angilistycznych na Uniwersytecie w Coventry



Źródło: [http://en.wikipedia.org/wiki/Sting_\(musician\)](http://en.wikipedia.org/wiki/Sting_(musician))

no i trochę doświadczenia zawodowego w różnych profesjach. Przenosi się do Londynu, gdzie przez pewien czas wraz z małżonką i dzieckiem mieszka u przyjaciółki Francis, której znajomości w świecie producentów reklam będzie potrafił wykorzystać. I tu łut szczęścia, w 1976 r. spotyka perkusistę grupy *Curved Air* Stewarda Copelanda. Ten skądinąd znany perkusista i kompozytor jest najmłodszym synem byłego agenta CIA Milesa Copelanada i Lorraine Adie – znanej pani archeolog.

Po pierwsze, to on namówił Stinga do przeniesienia się do Londynu, gdyż tylko tam można było być dostrzeżonym przez wielkie wytwórnie płytowe i show biznes, który decydował czy utwór zyska popularność czy też przepadnie bez wieści. Po drugie, Steward miał niezwykle wyczucie do rynku, albowiem to on był pomysłodawcą dla nazwy zespołu, który od 1978 r. rozpoczął podbój scen i list przebojów – The Police. Dlaczego? Proste, rzeczownik ten jest używany bardzo często w środkach masowego przekazu, cokolwiek się nie dzieje na miejscu jest zawsze policja, policja ściga, ustala, prowadzi śledztwo, patroluje itp., itd...., czyli ilekroć pojawi się Police to ludzie będą to jednoznacznie kojarzyć. Chwyciło? A jakże. W Londynie spotkali pochodzącego z Korsyki gitarzystę Henry'ego Padovani, by z nim nagrać pierwszy utwór na singlu *Fall Out*. Wkrótce w czerwcu dołączy do nich znakomity

gitarzysta Andy Summers. Police to dzieło przypadku. Summers spotkał wcześniej Copelanda i Stinga, nawet rozmawiali o muzyce i ewentualnych możliwościach wspólnego grania, jednak nic z tego nie wyszło. I wreszcie ... znowu przypadek. Pewnego dnia w 1977 r. Sting i Copeland naradzali się co zrobić z Padovanim, którego zdolności muzyczne pozostawiały wiele do życzenia. Copeland jechał gdzieś metrem, do którego przypadkowo wsiadł Summers. Wysiedli, poszli do pubu i zaczęli poważnie rozmawiać o współpracy. Po latach Andy Summers wydał książkę zatytułowaną *One Train Later*, no bo właśnie wystarczyło, by wsiadł do pociągu, który jechał parę minut później i nigdy nie doszłoby do zejścia się grupy Police w swoim klasycznym składzie. Przez krótki czas The Police to kwartet, by niebawem po odejściu Padovaniego (nie umiał grać na gitarze, znał bowiem tylko kilka chwytów) ugruntować swój wizerunek jako trio – gitara basowa Sting, perkusja Steward Copeland i gitara prowadząca Andy Summers.

Czy było trudno? Bez wątpienia. Sting po latach przyznawał, że najbardziej zależało mu na tym, by nie zaciągać żadnych kredytów, wówczas byłby niewolnikiem firmy fonograficznej (wiele kłopotów przyniósł przecież zawarty na prawa autorskie do utworów Stinga kontrakt z wytwórnią Virgin Richarda Bransona. Sting chyba dobrze znał się na biznesie, zwłaszcza w tej materii, bo wystarczy posłuchać pochodzącego z 1976 r. nagrania Pink Floyd *Have a Cigar* (na płycie *Wish You Were Here*), by zrozumieć mechanizm wkręcania młodych zdolnych muzyków do pracy na rzecz wielkich korporacji muzycznych. No i liczyło się wycucie, otóż u progu zakładania zespołu The Police Sting spotkał się ze sławnym muzykiem Billym Ocean, który proponował mu współpracę za całkiem pokaźne honorarium. Dla żyjącego jeszcze z zasiłku muzyka musiała to być kusząca propozycja. Jednak odmówił. I miał rację Ocean zatrudnił kilku muzyków, którym za kilka miesięcy w miłych słowach podziękował za współpracę. Chyba czasami lepiej się wstrzymać niż brnąć w biznes, który nie ma przyszłości, bo to biznes u kogoś a nie własny, za który ponosi się osobistą odpowiedzialność. Sting zawsze wolał ją sam kreować, nie chcąc żyć według zasad wyznaczanych przez innych. A tak się jakoś składa, że ci, którzy je wyznaczają sami ich nie

przestrzegają. Tych nie znosił szczególnie. *Our So called leaders speak, with words They try to jail ya, they subjugate the meak, but it's a rethoric of failure* – tak śpiewał na czwartej płycie *Ghost in the Machine* w utworze *Spirits in the Material World*.

Roxanne, o której wcześniej wspominaliśmy, zyskała popularność, ale według cenzury była „nieprzyzwoita”, toteż nie mogła odnieść natychmiastowego sukcesu. Podobnie rzecz miała się z piosenką *I Can't Stand Losing You*, albowiem w tekście dopatrzono się motywów gróźb samobójczych, co jak ujęła to cenzura mogło skłonić słuchaczy do tak drastycznych decyzji. I wtedy pojawił się Miles Copeland Jr., brat Stewarta, który został managerem zespołu. Znowu trafny wybór. Tym razem chodziło nie tylko o kontrakty, te muzycy dokładnie czytali i znali się na sprawie, ale o tytuły płyt. Jak zrobić, by wyróżnić się z tłumu, by tytuły tak jak piosenki były natychmiast rozpoznawalne. Miles znalazł metodę – nadajmy tytuły nic nie znaczące i łatwo wpadające w ucho. Tak powstały doskonale zbitki słowne jak *Outlandos d'Amour* czy *Reggatta de Blanc*. To pierwsze dwa krążki – każdy doskonały i dopracowany pod każdym względem. *Outlandos d'Amour* odniosło sukces, który jeszcze nie przełożył się na finanse i – zresztą co ciekawe – cieszyło się większą popularnością w Stanach Zjednoczonych niż w rodzimej Wielkiej Brytanii. Ale już *Reggatta de Blanc*, pomimo że początkowo znowu bardziej znana w Stanach Zjednoczonych niż na Wyspach Brytyjskich, to struga pieniędzy. Któż nie pamięta wspaniałych rytmów i rymów *Message in a Bottle*, w których Sting ... *is Sending Alarm S.O.S.* czy *The Bed's Too Big Without You*, kiedy bez Ciebie Kochanie *Everyday's Just the Same*. *Reggatta de Blanc* to wystrzał w kosmos i jak twierdził Sting płyta dopracowana pod każdym względem. Inaczej aniżeli w przypadku wielu innych przedstawicieli show biznesu presja popularności nie przełożyła się u Police na nadużywanie narkotyków czy alkoholu bądź skandalizujących zachowań. Trio stanęło wobec wymagań publiczności, by szybko tworzyć nowe utwory, wzbogacać je i tak naprawdę być obecnym na rynku fonograficznym. W efekcie, jak twierdzi, powstała w 1980 r. płyta *Zenyatta Mondatta*, która zespół uznał za kiczowatą i mało dopracowaną. Popularność ich była już jednak tak wielka, że nowy krążek zo-

stał przyjęty z entuzjazmem i to jeszcze większym niż poprzednie dwa.

To właśnie wówczas pojawił się motyw *Don't Stand so Close to Me*, czy też nieco przewrotny utwór utrzymany w stylu reague *Man in a Suitcase*, ukazujący życie na walizkach, a w którym – co rzadko wówczas wykorzystywali Policjanci – pojawiły się głosy z zewnątrz – chodzi o nagrań zapowiedź z lotniska Heathrow (dotychczas była to domena Pink Floyd). Znamienne, że za wartościowy grupa uznała dramatyczny utwór *Driven to Tears*, ilustrujący niemoc wobec „umierania trzeciego świata”, w którym wszyscy politycy i działacze tak chętnie rozprawiają. Wszystkiemu temu wtóruje retoryka otaczającego nas wszystkich banału: *De dododo, de dada-da* – wszak jest w niej również podtekst retoryki polityków i ich pustych wypowiedzi, którymi karmiony był brytyjski wyborca końca lat 70-ch.

W tym czasie Sting rozwija również swoją karierę filmową. Do biznesu filmowego trafił dzięki reklamom telewizyjnym. Jedną z pierwszych była pochodząca z 1977 r. reklama biustonoszy, którą zagrał razem z brytyjską aktorką Joanną Lumley, czy gumy do żucia. Kiedy reżyser wyrażał niezadowolony z jego braku zaangażowania (no bo jak reklamować gumę do żucia?) Sting po prostu wdrapał się na stół i zaczął głośno krzyczeć i płuć na wszystkie strony. Tak naprawdę przemawiał przez niego gniew, ale tak skutecznie, że jego nerwy zostały ocenione bardzo wysoko, co przełożyło się na odpowiedni ekwiwalent finansowy. Niebawem w 1979 r. przyjęcie propozycję od Franca Roddama, by zagrać epizodyczną, ale niezmiernie ważną rolę w filmie *Quadrophenia*. Ekscentryczny idol modsów, noszący włosy koloru jasny blond i długi skórzany płaszcz, jest duchowym przywódcą ruchu zwalczającego rockersów. Z kolorem włosów wiąże się bardzo istotny epizod dla grupy Police. Otóż pewnego dnia, jeszcze przed ukończeniem prac nad krążkiem *Reggatta de Blanc*, policjanci ufarbowali włosy na kolor jasny blond, odmłodziło ich to i ... jak sami później wspominali ich przyszłość stała się jaśniejsza. Sam Sting w późniejszych czasach występował w wielu filmach, ale za jedną ze swych najważniejszych ról uznał postać Martina Taylora w filmie *Brimestone and Trickle* (Syrop z siarki i popiołu). Sztukę Dennisa Pottera reżyserował Richard Locrairie, który pierwotnie planował obsadzenie w tej roli Davida Bowie'go. Ale nawet on odmówił

grania tak dwuznacznej postaci. Dlaczego tak kontrowersyjnej? Ano dlatego, że chociaż w swej istocie sztuka dotyczy problemu dobra i zła, to nie znajduje dla nich rozgraniczenia. Martin Taylor jest zarazem zły i dobry, jak sam Sting przyznawał rola ta była trudna i zmuszająca do zastanowienia się nad problemem dobra i zła, jakże często bowiem dobre chęci przynoszą złe rezultaty, a złe chęci mogą mieć bardzo pozytywny efekt. I na tym właśnie polega umiejętność odnalezienia się w życiu. Nie jest aktorem wziętym, powiedzmy kasowym ale niezwykle ambitnym. Przyjmuje propozycję od Davida Lyncha do filmu *Diuna*, a jednocześnie odmawia Martinowi Scorsese w *Ostatnim kuszeniu Chrystusa*. Sam selekcjonuje propozycje i tak też dzieje się z utworami muzycznymi. Nie komponuje sam, ale jego utwory to 90% muzyki Police. O ile wcześniej to Copeland miał wpływ na grupę, o tyle od drugiej płyty to Sting ma wycieczki do dobrych i złych utworów i co ważne... jest przekonany, że pisze i tworzy muzykę lepszą od kolegów. Chyba się jednak nie mylił.

Nagrany w 1981 r. longplay *Ghost in the Machine* jest uznany przez grupę za znaczące osiągnięcie muzyczne. Tło muzyczne wzbogaca dźwięk syntezatorów, wykorzystywanych – dodajmy – oszczędnie i instrumentów dętych jak saksofon. Furorę na rynku zrobił wydany w 1983 r. album *Synchronicity* czyli *Synchronia*. Oddany koncepcji, że w życiu ogromne znaczenie ma właśnie przypadek, Sting zaczerpnął tytuł płyty z teorii Karla Gustava Junga mówiącej o przypadkowości, która może nabrać w życiu znaczenia, może stać się dla nas nauczka, oczywiście przy wyciągnięciu wniosków. Dwa sztandarowe utwory na *Synchronicity* to *Every Breath You Take* i *Wrapped Around Your Finger*. Oszalałemu sukcesowi albumu towarzyszą niesnaski i kłótnie w zespole. Zresztą nie wytworzyły się raptem w 1983 r. Dla Stinga najważniejsze było być zawsze panem swojego losu, tworzyć według własnych zasad i własnego gustu, być arbitrem we własnych kompozycjach. Rozpad grupy został ogłoszony w 1984 r.

Ale dodajmy, karierę solową z rozmachem można prowadzić wówczas, gdy ma się na tyle okazałe konto, że ewentualny „mierny” sukces rynkowy nie będzie oznaczał finansowej katastrofy. Od 1985 r. nagrywa solowo. Po pierwszej dość dobrze przyjętej płycie *The Dream of the Blue Turtles*, gdzie między innymi w piosence *Russians* wy-



Źródło: <http://hdwallpapersbase.com/the-police-wallpapers/>

raża przekonanie, że Rosjanie nie chcą też katastrofy nuklearnej, bo przecież też mają dzieci (o jakże to wyzywające w stosunku do Sowietów), przychodzi kolej w 1987 r. na arcydzieło *Nothing Like a Sun*. Stąd przecież pochodzi utwór *Englishman in New York*, który choć poświęcony znakomitemu gawędziarzowi Quentinowi Crispowi ilustruje różnice między Brytyjczykiem z klasą (*I don't drink coffeee I take tea my dear, I like my toast done on one side, you can hear it in my accent when I talk, I am Englishman in New York*) a Amerykanami. Ten chodzący z laseczką nowojorskimi ulicami brytyjski dżentelmen (*gentleman will walk but never run*) z pewnym przekonaniem mówi o tym, że jest obcy, jest obcym Brytyjczykiem w Nowym Jorku. Ale *Nothing Like a Sun* to również tak wspaniałe utwory jak *Be Still my Beating Heart*, *Sister Moon* czy *History Teach Us Nothing*. Następne albumy jak *Soul of Cages* czy *Sacred Love* to również sukcesy, choć bardziej stonowane.

I może jeszcze jeden przypadek w życiu Stinga. Otóż niegdyś w 1978 r. Sting odwiedził żonę Frances Tomelty w teatrze (grała u boku Peter O'Toole w *Królu Learze* Williama Shakespeare'a), której po występie gratulował talentu. W tle za nią stała nikomu nie znana statystka Trudie Styler. Rozpad małżeństwa z Frances w 1981 r. był tylko kwestią czasu. Od 1983 r. jego towarzyszką życia jest Trudie, z którą w związek małżeński wstąpił dopiero w 1992 r.

W międzyczasie muzycy megagrupy Police nagrywali osobno, w tym również

partie muzyki klasycznej, filmowej itp... W 2006 r. nastąpił powrót grupy, która rozpoczęła wspólne koncertowanie. Po latach spotkało się trzech multimilionerów, każdy z własnym doświadczeniem artystycznym i własnym poglądem na sztukę. Niezależnie od tego, czy jeszcze kiedykolwiek panowie zagrają razem jako trio, ich koncerty przynosiły krociowe zyski, każda trasa koncertowa to mniej więcej ok. 100 mln. funtów. Grupa koncertowała wspólnie do 2008 r. i chociaż nie ma oficjalnego komunikatu o rozwiązaniu (reaktywowanie dawnych grup jest wszak niezwykle modne), to chyba śmiało można powiedzieć, że zbyt długo grali osobno i każdy z nich jest zbyt dużym indywidualistą, by podporządkować się stylowi pozostałych członków grupy.

Choć majątek Stinga szacowany jest na ponad 180 mln funtów pozostał on artystą w pełnym tego słowa znaczeniu. Daleki od pozorantwa, udawanego współczucia dla ofiar kataklizmów angażuje się w działalność charytatywną, co wynika z jego przekonań politycznych. Nie robi tego, bo jest to mile widziane, ale może sobie na to pozwolić z własnej nieprzymuszonej woli, nikt przecież nie będzie go z tego rozliczał w postaci głosów wyborczych czy reklamy nabijającej sprzedaż płyt.

Mieć pieniądze, pomóc szczęściu to jedno, ale pozostać dżentelmenem to wielka klasa.

Piotr Ostaszewski

(w przygotowaniu Ozzy Osbourne i Black Sabbath)

L'ORÉAL

TALENT DEVELOPMENT PROGRAM

L'Oréal Polska offers young graduates the opportunity to take part in the 6-12 month Talent Development Program in one of our departments (Sales, Marketing, PR, Finance, Business Development, HR). You get **real responsibilities and opportunities from day 1!**

The program is intended to help you develop your technical, entrepreneurial, and people skills as well as your out of the box thinking.

FOR WHOM?

- Students of various academic backgrounds
- Students in their 4th or 5th year of studies or early graduates (1 year)

WHAT'S NEXT?

After finishing the Talent Development Program there are a 2 different paths available to you:

- **Graduate Program:** a 6-month field experience as a sales representative followed by a Junior Management Position at L'Oréal
- **Go Program:** a 6-month internship assignment at one of the L'Oréal Offices in another country across the globe.

Gosia Dzisiewska,
Product Manager,
CONSUMER BRANDS

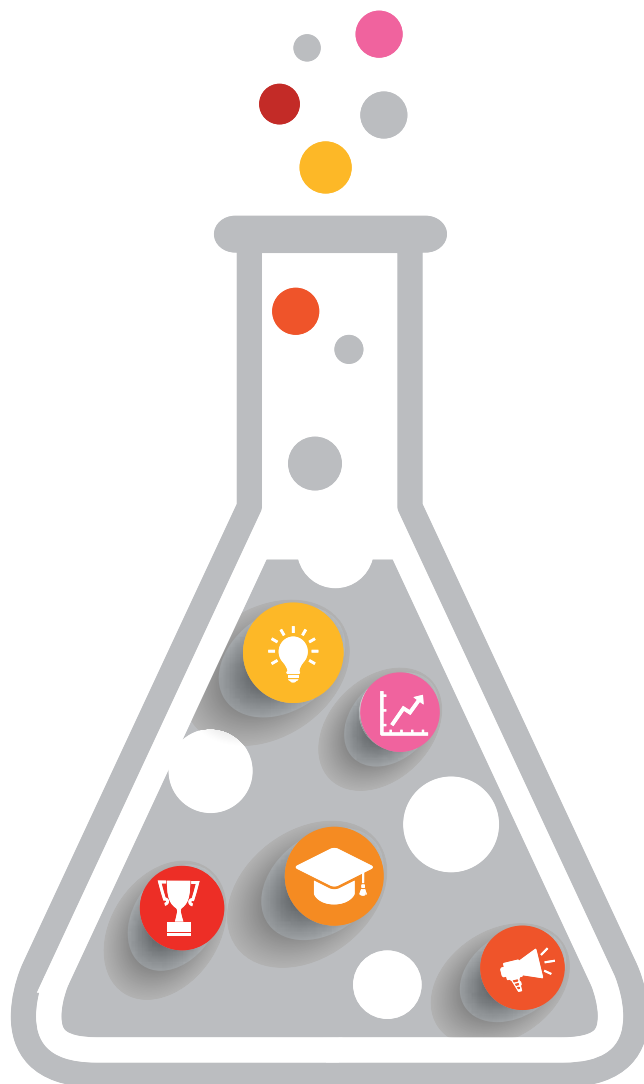
Over 50% of Talent Development Program participants continue their career as junior managers with L'Oréal Polska!

L'ORÉAL

L'ORÉAL REDKEN KÉRASTASE MATRIX L'ORÉAL PARIS GARNIER MAYBELLINE NEW YORK SOFTSHEEN/CARSON LABORATOIRES ESSE LANCÔME GIORGIO ARMANI YVES SAINT LAURENT BIOTHERM
Kiehl's RALPH LAUREN shu uemura DIESEL cacharel IR clarisonic VIKTOR & ROLF VICHY LA ROCHE-POSAY SKINCEUTICALS innéov

Konkurs Experience PwC

Zmieszaj wiedzę z praktyką



100% możliwości

Masz otwarty umysł, a swoim bystrym okiem dostrzegasz rozwiązania, nie problemy? Weź udział w 10. edycji konkursu Experience PwC i wykaż się najlepszą mieszanką wiedzy i umiejętności. Zdobądź różnorodne doświadczenie i unikatowe nagrody. Start już 6.10.2014 r.

Wejdź na www.experiencepwc.pl i dowiedz się więcej.

Partnerzy konkursu:



eurostudent
studentnews.pl



karieraplus.pl



Absolwent.pl
Kariera Studenta i Absolwenta





Wy płyn z nami na szerokie wody!

Bank Pekao S.A. to sprawdzony partner na wymagające czasy – najwyższy poziom siły kapitałowej w Europie*, ponad 80 lat doświadczenia, 4 miliony klientów i ponad 1000 oddziałów w całej Polsce. **Sukcesy odnosimy dzięki profesjonalizmowi i zaangażowaniu** naszych Pracowników. Po raz kolejny jesteśmy laureatem nagrody **Top Employers** dla Pracodawcy **godnego zaufania, dbającego o najwyższe standardy.**

Inwestujemy w młodych ludzi, którzy rozpoczynają karierę zawodową oraz rozwijamy nasze Talenty. Studentom i absolwentom proponujemy udział w programach praktyk, staży oraz międzynarodowych programach Grupy UniCredit.

Jeśli jesteś studentem:

- Zdobądź z nami swoje pierwsze doświadczenia w programie całorocznych praktyk **UniStart**.

Jeśli jesteś absolwentem lub studentem ostatniego roku studiów:

- rozwijaj się w interesującym Cię obszarze bankowości poprzez udział w programie stażowym **UniChallenge**,
- poszerzaj swoją wiedzę oraz doświadczenia uczestnicząc w **międzynarodowych programach** stypendialnych **Master BE**, **UniCredit MBA** oraz **CIB International Graduate Program**, a także w praktykach zagranicznych **International Internship Program**.



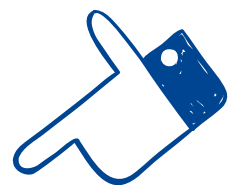
www.karierapelnazycia.pl



* według testów warunków skrajnych – tzw. stress-testów oraz współczynnika Core Tier 1

Bank Polska Kasa Opieki S.A., ul. Grzybowska 53/57 wpisany pod numerem KRS: 0000014843 do Rejestru Przedsiębiorców, prowadzonego przez Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy, XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego; NIP: 526-00-06-841; REGON: 000010205; wysokość kapitału zakładowego i kapitału wpłaconego: 262 470 034 zł wg stanu na 28.12.2012 r.

Deloitte.



Robisz plany na JUTRO?



DOŁĄCZ DO NAS JUŻ DZIŚ !!!



WWW.FACEBOOK.COM/KARIERAWDELOITTE

www.deloitte.com/pl/kariera/akademiabiznesu